

Nr 3/2009



Gruss aus Łagów

Grosser Vladukt

KLIMATY ŁAGOWSKIE

Troszki - Kosobudz - Toporów Łagów - Łagówek - Sieniawa - Żelechów - Gronów - Pożądło - Koryta - Nieszczęście - Jemiołów - Kłodnica - Czyste - Kosobudki - Zamek

Tradycja - Terazniejszość - Przyszłość

Niezależne pismo prywatne
Kwartalnik lokalny

LAGOW



Projekt okładki wykonała Marcelina Bocheńska,
studentka politologii, Uniwersytet Zielonogórski

Spis treści Nr 3/2009

1. Zaproszenie do działania - R. Bryl (w j. polskim i j. niemieckim),.....	2
2. Rodzina Schlichtingów w Polsce- Krystyna Szwer – Grzegorzówka - c.d. Arianie w Polsce, cz. II (w j. polskim i j. niemieckim) - Bolesław Bernaczek, wersja w j. niemieckim - Tow. Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Zielonej Górze,.....	5
3. List otwarty - Szanowni mieszkańcy Gminy Łagów - wójt Ryszard Oleszkiewicz - (j. polski, j. niemiecki)	11
4. Dobra passa Łagowa - Jörg Lüderitz (w j. polskim i j. niemieckim),.....	15
5. Harmonogram Imprez - Łagów 2009 r., - Łagów - Perła Ziemi Lubuskiej.....	17
6. Cudze chwalicie swoje już macie	18
a. Łagów Informacja Turystyczna, Izba Muzealna.....	18
b. Kargowa. Region Kozła	19
c. Targi - sprzedaż bezpośrednia A. Gabryś	20
7. Szachulcowy Łagów - co pozostało – aktualne - R. Bryl	22
8. Łużycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Żarach – Park Krajobrazowy „Łuk Mużakowa” cz. II	25
9. Materiały - przedruki z piśmiennictwa innych opracowań W. Wojecki, R. Bryl,	27
a. Migawki z Powiatu Sulęcińskiego- Powiaty zapraszają, Sulęcín, Nowa Sól, Słubice... ..	27
b. Lubuska perełka wiosną - M. Kowalonek - Życie nad Odrą Nr 5 Maj/2009,	28
c. Sadzimy winogrona - Cięcie Letnie Winorośli- Działkowiec 6/09 doc. Dr hab. Jan Lisek- ISK Skierniewice,	29
10. Wynalezione jeszcze raz- wybrał M. Wojecki (wiersze)	31
a. Qvo vadis Łagów- I. Sinicka-Szeja- powtórka bez błędu... ..	31
b. Ballada o Łagowie- N. Miara	32
11. Pociągi odjechały-100 lat kolei- kolej w obrębie Ziemi Lubuskiej – Łagów i okolice - M. Fedorowicz ...	34
12. Od Łagowa do Schwarzweldu- 45 lat po śmierci Gerharda Domagka- M. Wojecki	37
13. Gerhard Domagk – Wolfgang J. Brylla	40
14. Śladami po miejscach zamieszkania Leona Pineckiego. Co pozostało?	42
a. Stalun Maria Czernianin- Stołuń- Stalun- Schönfeld 1892-1949,	42
b. W Sulęcínie i Łagowie-2009, M. Fedorowicz, R. Bryl (w 60 lecie śmierci)	45
15. Przedruki o L. Pineckim z prasy... ..	47
a. „Przekrój” - zdj. zbiorowe + wykaz nazwisk uczestników,	47
b. Zapomniany mistrz. Wznoszenie pomników. – K. Kamińska	48
c. Leon Pinecki – arcymistrz podwójnego nelsona.....	50
d. L. Pinecki ze Stołunia był „superfacetem” z j. niemieckiego tłumaczył dr B. Husak	51
16. Lokalna gospodarka kolejowa końca XX wieku- R. Bryl	52
17. Pałacyk myśliwski Radziwiłłów w Klenicy. – T. Wojter – Trzebiechów	54
18. Malujący uczniowie Liceum Plastycznego kl. II w Łagowie	56
19. Cz. Niemen – Wydrzycki w Łagowie... - R. Bryl.....	57
20. Byliśmy w Niedźwiedziu przed... - R. Bryl.....	58
21. Kościółki i kościoły – Chociule, Niedźwiedź – zdj. R. Bryl	59
22. Komunikaty dawne i nowe w języku polskim i języku niemieckim- R. Bryl- tłum. Dr B. Husak z UZ	61
a. Co nam się nie udało!... - R. Bryl.....	62
b. W 2008 roku Łagów występował.....	62
c. Sulechów – Liceum Pedagogiczne – trochę było – R. Bryl.....	63

Zaproszenie do działania

- **Nie będziemy wielkim ośrodkiem turystyki i wypoczynku, ale warto utrzymać to, co dała natura, te walory miejscowe, jakich nie mają inne okolice, dbać rozsądnie i ulepszać je, aby służyły mieszkańcom oraz odwiedzającym turystom z kraju i zagranicy**
- Pragniemy też uporządkować dotychczasowe próby i fragmentaryczne działania poprzedników po 1998 roku, brak faktycznej ciągłości i aktywności, panujący chaos w ochronie dóbr historycznych oraz planowania dni powszednich, turystycznych okolic Łagowa.
- Dlatego potrzebna jest nam- inicjatorom przedsięwzięcia przychylność byłych i obecnych mieszkańców Łagowa i innych wsi gminy łagowskiej. Potrzebna jest nam także pamięć i pomoc tych mieszkańców Łagowa, którzy już rozproszeni nową drogą życiową zamieszkują w Polsce i poza nią, tych co odwiedzają aktywnie i wspominają miło turystyczny i kurortowy Łagów.
- Ostatnie lata w Łagowie pokazały, że jest potrzebne nowe spojrzenie na ochronę utrzymania tradycji i pamięci miejsc zamieszkania, pamięci gromadzonych zasobów historycznych przez lata życia i pracy w Łagowie dzięki lek. med. Irenie Sinickiej- Szeja.
- Chcemy też pamiętać, znać i przybliżyć wiedzę o tym, jak było w Łagow_niemieckim (do 31.01.1945) oraz powojennych latach PRL-ego Łagowa Lubuskiego. Zamierzamy opisywać i utrwalać w fotografii przedsięwzięcia, pomysły i osiągnięcia dni powszednich w Łagowie- latem i zimą.
- Chcemy zapisać zwykłe i sportowe wydarzenia, czas osiedlania się i budowania, wydarzenia lokalne i nakazane święta państwowe PRL-u (1 Maja i 22 Lipca), podczas których działo się świątecznie i sportowo. Interesują nas zachowane, okazjonalne zdjęcia lub filmy ruchome...
- Aby opisać tradycje i przeszłość musimy usystematyzować to, co uda się zgromadzić i otrzymać od mieszkańców. Prosimy o informacje listowne, bezpośrednie rozmowy, wspomnienia o wszystkim, co pamiętacie, co było ciekawym przeżyciem dnia powszedniego, gdy byliście młodszy, świątecznym wydarzeniem, uroczystością z Waszym udziałem.
- Interesują nas;
 - Zapasy Leona Pineckiego- zdjęcia, wspomnienia.
 - Zawody motorowodne (ślizgacze) na j. łagowskim.
 - Zdjęcia przystani wodnych i sprzętu nawodnego- pływającego- motorówki FWP- Bajka,
 - Budowle przywodne- składy lodu, rybakówki, restauracje, Buhmuhle. Połowy ryb z łodzi na jeziorach.
 - Wiatraki, młyny, leśniczówki, stadnina koni PGR Łagów, Toporów, bryczki, dokarty,
 - Zawody sportowe i parady- p. nożna, siatkówka k/kina Świtez, wyścigi kolarskie i składy osobowe uczestników,
 - LZS- owskie zawody Klubów Sportowych kl. B, C, D, składy osobowe drużyn i ich kariera....
 - Zespół ludowy muzyków, Big- Beat lat 70- tych, orkiestra dancinowa „Pod Basztą”,
 - Siedziba warsztatów i baz naprawczych URSUS- OTL. Tartaku, PKP, placówki konnej PAGIET.
 - Dawnych samochodów typu DKW, Citroen, Skoda i motocykli – właściciele w Łagowie
 - Ciekawostki od 1969 Lub. Lata Filmowego, itp.

Wszystkie udostępnione dokumenty, opisy, zdjęcia, filmy zwracamy po ich obejrzeniu, skanowaniu, powiększeniu czy też reperacji fotograficznej.

Chcemy zatroszczyć się o te zbiory i tradycje, do jakich zostaniemy dopuszczeni i jak duże zainteresowanie wzbudzimy.

R. Bryl

EINLADUNG

- Wir werden kein Touristik- und Erholungszentrum, aber es ist wert, um das zu behalten, was uns die Natur gab, und zwar die Sehenswürdigkeiten, die es sonst in der Gegend nicht gibt. Es ist wert, für sie vernünftig zu sorgen und sie zu pflegen, damit sie den Bewohnern und den Besuchern aus dem In- und Ausland dienen können.
- Wir möchten auch bisherige Versuche und Teilhandlungen der Vorgänger nach 1998 sowie fvlangei an tatsächliche Kontinuität und Aktivität, herrschendes Chaos im Schutz historischer Güter und in der Alltagsplanung, touristische Umgebungen von Łagów (Lagow) in Ordnung bringen.
- Als Initiatoren dieses Unternehmens brauchen wir Wohlwollen der ehemaligen und heutigen Bewohner von Łagów (Lagow) und anderen Dörfern der Gemeinde Lagow. Wir brauchen auch Erinnerungen und Hilfe derjenigen, die schon von ihrem neuen Lebensweg zerstreut außerhalb Polens wohnen, auch derjenigen, die Łagów (Lagow) aktiv besuchen und sich gern an diesen touristische Kurort erinnern.
- Dank der Ärztin Irena Sinicka-Szeja zeigten die letzten Jahre in Łagów (Lagow), dass man einen neuen Blick auf die Tradition und Erinnerungen an Wohnorte sowie an alle historischen Güter während der Lebens- und Arbeitsjahre in Łagów (Lagow) braucht.
- Wir wollen auch das nicht vergessen, das kennen lernen sowie Wissen davon näher bringen, wie es im deutschen Lagow (bis 31.01.1945) und in den Nachkriegsjahren in Łagów Lubuski in der Zeit der Volksrepublik Polen war. Wir haben auch vor, Unternehmen, Ideen und Erfolge des Alltags in Łagów (Lagow) sowohl in der Sommer- als auch in der Winterzeit zu fotografieren und zu beschreiben.
- Wir wollen gewöhnliche Ereignisse und Sportfeste, die Zeit des Ansiedeins und Baus, lokale Erlebnisse und von oben aufgeworfene Nationalfeste der Volksrepublik Polen (1. Mai und 22. Juli) aufnehmen, während deren Festliches und Sportliches stattfanden. Wir interessieren uns für gut behaltene, gelegentliche Fotos oder Filme.
- Um die Tradition und Vergangenheit zu beschreiben, müssen wir das systematisieren, was es zu sammeln und von den Bewohnern zu bekommen gelingt. Wir bitten um Briefinformationen, direkte Gespräche, Erinnerungen daran, woran Sie sich erinnern können, was für Sie ein interessantes Erlebnis aus dem Alltag, ein Festereignis, eine Feierlichkeit war, an denen sie teilnahmen, als sie jünger waren.
- Wir interessieren uns für:
 - Ringen von Leon Piniiecki- Fotos, Erinnerungen.
 - Motorbootwettkämpfe (Gleitboote) auf dem Łagów-See.
 - Fotos von Wasserhäfen, Wasser - und Schwimmgeräten, vom Motorboot FWP-Bajka,
 - am Wasser liegende Bauten - Eislager, (Fischerhäuschen), Restaurants, Buhmühien, Fischfang vom Boot auf den Seen.
 - Windmühlen, Wassermühlen, Forsthäuser, Pferdegestüte PGR in Łagów (Lagow), Toporów (Topper), Kaleschen, usw.
 - Sportwettkämpfe und Paraden - Fußball, Volleyball am Kino „Świtez““, Radrennen und Teilnehmerlisten,
 - Wettkämpfe der Sportvereine LZS B,C,D, Listen der Mannschaftsmitglieder und ihre Karrieren...
 - Volksmusikgruppe, Big Beat aus den 70er Jahren,
 - Werkstatt - und Reparaturiersitze von URSUS-OTL. Sägewerk, Polnische Staatsbahn, Pferdeeinrichtung PAGIET.

- Aite Autos wie D'KW, Citroen, Skoda und Motorräder
- Interessante Einzelheiten seit 1969, die Lubuskie Lato Filmowe (Lebuser Filmsommer) betreffen, u. a.

Alle zur Verfügung gestellten Dokumente, Beschreibungen, Fotos, Filme geben wir zurück, nachdem wir sie gesehen, gescannt, vergrößert oder fotografisch korrigiert gemacht haben.

Wir möchten sich diese Sammlungen und Traditionen pflegen, zu denen wir zugelassen werden; wir sind auch gespannt, wie großes Interesse wir erregen werden.

Um bestehen zu bleiben, zu schreiben und zu noch unbekanntem Aufnahmen, Beschreibungen, Erinnerungen, Pressenachrichten sowie Informationen von Opas, Omas, Lehrern usw. Zugang zu finden, muss die Zeitschrift „Klimaty Łagowskie“ ständig auf der Suche sein.

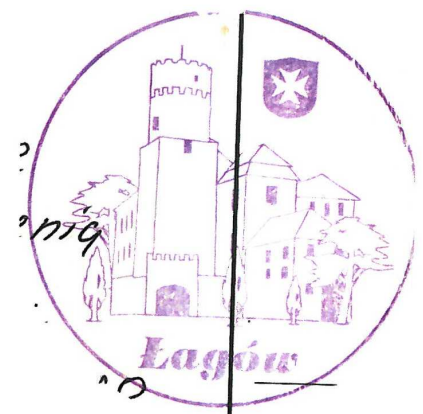
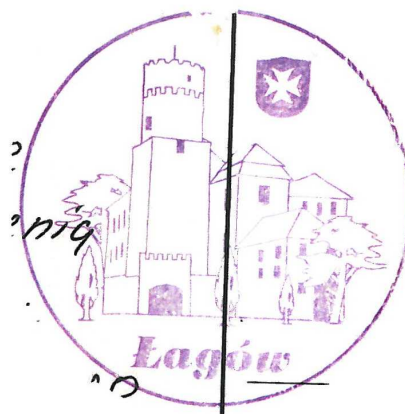
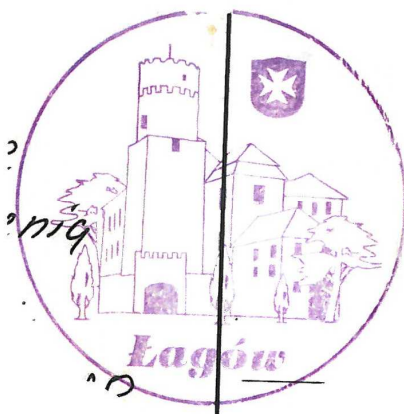
Wir wenden uns an ehemalige deutsche Einwohner aus dem Gebiet von Lagow, Zielenzig, Sternberg, Schwiebus und an alle, die lokale Zeitschriften lesen, mit der Bitte, auch an uns Informationen, Beschreibungen usw. zu schicken.

Ryszard Bryl

Tłumaczyła

Dr Bogumiła Husak

Uniwersytet Zielonogórski



Rodzina Schlichtingów w Polsce.

c.d. Arianie w Żelechowie

Schyłek średniowiecza zastał w Wielkopolsce osiadłych licznie przybyszów rycerskich z krajów ościennych: głównie ze Śląska, Łużyc i Pomorza. W większości byli oni pochodzenia polskiego, lecz przez koleje losu byli częściowo niemczeni. Przebywająca ta grupa w otoczeniu polskim bardzo szybko ponownie się spolonizowała. XVI i cały XVII wiek to szczytowy okres nasilenia polskośći tych rodzin.

Schlichtingowie zamieszkujący ziemie zachodnich krańców województwa poznańskiego i ziemie wschodnią, to typowi przedstawiciele szlachty polskiej, która w XIV wieku przekształciła się z rycerstwa w nowy stan jakim była szlachta.

Korzenie rycerskie miały rodziny Schlichtingów, szczególnie świadczą o tym dokumenty, które zostały wystawione na braci: Alberta, Konrada i Otta pod nazwą rodową de Schlichtinge.

Z przekazów źródłowych wiemy, że ci rycerze zamieszkiwali na Ziemi Lubuskiej, tj. na pograniczu polsko – brandenburskim i mieli w okolicach Świebodzina wieś Jeziory.

Dziedzicem tej włości był w 1534 roku Kasper Schlichting protoplasta wszystkich zamieszkujących Polskę Schlichtingów.

Na podstawie badań Włodzimierza Dworaczka „Schlichtingowie w Polsce: Poznań 1938.” wynika, że już wcześniej, bo w 1508 roku król Polski Zygmunt Stary dał listy polecające Janowi Schlichtingowi na przyjazd i osiedlenie się w okolicach Poznania.

Część szlachty szczególnie małopolskiej i pomorskiej kwestionowała szlacheckość polską w rodzinach Schlichtingów. Dlatego Ambroży i Filip Schlichtingowie otrzymali dokument od króla Zygmunta Augusta 1567, który mówi o przywróceniu godności szlacheckiej, to znaczy, że nie była to nobilitacja, ale oświadczenie, że jest to szlachta polska. Dokument ten nie był indygenatem, bo nie ma wzmianki, by bracia byli szlachtą obcą. W dokumencie tym jest dokładny opis herbu, jakiego używali Schlichtingowie.

Nie będę omawiać wszystkich gałęzi rodu Schlichtingów, ale szczególnie chcę zainteresować Państwa tą zbudowaną miasteczko Schlichtyngową.

Założycielem był Jan Schlichting sędzia ziemski Ziemi Wschodniej. Należał on obok Jonasza Schlichtinga do najwybitniejszych przedstawicieli tego rodu. Karierę publiczną rozpoczął od urzędu sędziego surogatora grodzkiego – w 1625 roku po swoim teściu Jerzym Zawadzkiem. Schlichtingowie zazwyczaj żenili się z Polkami, żeby zaznaczyć swoje polskie korzenie.

U schyłku panowania Zygmunta III Wazy w 1632 roku Jan Schlichting otrzymał nominację na sędziego ziemskiego, ponadto przeszło 20 lat był posłem.

Brał udział w Sejmie Konwokacyjnym, był posłem na Sejm Koronacyjny Władysława IV oraz deputowanym na Trybunał Skarbowy Radomski. W czasie sejmu 1638 roku wszedł w skład Komisji Rozjemczej, która miała uspokoić spory województw wielkopolskich ze Śląskiem, Brandenburgią i Pomorzem.

W czasie bezkrólewia po śmierci Władysława IV jako poseł województwa poznańskiego, na Sejmie Konwokacyjnym został wyznaczony do zbadania gospodarki w Kopalniach wielickich i bocheńskich. Sejm zwyczajny z 1649 roku powołał go do Komisji mającej uregulować sprawy monetarne i urządzić mennice w Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Bydgoszcz. Podpisał również elekcję Jana Kazimierza. Szczytem zaufania królewskiego do Jana Schlichtinga było obranie go w kwietniu 1655 na marszałka sejmu generalnego województw wielkopolskich w Środzie Wlkp.

Chciałabym zwrócić też uwagę na zażyłość jaka łączyła rodziny Schlichtingów z Leszczyńskimi.

Według tradycji rodzinnej młodzi Schlichtingowie i Leszczyńscy podróżowali razem na angielski dwór Elżbiety. Reprezentacji obu tych rodzin trzymali wzajemnie do tchu swoje dzieci.



Jonasz Schlichting

Dziedzictwo schlichtingowskie po stroju Janie, który umarł bez potomka nie przedstawiało się kwitnąco.

Sędzia obciążył je znacznymi zobowiązaniami na rzecz rodziny Leszczyńskich. Schlichtingowa została zniszczona przez Szwedów podczas potopu. Dragoni Potockiego też grabili okolice Schlichtingowej. Dowiadujemy się tego na podstawie dokumentu, tj. skargi jaką wystosował magistrat przeciwko nadużyciom dragonów Potockiego.

Samuel Schlichting wyciągnął z ruiny miasteczko a ponadto rozbudował dwór w Górczynie.

Przybysze i kupcy, którzy przyjeżdżali na ziemie Schlichtingów nie nazywali ich arianami lecz luteranami.

Schlichtingowie nigdy nie nazwali siebie inaczej jak bracia polscy. Dla tej rodziny ważne było utrzymanie obyczajów polskich, gdzie gości przyjmowano i częstowano dużymi szklankami piwa i wódki oraz zastawiano stół potrójnie półmiskami i potrawami. Właściciele miasteczka chodzili w strojach polskich, a w domu Samuela Schlichtinga mówiono tylko w języku polskim.

Samuel Schlichting urodzony za panowania Zygmunta II Wazy umarł w 1705 roku przeżywszy elekcje sześciu królów polskich.

Wybrałam tylko niektóre fragmenty z życia Schlichtingów, po to, żeby wykazać ich także polskie korzenie oraz to, że byli związani z życiem politycznym ówczesnej Rzeczypospolitej.

Już w tytule swego wystąpienia wspomniałam o reformacji w Polsce.

Dużą rolę w tym procesie społeczno-religijnym odegrali przodkowie obecnej u Pani baronowej Sigrun von Schlichting.

To oni należeli do tej rodziny braci polskich, których często nazywamy arianami.

Bracia polscy to ruch religijno-społeczny wyodrębniony 1562-1565 z grupy polskich kaluminów w osobny zbiór / kościół / stanowiący najbardziej radykalny odłam w Polsce.

W ukształtowaniu tego ruchu znaczną rolę odegrali uchodźcy z zachodniej i południowej Europy, którzy schronili się w dość tolerancyjnej Polsce, gdzie nie było prześladowań ze strony inkwizycji. W XVII wieku ruch ariański obejmował zamożnych mieszczan, średnią szlachtę a nawet magnatów.

Do głównych ośrodków braci polskich należał Pińczów, a potem Raków.

W 1602 roku założono Akademię Rakowską skupiającą wybitne siły naukowe oraz drukarnie, które uczyniły z Rakowa głośne w Europie ośrodek naukowy i wydawniczy.

Środowisko braci polskich oprócz myślicieli wydało też wielu pisarza i poetów takich jak: Wacław Potocki, czy Zbigniew Morsztyn.

Ruch braci polskich przyczynił się znacznie do rozwoju języka polskiego, szkolnictwa i kultury polskiej /ariańskie szkoły były na bardzo wysokim poziomie/.

W XVII wieku ruch ten stanowił jeden z najważniejszych jej łączników z ruchem umysłowym ówczesnej Europy.

Innym ośrodkiem braci polskich był Wielkopolska. Choć bardziej znane są dzieje Braci czeskich, którzy przybyli tu wypędzeni z Czech a przyjęli ich Wielkopolanie. Ruch braci czeskich miał swój główny ośrodek w Lesznie, gdzie była słynna akademie a wykładowcą jej był znany w świecie filozof, pedagog, Jan Komeński.

Myślę, że dobrze musiała układać się ta współpraca z braćmi polskimi, bo do ich grona w Wielkopolsce zaliczamy znamienite rodziny Opalińskich, Górków, czy Leszczyńskich.

Najbardziej wytrwałym i największym przedstawicielem braci polskich był Jan Schlichting założyciel Schlichtyngowej oraz jego brat Jonasz Schlichting, który był pisarzem i ideologiem braci polskich.

Głosił on religijny racjonalizm, tolerancję religijną. Był zwolennikiem idei rozdziału Kościoła od państwa.

Te tradycje rodzinne i religijne oraz obyczaje kontynuuje obecna tu Pani baronowa Sigrun von Schlichting, która podnosi z ruiny posiadłość swojej rodziny.

Tu nie chodzi tylko o obiekt architektoniczny, ale baronowa wszczepia swoim dzieciom /a ma ich ośmioro i 19 wnucząt/ patriotyzm lokalny, przypomina historię, obyczaje, a i sama nauczyła się języka polskiego. Pamiętajmy, że chyba jest jedyną jeszcze przedstawicielką braci polskich, która zachowała tę ciągłość przez ponad 4 wieki.

Baronowa doskonale rozumie realia dzisiejszej Europy i wie, że z czasem staniemy się jedną wielką rodziną europejską.

Dlatego odbudowując Pałac Czerwony Róg w Jędrzychowicach chce go przeznaczyć na ośrodek wymiany kulturowej i naukowej. Pałac ten może stać się takim centrum po obu brzegach Odry i Nysy Łużyckiej.

Własnymi siłami i swojej rodziny stworzyła w nim bazę hotelową, salę konferencyjną oraz bardzo bogatą bibliotekę, która może być pomocna przy badaniu źródłowym o dziejach Schlichtyngowej, Wschowy i im przyległych ziem.

Z biblioteki mogą korzystać przyszli magistranci a nawet doktoranci, bo bardzo mało jest publikacji na ten temat.

Warto by zainteresował się tą placówką Uniwersytet Zielonogórski, tym bardziej, że na nim jest wydział historii.

Historia regionalna jest mało znana wśród młodzieży szkolnej, studentów, a przecież to są „małe ojczyzny”, dlatego warto organizować wycieczki historyczne np. na temat „Schlichtyngowa, a reformacja w Polsce. Pani baronowa może być doskonałym przewodnikiem, a to nie jest wiedza przekazana ale żywa historia.

Pałac Czerwony Róg może służyć też jako jedna z bardzo atrakcyjnych tras turystycznych po Ziemi Lubuskiej, gdzie można nie tylko zatrzymać się ale i wypocząć, a na dodatek czegoś się dowiedzieć od właścicielki.

Publikacje na temat tej rodziny i jej wkładu na tylko w reformację ale i w kulturę polską oraz niemiecką zachęciłyby turystów z Polski i Niemiec a może i innych krajów do odwiedzenia tego rejonu.

Posiadłość pani baronowej Sigrun von Schlichting mogłaby być jednym z ośrodków promocji turystycznej województwa lubuskiego.

Warto by w większym stopniu zainteresowały się tym co robi Pani baronowa władze Urzędu Marszałkowskiej, powiatowego oraz gminy Szlichtyngowa.

Chciałabym podziękować Pani baronowej Sigrun von Schlichting za zaproszenie mnie na to spotkanie organizowane przez TSKMN w Zielonej Górze i możliwość zapoznania się z historią tej rodziny, której ogólny zakres omówiłam do początku XVIII wieku. Ale mam nadzieję, że znajdą się chęci i dalej pociągną tą genealogię aż do dnia dzisiejszego, tak jak zrobił to pan Włodzimierz Dworaczek w swojej książce. Czynię sobie za zaszczyt to, iż mogłam ja i mój syn osobiście poznać panią baronową Sigrun von Schlichting.

Mgr Krystyna Szwer - Grzegorzówka

Redakcja tłumaczy teksty z j. niemieckiego na j. polski i z j. polskiego na j. niemiecki w sytuacjach drukowania ciekawszych tekstów o Łagowie i okolicy.

Od n-ru 3/09 dokonujemy pierwszych zapisów na płytę CD-ROM aby zainteresowane osoby mogły czytać Klimaty Łagowskie w dowolnym czasie z komputera. Będziemy archiwizować numery 1,2,3,4, łączyć 1/2/09, 3/4/09, 1/2/3/4/09 i następne numery. Przesyłamy bezpłatnie.

Wydawca
Ryszard Bryl

Die Reformation in Polen mit dem Beitrag der Familie Schlichting und ihre Bedeutung für die polnische Kultur im mittleren Oderland

Im ausgehenden Mittelalter haben sich verschiedene Adelsfamilien aus den Nachbarländern in Großpolen niedergelassen: hauptsächlich aus Schlesien, der Lausitz und Pommern. In ihrer Mehrheit waren sie polnischen Ursprungs, aber durch die Zeitumstände teilweise wieder eingedeutscht. Diese Familien wurden in der polnischen Umgebung im Eilschritt nochmals polonisiert. Im XVI und XVII Jahrhundert war die Blütezeit des Polentums dieser Familien.

Die Familie von Schlichting, die im westlichen und östlichen Teil der Posener Woiwodschaft ansässig war, war Mitglied des polnischen Adels, der sich im XIV Jahrhundert aus der Ritterschaft in den neuen Stand des Adels gewandelt hatte.

Von den Wurzeln des Ritterstandes der Familie von Schlichting zeugen besonders die Urkunden der Brüder Albert, Konrad und Otto unter dem Geschlechtsnamen de Schlichtinge.

Aus den Quellen wissen wir, dass diese Ritter im Lebuser Land gewohnt haben, das heißt, sie wohnten im polnisch-märkischen Grenzland und besaßen das Dorf Jehser (Jezioryny) in der Umgebung von Schwiebus (Świebodzin). Der Stammvater dieser Linie war Kaspar v. Schlichting und siedelte zuerst ab 1412 auf Rietschuetz (Rzeczyca) bei Schwiebus (Świebodzin).

Auf Grund der Untersuchungen von Wladimir Dworzaczek „Die Schlichtings in Polen: Posen 1938.“ folgt, dass der polnische König Sigismund, dem Johann Schlichting bereits 1507 die ersten Privilegien für die Ansiedlung in der Posener Umgebung gab.

Ein Teil der adeligen Szlachta, besonders in Kleinpolen und Pommern, stellte den polnischen Adel der Familie von Schlichting in Frage. Darum haben Ambrosius und Philipp von Schlichting die Urkunde vom König Sigismund August 1567 erhalten, die von der Wiederherstellung des adeligen Namens ausführlich berichtet, und das bedeutet, dass das keine Nobilitation war, sondern die offizielle Betätigung alten Adels, der in Polen in dieser Form anerkannt war. In dieser Urkunde ist die eingehende Beschreibung des Wappens erhalten, welches die Schlichting gebrauchten.

Ich werde hier nicht alle Zweige des Geschlechtes von Schlichting besprechen, sondern will Sie besonders an die Linie erinnern, die das Städtchen Schlichtyngową gebaut hat.

Der Gründer war Johann Schlichting, der Landrichter der Königsstadt Fraustadt (Wschowa). Er gehörte neben Jonas Schlichting zu den hervorragendsten Vertretern dieses Geschlechtes. Seine öffentliche Laufbahn hat mit dem Richterstuhl der Burg Surrogat - 1625 begonnen, als Amtsnachfolger seines Schwiegervaters Georg Kurzbach – von Zawada. Schlichtings heirateten gewöhnlich Polinnen, um ihre polnischen Wurzeln zu bezeichnen.

Gegen Ende der Herrschaft von Sigismund III. Vasa, 1632 hat Johann Schlichting die Ernennung als Landrichter erhalten, überdies war er 26 Mal zum Abgeordneten für den polnischen Reichstag/Sejm gewählt. Sieben Mal war er Mitglied des obersten polnischen Reichsgerichtes, des Tribunals. Und er war Generaladministrator der königlichen Zolleinnahmen zu Fraustadt.

Er partizipierte an dem Konvokation - Sejm, war Abgeordneter auf den Krönungssejm von Ladislaus IV und der Deputierten auf dem Schatzgerichtshof in Radom. Unter dem Sejm 1638 ist er in die Partei des Schlichtungsausschusses gegangen, denn er sollte ziemlich ernste Streite großpolnischer Woiwodschaften mit Schlesien, Brandenburg und Pommern beruhigen.

Unter den Zwischenregierungen nach dem Tod von Ladislaus IV wurde er zum Abgeordneten der Posener Woiwodschaft auf dem Konvokation - Sejm dazu bestimmt, die Wirtschaften in den Gruben von Wieliczka und Bochnia zu prüfen. Der Sejm hat ihn, etwa um 1645, zum Ausschuss entsandt, die Münzangelegenheiten und Münzen in Krakau, Posen, Wilno und Bromberg zu regeln. Er hat gleichfalls die Wahl König Johann Kazimierz unterschrieben. Der Höhepunkt des königlichen Vertrauens zu Johann Schlichting war seine Erwählung im April 1655 zum Marschall des Generalprovinzial Landtages großpolnischer Woiwodschaften in Środa Wlkp.

Hier sollte man auch auf die große Vertrautheit der vereinigten Familien von Schlichting mit der fürstlichen Magnatenfamilie Leszczyński verweisen. Nach der Familientradition reisten junge Schlichting's und Leszczyńscy's zusammen an den englischen Hof der Königin Elisabeth. Beide Vertreter dieser Familien hielten gegenseitig ihre Kinder zur Taufe.

Das Erbe Schlichting`s nach Johann Georg, dessen vier Kinder leider vor ihm starben, präsentierte sich nicht blühend. Der Richter war mit bedeutenden Verpflichtungen durch die Sache der Familie Leszczyński belastet. Schlichtingowa ist durch die Schweden während der Wasserflut geplündert zurück geblieben. Potocki`s Dragoner harkten auch die Umgegend von Schlichtingowa durch. Wir erfahren dieses auf Grund der Urkunde der Klage, die der Magistrat gegen Missbräuche der Potocki`s Dragoner gerichtet hat. Samuel Schlichting hat das ruinierte Städtchen wieder aufgebaut und überdies seinen Hof in Górczyna weiter entwickelt. Ankömmlinge und Kaufleute, die auf dem Gut von Schlichting ankamen, nannten sich nicht Arianer sondern Lutheraner. Schlichting`s hatten sich nie anders, als polnische Brüder genannt.

Derentwegen war die Erhaltung polnischer Sitten in den Familien wichtig, wo man die Gäste aufnahm und freundlich bewirtete, mit großen Gläsern an Bier und Schnaps und man deckte den Tisch dreifach mit Schüsseln und Speisen.

Der Eigentümer des Städtchens ging in polnischer Kleidung und im Hause von Samuel Schlichting redete man nur in polnischer Sprache. Samuel Schlichting, unter der Regierung von Sigismund III Vasa geboren, starb 1705

Er hatte sechs Mal Königswahlen und sechs Könige mit gewählt, denn die Familie besaß die erblichen Indigenate. Das waren die Rechte, den polnischen Koenig zu wählen.

Hier wurden nur manche Fragmente vom Leben der Schlichting`s gewählt, um den Nachfahren zu beweisen, dass auch sie polnische Wurzeln haben und das heißt, dass auch sie mit dem politischem Leben des damaligen polnischen Staates verbunden waren.

Eine große Rolle in diesem gemeinschaftlich-religiösen Prozess haben Urahnen der Baronin Sigrun von Schlichting gespielt. Sie gehörten zu dieser Familie polnischer Brüder, welche wir oft Arianer nennen.

Polnische Brüder ist eine Glaubensbewegung, die 1562-1565 von der Gruppe polnisch Kalumini/der polnischen Gegenreformation der Kirche / abgesondert wurde, da sie den beharrlichsten Teil der Reformation in Polen bildete. Sie hatten beim König Wladislaw IV. Vasa schon während des in Europa wütenden 30jaehrigen Krieges die Zustimmung erreicht, Religionsflüchtlinge aus dem damaligen Habsburger Reich aufnehmen, und in Polen ansiedeln zu dürfen.

Aus diesem Anlass und zum Schutz dieser Religionsfluechtlinge wurde auch das Städtchen Schlichtingsheim/Szlichtyngowa 1644 gegründet und erbaut. Durch das religiöse Asyl, welches der polnische Koenig damals den durch die Kath. Kirche Verfolgten jenseits der Grenzen gewährte, entstand die Hochachtung vor der freiheitlichen und duldsamen polnischen Gesinnung. Viele dieser zu uns geflüchteten tüchtigen Handwerker, Kaufleute und Landwirte schufen eine kulturelle Hochblüte während dieser Zeit in unserer Region, die international mit der Geistesfreiheit des antiken Athens verglichen wurde und große Anerkennung fand.

Im XVII Jahrhundert übernahm die arianische Bewegung wohlhabende Stadtbewohner, den mittleren Adel und sogar Magnaten.

Zu dem Mekka polnischer Brüder gehörte Pińczów, und nachher Raków.

1602 legten sie die Rakowska Hochschule an, in welcher hervorragende wissenschaftliche Kräfte lehrten, und legten die Buchdruckereien an, die aus Raków den wissenschaftlichen und Verlags-Mittelpunkt in Europa machten.

Die Bewegung der polnischen Brüder hat außer Denkern auch viele Schriftsteller und Dichter hervor gebracht, die bedeutende Werke herausgaben wie Waclaw Potocki, oder Zbigniew Morsztyn.

Die Bewegung der polnischer Brüder trug wesentlich zur polnischen Sprachentwicklung, dem Schulwesen und der polnischen Kultur bei. Arianische Schulen standen auf bergehohem Niveau und hatten z.B. in Rakow um 1635 bereits etwa tausend Schüler und Studenten.

Im XVII. Jahrhundert bildete diese Bewegung die hauptsächliche Verbindung mit der geistigen Bewegung des damaligen Europas.

Ein anderer Mittelpunkt polnischer Brüder war Großpolen. Obgleich die Geschichte der böhmischen Brüder mehr bekannt gemacht wurde, da auch sie hier angekommen sind, vertrieben aus dem damaligen



Foto: Bolesław Gustaw Bernaczek

Bohmen, und in Großpolen angenommen wurden. Die Bewegung böhmischer Brüder hatte ihr Mekka in Lissa (Leszno), wo ihre angesehene Hochschule war und ihr Lehrer und Erzieher der Philosoph, und Pädagoge Johann Komeński weit berühmt wurde. Noch heute kann man auf dem nach ihm benannten Platz sein Bronzedenkmal und die daneben stehende Arianerkirche bewundern.

Ich denke, dass sich die Zusammenarbeit mit den polnischen Brüdern gut gestalten musste, denn zu ihrer Gesellschaft in Großpolen rechnen wir angesehene Familien wie die Opaliński, Górki, oder Leszczyński.

Der ausdauerndste und größte Vertreter der polnischen Brüder war Johann Schlichting der Gründer von Schlichtynowa und sein Vetter Jonas Schlichting, der Schriftsteller und Ideologe der polnischen Brüder.

Er verkündete den religiösen Rationalismus, die religiöse Duldsamkeit. Er huldigte der Idee der Trennung der Kirche vom Staat.

Die Baronin versteht die Realitäten des heutigen Europa vortrefflich und weiß, dass wir mit der Zeit eine europäische Großfamilie werden.

Das Schloß Rothenhorn in Heyersdorf (Jędrzychowice) will sie als Begegnungsstätte des Kulturaustausches und der Wissenschaft bestimmen. Dieser Ort kann ein wichtiges Zentrum an beiden Ufern der Oder und der wendischen Neiße werden.

Mit eigenen und ihrer Familie Kräften, hat sie dort eine Hotelbasis, den Konferenzsaal und eine opulente Bibliothek geschaffen, die beim Quellenstudium der Geschichte Schlichtingsheim und Fraustadt und der regionalen Umgebung behilflich sein wird.

In der Bibliothek können Studenten und sogar Doktoranten Materialien finden, denn es gibt wenig Veröffentlichungen zu diesem Thema. Empfehlenswert wäre das Interesse der Grünberger Uni, weil dort die Abteilung für Geschichte ist.

Die regionale Geschichte ist wenig bekannt in der Schuljugend und Studentenschaft und das ist doch „Heimat“. Darum wäre es empfehlenswert geschichtliche Ausflüge zu organisieren z.B.: zum Thema „Schlichtingsheim und die Reformation in Polen.“ Die Frau Baronin kann diesbezüglich eine vollkommene Vermittlerin sein und nicht nur für vergangene Geschichte, sondern auch für die lebendige Gegenwart.

Somit kann ihr Schloß Rothenhorn auch als sehr wichtiger Anziehungspunkt touristischen Routen durch das Lebuser Land dienen, wo man sich nicht nur aufhalten kann, sondern auch ausruhen, studieren und etwas von der Eigentümerin erfahren.

Veröffentlichungen zum Thema dieser Familie, nicht nur ihr Einsatz während der Reformation, sondern insgesamt für die polnische und deutsche Kultur, würden Touristen aus Polen und Deutschland und vielleicht auch anderer Länder zum Besuch dieser Region anregen.

Das Eigentum der Baronin Sigrun von Schlichting könnte deshalb eins von den Zentren der touristischen Förderung der Lebuser Woiwodschaft werden.

Empfehlenswert wäre größeres Interesse für die Baronin vom Marschall-, Bezirks-, und Gemeindeamt von Szlichtyngowa.

(Übersetzung: **Renata Bartman , Bolesław Bernaczek**)

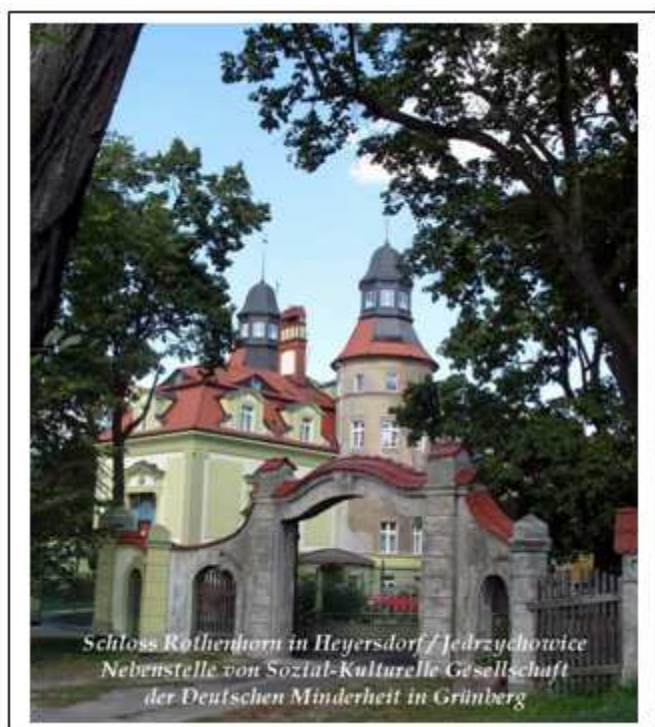


Foto: Bolesław Gustaw Bernaczek

Bolesław Bernaczyk – Przewodniczący
Towarzystwa Społeczno – Kulturalnego
Mniejszości Niemieckiej w Zielonej Górze.

Czyli

Sozial – Kulturelle Gesellschaft der
Deutschen Minderheit in Grünberg

Szanowni Mieszkańcy Gminy Łagów

Korzystając z okazji pragnę serdecznie podziękować za powierzenie mi przez Was przed rokiem zaszczytnej funkcji wójta Gminy Łagów. Właściwemu wykonaniu powierzonych mi zadań poświęcam wszystkie swoje siły i umiejętności. Pomaga mi w tym z-ca wójta p. Irena Osos, kierownicy jednostek organizacyjnych oraz urzędnicy gminni i inni pracownicy - ze wszystkimi współpracuję bardzo dobrze.

Zgodnie ze składanymi obietnicami staramy się szybko nadrobić stracony czas w całości spraw społeczno-gospodarczych gminy. Oto efekty naszej zaledwie rocznej pracy w bardzo ogólnym ujęciu:

- Samorząd województwa właśnie zatwierdził ostatecznie prestiżową listę dofinansowanych środkami unijnymi projektów inwestycyjnych. Na tej liście znalazły się dwa duże projekty naszej gminy. Pierwszy to budowa kanalizacji w Sieniawie oraz nowoczesnej oczyszczalni ścieków w Gronowie. Jego wartość to ok. 15 mln zł z czego dofinansowanie unijne wyniesie ponad 10 mln zł. Drugim jest modernizacja drogi z Łagowa do Łagówka. Ma on wartość 2,6 mln zł z czego dofinansowanie unijne 2,2 mln zł. Są to pierwsze tak duże środki unijne uzyskane na rozwój naszej gminy, równoważne rocznemu budżetowi gminy.
- Zleciliśmy opracowanie dokumentacji na odnowę dróg gminnych (ul. Słoneczna i Os. Podgórna w Łagowie) i oświetlenia na ul. Chopina (aktualizacja), na Os. Podgórna i Os. Słonecznym w Łagowie. Zleciliśmy również opracowanie dokumentacji na modernizację Zespołu Edukacyjnego w Łagowie, w tym przedszkola łagowskiego a także na rozbudowę amfiteatru łagowskiego. Posiadanie dokumentacji jest warunkiem niezbędnym w walce o kolejne środki unijne.
- Dokończyliśmy budowę kanalizacji i remont wodociągu w Toporowie, realizujemy brakujące części kanalizacji łagowskiej (ul. 22 Października, Kolonia, Promenada).
- Wybudowaliśmy nowe oświetlenia uliczne w Gronowie, w Żelechowie i w Toporowie na ul. Niedźwiedzkiej. W roku bieżącym powstanie nowe oświetlenie w Niedźwiedziu i w Sieniawie.
- Bardzo zależy nam na poprawie jakości dróg. Starostwo powiatowe wykonało ważne naprawy zniszczeń na drogach: z Gronowa do Łagowa i z Łagowa do Sieniawy. Wyremontowano też część bardzo zniszczonej drogi (ul. Parkowa) na cmentarz w Toporowie. Staramy się przekonać starostwo do dokończenia remontu tej drogi. Odbudowaliśmy załamany mostek na drodze z Łagowa do leśniczówki Raków. W roku bieżącym powstanie długo oczekiwany chodnik między wsią a Os. Górniczym w Sieniawie i zapewne zostanie wyremontowana najbardziej zniszczona część drogi Łagów - Jemiołów z udziałem gminy w kwocie 100 tys. zł (łącznie wartość zadania to ok. 0,5 mln zł). Kolejne 50 tys. zł dołożymy na dokumentację drogi Rokietnica-Toporów, co daje nadzieję na jej remont w niedalekiej przyszłości.
- Uzyskaliśmy nieodpłatnie od państwa 2,77 ha ziemi o realnej wartości ok. 1,5 mln zł i opracowaliśmy już projekt boiska piłkarskiego w Łagowie wraz z zapleczem. Wkrótce zaczniemy budowę tego kompleksu sportowego wychodząc tym naprzeciw wieloletnim oczekiwaniom młodzieży. Wspieramy działalność klubów sportowych w Toporowie, w Sieniawie i w Łagowie.
- Dużym nakładem środków modernizujemy świetlice wiejskie i place zabaw dla dzieci: w Jemiołowie, w Kosobudzu, w Niedźwiedziu, w Żelechowie, w Gronowie, w Łagówku i w Pożrzadle (projekt rozbudowy). Do unijnego programu odnowy wsi zgłosiliśmy 5 projektów budowy placów zabaw: w Łagowie, w Jemiołowie, w Łagówku, w Sieniawie i w Toporowie. Przygotowujemy budowę świetlicy w Stoku (na życzenie mieszkańców utworzyliśmy tam nowe sołectwo) i zadaszenie świetlicowe w Kłodnicy.
- W międzyczasie zgodnie z oczekiwaniami rodziców zwiększyliśmy do trzech liczbę oddziałów w przedszkolu łagowskim i pięknie wyremontowaliśmy pomieszczenia oddziału w Sieniawie. W szkole łagowskiej za ponad 100 tys. zł wymieniliśmy wszystkie okna.
- W Łagowie powstało otrzymane nieodpłatnie tzw. centrum kształcenia, ogólnodostępna „wioska internetowa” (10 nowoczesnych komputerów wraz z oprzyrządowaniem) o wartości ok. 100 tys. zł.
- Szczególną uwagę poświęcamy czystości i estetyce Łagowa i całej gminy. W tym celu stworzyliśmy grupę pracowników porządkowych (5 osób na stałych etatach i ok. 20 bezrobotnych) a na naszych

skwerach wkrótce zakwitnie kilka tys. tulipanów i hiacyntów podarowanych przez Holendrów. Zapraszam mieszkańców do wspólnego porządkowania naszych obejść.

- Nie zapominamy też o innych ważnych rzeczach, które promują turystyczny charakter naszego regionu i podnoszą jego atrakcyjność. Zbudowaliśmy bogaty program 30 imprez i uroczystości, w tym kilka zupełnie nowych. Odbudowujemy rangę Lubuskiego Lata Filmowego - w tym roku będziemy po raz pierwszy w historii jego współorganizatorem: na ten cel samorząd województwa dofinansował nas kwotą 200 tys. zł. Porozumieliśmy się z dotychczasowym użytkownikiem tzw. Kurzej stopki w Łagowie i przejmujemy ją z przeznaczeniem na punkt informacji turystycznej i mini muzeum. Dawny magiel w Łagowie użytkują miejscowi artyści i tworzą galerię artystyczną. Pomagamy pasjonatom jemiółowskim w tworzeniu skansenu maszyn rolniczych. Walczymy wytrwale o przejęcie kina łagowskiego - chcemy je modernizować i utworzyć tam w przyszłości gminne centrum kultury.
- Przy tym wszystkim zadłużenie gminy zmniejszyliśmy o 1,2 mln zł.

Szanowni Państwo! Patrzymy w przyszłość z optymizmem i bądźmy dumni z naszej Ziemi Łagowskiej!

Z szacunkiem: **Antoni Ryszard Oleszkiewicz**



Foto R. Bryl VIII/09 Estetyczny UG Łagów po zewnętrznym remoncie...



Foto R. Bryl I – sze spotkanie red. „Klimaty Łagowskie” w „DEFCE” – 18.04.09

Sehr geehrte Einwohner der Gemeinde Łagów

Bei dieser Gelegenheit möchte ich mich bei Ihnen recht herzlich bedanken für die ehrenvolle Funktion des Gemeindevorstehers der Gemeinde Łagów, die Sie mir vor einem Jahr anvertraut haben. Ich widme mich mit allen meinen Kräften und Fähigkeiten den mir anvertrauten Aufgaben und ihrer richtigen Ausführung. Dabei helfen mir die stellvertretende Gemeindevorsteherin, Frau Irena Osos, Leiter der Organisationseinheiten, Gemeindebeamten und andere Angestellte. Unsere Zusammenarbeit verläuft sehr gut.

Gemäß unseren Versprechungen versuchen wir die verlorene Zeit bezüglich der gesamten sozialwirtschaftlichen Angelegenheiten schnell nachzuholen. Im Folgenden werden im Allgemeinen Ergebnisse unserer Arbeit im Laufe des letzten Jahres dargestellt:

- Die Selbstverwaltung der Wojewodschaft hat eben die Prestigeliste der von europäischen Mitteln finanzierten Investitionsprojekte endgültig festgelegt. Auf dieser Liste sind zwei große Projekte unserer Gemeinde zu finden.
- Das erste Projekt bezieht sich auf den Bau einer Entwässerungsanlage in Sieniawa (Schönow) und einer modernen Kläranlage in Gronów (Grünow). Den Wert schätzt man auf ungefähr 15 Mio. PLN ein, wobei die EU-Mittel etwa 10 Mio. PLN betragen. Das zweite Projekt betrifft die Modernisierung der Strecke Łagów - Łagówek (Lagow - Neu Lagow). Seinen Wert schätzt man auf 2,6 Mio. PLN, wobei die europäische Finanzierung etwa 2,2 Mio. PLN beträgt. Dies sind die ersten so großen finanziellen Mittel von der Europäischen Union, die unserer Gemeinde für weitere Modernisierungsprozesse zu Verfügung stehen und die dem Jahresbudget der Gemeinde gleich sind.
- Wir haben eine Bearbeitung von Dokumentationen für die Renovierung der Gemeindewege (Słoneczna-Straße und Podgórna-Siedlung in Łagów (Lagow)) und eine Beleuchtung in der Chopina-Straße (Aktualisierung), in den Podgórna- und Słoneczne-Siedlungen in Łagów (Lagow) beauftragt. Außerdem haben wir eine Bearbeitung von Dokumenten für die Renovierung des Bitdungskomplexes in Łagów (Lagow) beantragt, darunter die des Kindergartens sowie des Amphitheaters in Łagów (Lagow). Eine solche Dokumentation zu besitzen ist nötig, um sich um weitere Finanzmittel aus der EU bewerben zu können.
- Wir haben den Bau der Entwässerungsanlage und die Renovierung der Wasserleitung in Toporów (Topper) beendet. Wir realisieren die übrig gebliebenen Teile der Entwässerungsanlage in Łagów (Lagow) (22 Pazdziernika-Straße, Kolonia, Promenade).
- Wir haben eine neue Straßenbeleuchtung in Gronów (Grünow), Żelichów (Dürrenselchow) und Toporów (Topper) in der Niedzwiedzka-Straße gebaut. Im laufenden Jahr soll eine neue Beleuchtung in Niedzwież und Sieniawa (Schönow) entstehen.
- Sehr wichtig für uns ist es, die Straßenqualität zu heben. Das Landsratsamt hat die wichtigsten Reparaturen in den kaputten Straßen Gronów - Łagów (Grünow - Lagow) und Łagów - Sieniawa (Lagow - Schönow) durchgeführt, darunter in einem Teil der sehr zerstörten Parkowa - Straße am Friedhof in Toporów (Topper). Wir bemühen uns, das Landsratsamt davon zu überzeugen, dass die Renovierung dieses Weges zu Ende geführt werden muss. Wir haben eine kaputte Brücke auf der Strecke Łagów (Lagow) -Försterei in Raków (Rackau) wiederaufgebaut. Im laufenden Jahr wird ein neuer, sehr lange erwarteter Bürgersteig zwischen dem Dorf und der Górnica - Siedlung in Sieniawa (Schönow) entstehen. Es wird auch sicherlich der zerstörteste Teil der Strecke Łagów - Jemiołów mit der Anteilnahme der Gemeinde in einer Höhe von 100 000 PLN (der Gesamtwert dieser Aufgabe beträgt etwa 0,5 Mio. PLN) renoviert. Die nächsten 50 000 PLN werden für die Dokumentation der Strecke Rokietnica - Toporów vorgesehen, was eine Hoffnung auf seine baldige Renovierung gibt.
- Wie haben vom Staat 2,77 Hektar Ackergrund gebührenfrei erhalten, dessen Wert etwa 1,5 Mio PLN beträgt und haben bereits ein Fußballplatz- und dessen Hinterlandprojekt in Łagów (Lagow) bearbeitet. Bald beginnen wir mit dem Bau dieses Sportkomplexes, womit wir langjährige Erwartungen der Jugend erfüllen. Wir unterstützen die Aktivität der Sportvereine in Toporów (Topper), Sieniawa (Schönow) und Łagów (Lagow).
- Mit einem großen finanziellen Aufwand renovieren und modernisieren wir Dorfkulturräume und Dorfkinderspielflächen in Jemiołów, Kosobudz (Kunersdorf), Niedzwież, Żelechów

(Dürrenselchow), Gronów (Grünow), Łagówek (Neu Lagow) und in Pożrzadło (Spiegelberg) (Ausbauprojekt). Im Rahmen der angemeldeten EU- Landrenovierungsprojekte verfügen wir über fünf Bauprojekte von Kinderspielplätzen in Łagów (Lagow), Jemiołów, Łagówek (Neu Lagow), Sieniawa (Schönow) und Toporów (Topper). Wir bereiten den Bau eines Kulturraumes in Stok (auf Wunsch der Einwohner haben wir dort ein neues Schulzenamt gegründet) und den des Daches über dem Kulturraum in Kłodnica vor.

- In der Zwischenzeit haben wir den Elternerwartungen gemäß die Abteilungszahl (bis drei Abteilungen) im Kindergarten in Łagów (Lagow) erhöht und die Räume der Sieniawa - Sektion (Schönow-Abteilung) wunderschön renoviert. In der Schule in Łagów (Lagow) haben wir für rund 100.000 PLN alle Fenster ausgetauscht.
- In Łagów (Lagow) entstand ein umsonst erhaltenes, für jeden zugängliches Bildungszentrum, das so genannte „Internetdorf“ (ausgestattet mit 10 modernen Computern mit Soft- und Hardware), dessen Wert auf ungefähr 100.000 PLN geschätzt wird.
- Große Aufmerksamkeit schenken wir vor allem der Sauberkeit und Ästhetik von Łagów (Lagow) und der ganzen Gemeinde. Zu diesem Zweck haben wir eine Gruppe von Putzkräften (fünf fest angestellte Personen und ca. 20 Arbeitslose) gegründet und auf unseren Grünanlagen blühen in Kürze ein paar tausend Tulpen und Hyazinthen, die uns von Holländern geschenkt wurden. Ich lade unsere Einwohner dazu ein, gemeinsam unsere Umgebung in Ordnung zu bringen.
- Wir vergessen auch keine anderen wichtigen Sachen, die für den touristischen Charakter unserer Region werben und ihren Attraktivitätsgrad steigern. Wir entwickelten ein reiches Veranstaltungs- und Feierlichkeitsprogramm, darunter auch ein paar ganz neue Vorschläge (insgesamt ca. 30 Veranstaltungen und Feiertage). Wir bauen den Rang von Lubuskie Lato Filmowe (Lubuser Filmsommer) wieder auf – in diesem Jahr werden wir zum ersten Mal in der Geschichte seine Mitveranstalter sein: für diesen Zweck hat uns die Selbstverwaltung der Woiwodschaft mit einer Summe von 200.000 PLN finanziert. Wir haben uns mit dem bisherigen Nutznießer der so genannten „Kurza Stopka“ in Łagów (Lagow) geeinigt und übernehmen den Raum, um dort einen Informationspunkt, Touristenpunkt und ein Minimuseum einzurichten. Den ehemaligen Mangleiraum in Łagów (Lagow) wird von hiesigen Künstlern benutzt, die dort eine Kunstgalerie einrichten. Wir helfen den Kunstliebhabern in Jemiołów dabei, dort ein Freilichtmuseum für Agrarmaschinen zu errichten. Andauernd kämpfen wir um die Übernahme des Kinos in Łagów (Lagow) - wir wollen es modernisieren und dort in Zukunft ein Gemeindenkulturzentrum errichten.
- Außerdem haben wir die Gemeindeverschuldung um 1,2 Mio. PLN verringert.

Sehr geehrte Damen und Herren!

Schauen wir mit viel Optimismus in die Zukunft und seien stolz auf unser Land Ziemia Łagowska (Lagower Land)!

Hochachtungsvoll: **Antoni Ryszard Oleszkiewicz**

Tłumaczyła

Dr Bogumiła Husak

Uniwersytet Zielonogórski

Redakcja tłumaczy teksty z j. niemieckiego na j. polski i z j. polskiego na j. niemiecki w sytuacjach drukowania ciekawych tekstów o Łagowie i okolicy. Zapraszamy do nadsyłania wspomnień, zdjęć, spostrzeżeń – jak było, jak jest, jak może być...

Dokonujemy pierwszych zapisów na płytę, aby osoby zainteresowane mogły czytać w dowolnym czasie z komputera (od nr 3/09) Będziemy archiwować poszczególne numery 1,2,3,4, łączyć 1-2, 3-4, 1-4/09.

Dobra passa Łagowa 2008 Zwiastun Jarmarku Joannitów 2009

Informacja Jörga Lüderitza, os. Lecha 18b, 66-220 Łagów (Wzgórze przy ogrodzie zoologicznym);
tel. kom. 0048694611416

Gdy piszę niniejszy tekst, trwa jeszcze rok 2008, mamy piękny grudniowy dzień,. Z perspektywy biurka stojącego przy oknie na najwyższym piętrze mam wspaniały widok, poprzez wzgórza ogrodu zoologicznego sięgam wzrokiem aż po wzniesienia Pożrzadła. Wysokie drzewa całkowicie zasłaniają dawne schronisko młodzieżowe, z którego korzysta się niestety jedynie okazjnie w lecie. Jedynie zimową porą, gdy na drzewach nie ma już liści, od strony ulicy Sulęcińskiej widać pewną część jego fasady. Również teraz tylko spaceruję w bezdeszczowe dni wzdłuż brzegu jezior lub po lesie. Gdy o tej porze roku chce się popływać, trzeba wybrać się do hotelu Bukowy Dworek w sąsiednim Gronowie. Kosztuje to jedynie 5 zł. Basen w nowym hotelu SPA MORENA przy ul. Chopina jest skromniejszy i korzystać z niego mogą jedynie goście hotelowi.

Nowe, lepsze życie Łagowa i jego kultury rozpoczęło się w początkach roku 2008 po wyborach nowego wójta gminy pochodzącego z Pożrzadła. Od tego czasu stanowisko jego zastępcy piastuje kobieta; również w wydziałach ds. kultury, turystyki i spraw publicznych pracują kobiety. Bardziej zadbane są tereny zielone i ciągle czyni się starania o tworzenie nowych i coraz urokliwszych miejsc, między innymi krótkiej promenady wzdłuż ulicy Gronowskiej. Jednak wiele budynków, przykładowo stara plebania, wciąż jeszcze jest w fatalnym stanie. Jednocześnie właściciele nie mają środków koniecznych do ich renowacji i remontu. Za to w pełni gotowy jest już park „Mundi Recra” przy jeziorze.

Łagów znów chce brać coraz większy i aktywniejszy udział w targach turystycznych i czyni to przede wszystkim w Warszawie. Na targach ITB w Berlinie otrzymałem wiele materiałów promocyjnych, inne dostałem w hotelu; niestety na stanowisku Województwa Lubuskiego nie przewidziano miejsca dla Łagowa, tak więc informacji zasięgnąć mogłem jedynie nijako mimochodem.

Po dwuletniej przerwie odbył się ponownie turniej rycerski i po raz pierwszy święto pożegnania lata z ogniskiem nad jeziorem Ciecz. Jak zwykle wspaniale wypadł konkurs trębaczy myśliwskich oraz ich koncerty zespołowe. Na dziedzińcu zamkowym mogłem wysłuchać również wspaniałych występów Filharmoników Zielonogórskich, w kościele natomiast koncertów w wykonaniu uczniów szkoły muzycznej z Heilbronn, polskiego chóru kościelnego i orkiestry kameralnej, a w amfiteatrze recitalu chóru ze Szwecji i orkiestry BVG z Berlina. W dawnej szkole, gdzie i dziś odbywają się kursy komputerowe, wystawiają swe prace malarze. Już po raz dwunasty odbył się tu międzynarodowy plener malarski. Jego efekty pokazano przy ul. Bolesława Chrobrego w miejscu, gdzie wcześniej funkcjonował magiel i gdzie tutejsza artystka planuje urządzić w roku 2009 atrakcyjny pawilonik sztuki i centrum informacji turystycznej pod nazwą „Magiel Łagowski”. Planowane jest ponowne umieszczenie informacji turystycznej przy rynku, gdyż w połowie roku 2009 mija termin dzierżawy biura parku krajobrazowego. Dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja co do założenia nowego lub też wznowienia działalności starego „Towarzystwa Przyjaciół Łagowa” (str. 41, Protokół Zarządu sporządzony przez Helmuta Sommera). Rozmawiano ze mną natomiast na temat nowego stowarzyszenia turystyki pieszej i rowerowej. Miejmy nadzieję, że Łagów będzie coraz piękniejszy, zarówno dla swoich mieszkańców jak i dla gości. Być może zobaczymy się w roku 2009.



Positive Entwicklung in Lagow/Łagów 2008 Ankündigung des Johanniterfestes 2009

Ein Bericht von Jörg Lüderitz, Os. Lecha 18 b, PL 66-220 Łagów (Tiergartenhöhe), Tel. mobil 0048694611416.

Wenn ich diesen Bericht schreibe, ist noch 2008, aber heute ein schöner sonniger Tag im Dezember, und ich habe vom Schreibtisch vor dem Fenster in der oberen Etage aus über die Tiergartenhöhe einen herrlichen Blick zu den Höhen der Spiegelberge. Die leider im Sommer nur gelegentlich genutzte einstige Jugendherberge ist durch inzwischen hoch gewachsene Bäume völlig verdeckt. Nur von der Petersdorfer Straße aus erspäht man in der Winterzeit ohne Laub einen Teil ihrer Fassade. Auch jetzt unternehme ich bei trockenem Wetter Spaziergänge entlang der Seen oder in den Wald. Zum Schwimmen in dieser Jahreszeit kann man ins Hotel Bukowy Dworek im benachbarten Grunow. Das kostet lediglich 5 Złoty. Ein Becken im neuen SPA-Hotel MORENA in der Neu Lagower Straße ist bescheidener und nur für die Hotelgäste eingerichtet.

Für das Ortsbild von Lagow und für das kulturelle Leben begann nach der Wahl eines neuen Bürgermeisters für die Großgemeinde mit Wohnsitz in Spiegelberg Anfang 2008 eine positive Entwicklung. Das Amt des Stellvertreters sowie das Ressort für Kultur, Touristik und Öffentlichkeit bekleiden seitdem Frauen. Die Grünanlagen sind gepflegter, und man



bemüht sich um zusätzliche hübsch angelegte Plätze, darunter eine kurze Promenade an der Grunower Straße. Allerdings sind noch viele Gebäude, etwa das alte Pfarrhaus, in schlechtem Zustand. Aber Privatbesitzer verfügen nicht über die notwendigen Mittel zum Ausbessern und Renovieren. Dafür ist der Erholungspark „Mundi-Recra“ am Lagower See nun fertiggestellt.

Der Ort will sich bei Touristikmessen wieder stärker engagieren und tat das unter anderem in Warschau. Zur ITB Berlin im März 2008 gab man mir viel Prospektmaterial mit, ich holte weiteres von Hotels, man hatte aber keinen Platz am Stand der Wojewodschaft Lubuskie reservieren lassen, sodaß ich nur nebenbei etwas verteilen und informieren konnte.

Nach zweijähriger Pause gab es wieder ein zünftiges Ritterfest und erstmalig eine Feier zur Sonnenwende mit Feuer am Tschetschsee. Schön ist immer wieder der Wettbewerb der Jagdhornbläser mit zusätzlichen Konzerten als Gruppe. Weiterhin erlebte ich unter anderem Auftritte der Philharmonie aus Grünberg im Innenhof des Schlosses, der Musikschule aus Heilbronn, eines polnischen Kirchchores und einer Kammermusikgruppe in der Kirche sowie eines schwedischen Chores und des Orchesters der BVG Berlin auf der Freilichtbühne.



Bilder von links: - 1, 2 Jugendherberge 2008 und Postkarte aus dem Jahre 1932, - 3 Erholungspark „Mundi-Recra“, - 4 Blick auf den Tschetschsee, - 5 Werbung der Gemeinde Łagów/Lagow für das Johanniterfest im August 2009
Fotos: 1, 2 Verworner und Archiv HK, 3, 4, 5 Prospekte Łagów

Malerei stellen in der ehemaligen Schule, wo es auch Computerkurse gibt, aus. Schon zum 12. Mal gab es ein internationales Malertreffen. Die Ergebnisse wurden in der Johanniterstraße vorgestellt, und zwar, wo

sich früher die Wäschemangel befand und 2009 eine ansässige Künstlerin das Objekt einschließlich Verkauf und Information für Touristen als „Lagower Mangel“ attraktiv erweitern will.

Am Ring soll nun wieder die touristische Information einziehen, nachdem die Pachtzeit für das Büro des Landschaftsschutzgebietes Mitte 2009 abläuft. Die Wieder- bzw. Neugründung des Vereins „Gesellschaft der Freunde Lagows“ war bis jetzt noch nicht abgeschlossen (s.a. Seite 41, „Aus dem Vorstand berichtet“, Protokoll von Helmut Sommer). Aber für einen neuen Radfahrer- und Wanderverein hat man mich angesprochen. Hoffen wir auf ein noch schöneres Lagow für die Bewohner und ihre Gäste! Vielleicht sieht man sich 2009.

Harmonogram Imprez - Łagów 2009

Łagów – Perła Ziemi Lubuskiej



Łagów - Perła Ziemi Lubuskiej

Harmonogram Imprez - Łagów 2009

1.	1.05	„Muzyka u Joannitów“ - organizator - Lubuska Camerata, Wójt Gminy Łagów
2.	2.05	„Majówka“ - występ zespołu „Terno“ - organizator - Sołectwa, Wójt Gminy Łagów - park zamkowy
3.	30-31.05	IX Lubuski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich organizator - Nadleśnictwo Świebodzin - ośrodek „Leśnik“
4.	06.06	XV Bieg Łagowskiego Lata organizator - Klub Sportowy „Iskra”, Wójt Gminy Łagów - amfiteatr
5.	13-14.06	XI Międzynarodowy Festiwal Jednoczącej się Europy, „Abyśmy Byli Jedno“ organizator - Parafia Łagów, Wójt Gminy Łagów - amfiteatr
6.	20.06	Turniej Tenisa Stołowego o puchar Wójta organizator - Klub Sportowy „Olimpijczyk”, Wójt Gminy Łagów - szkoła
7.	20.06	„Noc Świętojańska”, organizator Wójt Gminy Łagów - park zamkowy
8.	21.06	Filharmonia Zielonogórska - koncert, organizator Wójt Gminy Łagów - zamek
9.	21-28.06	„Lubuskie Lato Filmowe” - organizator - Województwo Lubuskie, - KKF - Andrzej Kawala, Wójt Gminy Łagów
10.	27.06	KABARET NIE Z TEJ ZIEMI „Smak Mamrota” - organizator - Wójt Gminy Łagów
11.	27.06	Stanisław Soyka - koncert - organizator - Wójt Gminy Łagów - amfiteatr
12.	28.06	Zawody Drwali w Niedźwiedziu - organizator - Tomasz Karataj, Nadleśnictwo Świebodzin, Wójt Gminy Łagów - boisko w Niedźwiedziu
13.	1.07-31.08	Letnia Galeria - zajęcia plastyczne - organizator - Wójt Gminy Łagów, Alia Trofimenkowa-Herrmann - Galeria „Fantazja” i Galeria „Pod Magłem”
14.	2-5.07	XIV FESTIWAL „Rock, Blues & Motocycle” - organizator - Prezydent 96 MC Poland Piotr Łozowicki, Wójt Gminy Łagów - Łagów
15.	5.07	Przygoda z Operetką - koncert organizator - Wójt Gminy Łagów - restauracja „Pod Basztą”
16.	10.07	„Muzyka u Joannitów”, organizator - Wójt Gminy Łagów
17.	11.07	Koncert Rockowo-Bluesowy - Łagów
18.	26.07	III Wyścig MTB - Łagów
19.	1.08	100-lecie linii kolejowej Toporów - Międzyrzecz - Łagów
20.	3-16.08	Plener malarski „Niebo w Zieleni” - Alia Trofimenkowa-Herrmann - Łagów
21.	7-9.08	„Jarmark Joannitów” - impreza plenerowa, turnieje rycerskie, tańce dworskie - organizator - Wójt Gminy Łagów - park zamkowy, amfiteatr
22.	9.08	„Muzyka u Joannitów”, organizator - Wójt Gminy Łagów
23.	15.08	„Muzyka u Joannitów”, organizator - Wójt Gminy Łagów
24.	22.08	Koncert - Blues & rock, Hip-Hop & Funk
25.	6.09	Dożynki Gminne , organizator - Sołectwa, Wójt Gminy Łagów - park zamkowy
26.	8-12.09	Wymiana młodzieży niemieckiej organizator - Sołectwo Jemliolów, Wójt Gminy Łagów - Jemliolów, Łagów
27.	12.09	„Muzyka u Joannitów”, organizator - Wójt Gminy Łagów
28.	19.10	Dzień Seniora , organizator - Wójt Gminy Łagów - restauracja „Pod Basztą”
29.	11.11	Święto Niepodległości , organizator - Wójt Gminy Łagów
30.	19-31.12	Jarmark Świąteczny - Łagów
31.	20.12	Wigilia dla samotnych - organizator - Wójt Gminy Łagów
32.	31.12.09	Sylwester „Pod gwiazdami” , organizator - Wójt Gminy Łagów

Urząd Gminy Łagów, 66-220 Łagów ul. Lutego 7, tel. fax: (068) 341 2186 (068) 341 2262, www.lagow.pl e-mail: u.lagow@wp.pl

Cudze chwalicie swoje już macie – Kargowa. Region Kozła

Łagów Informacja Turystyczna, Izba Muzealna...



Foto R. Bryl VI 2009

Jest już czynna Informacja Turystyczna w Łagowie.

Już niedługo będzie tutaj także tablica o nobliście Gerhardzie Domagku, zapewne też zmieniające się wystawy o innych znanych łagowianach na piętrze.

Redakcja Klimatów przedrukowuje artykuł „Cięcie letnie winorośli” z „Działkowca” nr 6/2009 jako cz. III cyklu „Zawsze można mieć swoje winorośla...”

Redakcja przedłuża do 31.12.2009 czas trwania 1-go konkursu na wspomnienie, zdjęcia, opis budowli jakie były i zapamiętaliśmy drewnianych – szachulcowych, murowanych tzw. Fachwerku, muru pruskiego.

Nr 1/09 str. 53-54

W numerze 3/09 publikujemy tekst i zdjęcia – pierwszy z w/w tematyki lokalnej, dawnej, obecnej w Łagowie i na terenach niemieckich, dawniej pruskich, pt. „Szachulcowy Łagów – aktualnie...”

Piszcie, fotografujcie, wspominajmy te zjawiska, wydarzenia, osoby z Łagowa i okolic, co było i jest wokół nas.

Będziemy tu i tam i tam jeszcze...

Nawiedziliśmy miasteczko Kargowę i jej Dom Kultury i okolice centrum miasta, ratusza, rynku.

W Kargowej była wystawa starej, zachowanej i nowej fotografii miasta. Wystawa niewielka, ale ważna, będzie w II kwartale 2009 roku jej druga część.



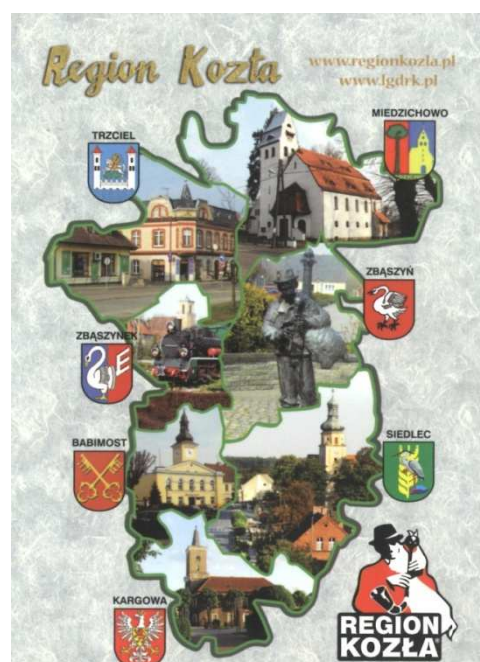
Całość pod nazwą *Kargowa dawniej i dziś*. I tak zwiedzając Kargowę przypomnieliśmy sobie, że a jakże miała pałac, że produkowano w mieście wafelki w czekoladzie a filia była w Sulechowie. W okolicy jest parę jezior a jezioro Linie to miejsce wielokrotnego pobytu w tamtejszej leśniczówce pisarza Eugeniusza Paukszy, Wielkopolanina i ma teraz tablicę pamiątkową w Kargowej. Także w Rynku w niedużym lokalu bardzo

widoczne, czynne z informacją, zbiorami jest sobie Stowarzyszenie Regionu Kozła – współpracująca grupa siedmiu gmin z pięciu powiatów. Tak jest od 1997 roku i jest rozwojowo, są przedsięwzięcia, współpraca ze Spreewaldem w Niemczech.

Tylko zazdrościć, tylko podziwiać, tylko propagować, brać przykład, naśladować tę dynamikę.

Nabraliśmy trochę tego, co nam dawali w Stowarzyszeniu i pokazujemy w Klimatach. Ależ szkoda, że nie ma tego w Łagowie – a nie ma od lat, a było. Ponoć widać, że idzie nowe...

W Kargowej, Babimoście, Siedlcu, Zbąszyniu, Zbąszynku, Miedzichowie i Trzcielu, niech się tradycja kultywuje.



Pocztówka wydana przez Stowarzyszenie Region Kozła do którego należą: Trzciel, Miedzichowo, Zbąszyń, Zbąszynek, Babimost, Siedlec, Kargowa.

Tekst
Ryszard Bryl
Mieczysław Wojecki – zdjęcia
Mieczysław Fedorowicz

Targi – sprzedaż bezpośrednia.



Targi są okazją do zaprezentowania swojej oferty turystycznej, nawiązania kontaktów z ludźmi z branży oraz sprzedaży własnych produktów turystycznych dotąd nie znanych potencjalnemu turyście. W dobie internetu, mogłoby się wydawać, że promowanie na targach jest zbyt kosztowne i nie przedkłada się na zwiększenie ruchu turystycznego w miejscowościach wczasowych. Nic bardziej mylnego! Najlepszą formą promocji jest sprzedaż bezpośrednia, gdyż zadowolony klient powie o tym przyjacielom i ilość potencjalnych klientów się zwielokrotni. W branży mówi się o tzw. marketingu „szepcany”. Nowe kontakty zawierane na targach, mogą w przyszłości zaowocować ciekawą formą promocji. Na „Tour Salon” w Poznaniu promowaliśmy naszą sztandarową imprezę „Jarmark Joannitów”.

Targi w Poznaniu



Tekst i zdjęcia: Anna Gabrys

Gmina Łagów uczestniczyła w targach turystycznych w Warszawie razem z Lubuską Organizacją Turystyczną. Dzięki inicjatywie Pani Jadwigi Błoch, która jest prezesem LOTUR-u, udało się w Łagowie zorganizować warsztaty turystyczne Polskiej Organizacji Turystycznej. Nie ma lepszej promocji dla Łagowa. Na targach turystycznych w Poznaniu, miałam przyjemność poznać Panią Elżbietę Dzikowską (na fotografii z Panią Krystyną Prządka-malarką, która kocha Łagów i przyjeżdża na plenery do Pani Ałły Trofimienowej-Herman). Mam nadzieję, że znajomość ta w przyszłości zaowocuje współpracą.



Targi w Berlinie

W Warszawie, Poznaniu i Berlinie promowaliśmy nasze symbole: zamek joannitów i historię rycerzy, tradycje winiarskie Zielonej Góry, MRU i nietoperze itd. Piękna jest nasza „mała ojczyzna” Ziemia Lubuska. Musimy jednak połączyć promocję wszystkich produktów turystycznych w naszym województwie i stworzyć spójny obraz tzw. markę, aby nie mylono nas z województwem lubelskim. Po to właśnie jeździmy na targi: chcemy być rozpoznawalni jako Łagów leżący w województwie lubuskim w Polsce, która leży w Europie a nie na końcu świata. Targi to okno na świat, przez który my patrzymy, ale też inni mogą nas oglądać i to jak wypadniemy zależy tylko od nas.



W niedzielę 15.03. br. zakończyła się w Berlinie międzynarodowa giełda Turystyczna ITB Berlin 2009, największe i najważniejsze na świecie spotkanie branży turystycznych.

43 edycja berlińskich targów ugościła 11tys. wystawców ze 187 krajów, było ponad 110 tys. odwiedzających.

Wśród wystawców tradycyjnie na hali polskiej prezentowało się również lubuskie pod hasłem „Lubuskie stolice zapraszają”. Okazało się, że trafiliśmy w „10”, bowiem wielu odwiedzających a wśród nich także dziennikarze byli ciekawi dlaczego stolice, ile ich jest w tak małym województwie? .

Promowały i przedstawiały swoje oferty turystyczne Zielona Góra -stolica samorządowa, Gorzów Wlkp- stolica administracyjna, Żary- stolica polskich Łużyc, Żagań- europejska stolica Off Roadu, Krosno Odrzańskie- stolica Lubuskich Targów Agroturystycznych, Łągów- stolica Lubuskiego Lata Filmowego, Sulęcina- rowerowa stolica Ziemi Lubuskiej.

Jak zwykle naszym sztandarowym produktem było „Winobranie”. Do odwiedzin Zielonej Góry zapraszała maskotka Bachusa, sam bóg wina Bachus, była degustacja zielonogórskich win. Odwiedzający stoisko robili sobie pamiątkowe zdjęcia, które na bieżąco były drukowane w formie widokówki z napisem „Weinfest 5-13.09.2009” Zielona Góra. Zdjęcia z naszą maskotką zrobiła sobie „cała Polska” wydrukowaliśmy i każdy dostał na pamiątkę. Mamy nadzieję, że odwiedzą nas na winobranie. Furorę oprócz zdjęć zrobił przewodnik turystyczny „ Miasto Bachusa” oraz „Lubuskie Hity”, mapa turystyczna naszego regionu, mapy ścieżek rowerowych Sulęcina i okolic a także znakomite wypieki wielkanocne z Krosna Odrzańskiego. Na stoisku wypełniane były ankiety o znajomości naszego regionu a wśród ankietów rozlosowano dwa Vouchery na pobyt weekendowy w hotelu RUBEN **** w Zielonej Górze dla dwóch osób. Nagrody wygrały panie Monika Michalczak z Nałęczowa oraz pani Alina Jankowska z Poznania.

Oprócz wielu znakomitych gości odwiedzali nas tour -operatorzy, przedstawiciele niemieckich i polskich biur podróży, z którymi nawiązaliśmy kontakty w celu dalszej współpracy dotyczącej organizacji przyjazdów grup niemieckich na ziemię lubuską. Pierwsze 4 grupy zawitają do nas już w kwietniu.

Podczas targów przeprowadziliśmy ponad 30 wywiadów z dziennikarzami niemieckimi i polskimi, wypełnionych zostało 300 ankiet, rozdaliśmy 1000 map lubuskich, kilkaset gadżetów, 650kg materiałów promocyjnych naszych stolic i hoteli, wydrukowaliśmy 250 pamiątkowych zdjęć-widokówek z Bachusem.

Zła sytuacja gospodarcza na świecie nie spowodowała zmniejszenia zainteresowania naszym regionem a nawet śmiało możemy stwierdzić, że było bardzo duże tak ze strony turysty niemieckiego jak i odwiedzających targi Polaków.

Targi ITB-Berlin 2009 uważamy za udane.



Łagów szachulcowy - tyle pozostało...

Łagów w 1945 r. zaraz po 1. Lutego po przejściu ale trwającej II wojnie światowej, i w następnych miesiącach i latach, jako wieś o zabudowie miasteczkowej był mocno prusko podobny – szachulcowy.

Ten wygląd tutaj i do teraz, można też oglądać w wielu wsiach, miasteczkach i miastach o pruskim rodowodzie i prawie 700-leciu kształtowania się niemieckości. W „Klimatach Łagowskich” pokażemy pozostałości budownictwa szachulcowego szerzej niż w Łagowie, szerzej niż w gminie. Podobnie dotkniemy ciekawostki budowlanej czyli dachów naczółkowych także widocznych w lokalnym budownictwie, kryciu dachów.

I tak mieliśmy i mamy Łagów szachulcowy, Lubniewice szachulcowe, Bledzew, Toporów, Gościkowo, Skwierzynę, itp. Szachulec, typowe w budownictwie pruskim zastosowanie materiału budowlanego i sposobu budowania dla tych ziem, gdzie mogło brakować innych – piaskowca, wapienia, cementu. Także takie, lokalne zastosowanie mają też inne państwa, jak Francja, Anglia, Rosja, szeroko pojęta. Tam też

charakterystyczne, w tym kościelne, piękne strzeliste duże budownictwo, do dziś świetnie się prezentujące. A technika i czasy były uboższe przecież.

Ziemie pruskie, tzw. Wschodnie Prusy, patrząc ze strony Niemiec oczywiście, budowali tam właśnie systemem

szachulcowym czyli tanim, i jak już wiemy trwałym. Tamte czasy także miały swoich twórców, budowniczych, pomysły architektoniczne. Budowano duże obiekty sakralne, mieszkalne, piętrowe, inwentarskie, gospodarcze, stodoły i przybudówki.



Foto: R. Bryl 14.03.2009 Dom szachulcowy na piętrze, parter murowany... z 1904 ul. Toporowska 9



Foto R. Bryl Ośrodek Zdrowia Łagów ul. Toporowska 11 – tutaj mieszkał dr. Irena Sinkula - Szajka



Foto R. Bryl VI/09 Budynek szachulcowy róg Paderewskiego - Podgórznej

Szachulcowe budowanie, to szkielet z drewna, belek, tzw. Fachwerk, z drewna, bo przecież tego materiału nigdy nie brakowało. Tak przygotowany szkielet zabudowywano, czyli fachowo wypełniano tym, co było dostępne lokalnie (czym region bogaty), gliną, bacząc do czego jednak ma służyć budowla, aby była bezpieczna, trwała, niedroga.



Foto: R. Bryl XII/2005 ul. Sulęcińska budynek szachulcowy zamieszkały

Zadaliśmy sobie pytanie: co zostało, co zniszczono przez nieuwagę planowania, decyzje pochopne, brak wiedzy, czasy stanowienia władzy z tego co mogło być ozdobą lokalną. Tylko zły stan budowli, konieczność budowy nowych tras, parkingów, obiektów, przestawianie



Foto R. Bryl 2000 r. Ul. Sulęcńska dom szachulcowy wielorodzinny



Foto R. Bryl 04.03.2009 Tereny pod duży całoroczny parking z sezonowym zapleczem gastronomicznym, w głębi nieczynne od lat kino Świtez. Na pierwszym planie budynek szachulcowy, częściowo niepotrzebnie otynkowany - dobra lokalizacja na gastronomię

w kolizji z nowym, a niezbędnym mógł pozwalać na tzw. błędy, samowolę. Inaczej były to złe decyzje, a mogły być ciekawostki i perełki teraz.

Poszliśmy ulicami Łagowa z aparatem fotograficznym, dokumentując to, co widać, to, co otynkowano i co wiemy, że było, co zburzono, i nic nie zrobiono, burząc powodując ruinę.

Ile znaleźliśmy, ile zostało budowli, ile udało się określić na bieżąco – wspieramy zdjęciami.

- ul. Toporowska 9, duży prywatny dom, zabytkowy, z 1904 roku, parter murowany, piętro szachulcowe'

- ul. Toporowska 11, duży dom komunalny teraz, od lat siedziba Wiejskiego Ośrodka Zdrowia, z 1904 roku, parter i piętro murowany, piętro najwyższe szachulcowe,

- przy ul. Paderewskiego róg Podgórczej – dom komunalny, piętrowy, murowano – szachulcowy, zbudowany w 1911 roku,

- pobliska ul. Sulęcńska, w kierunku na Jemiołów, przy ulicy, z małym podwórkiem, mocny duży dom z prawie płaskim dachem – ładne balkony'



Foto: R. Bryl zimą 2005/2006 Budynek komunalny szachulcowy ul. B. Chrobrego k/ Świtez

Przy ulicy B. Chrobrego, w pobliżu kina „Świtez” – duży budynek w zasobach komunalnych z przełomu XVIII/XIX wieku, parterowy z użytkowanym od lat mieszkalnie poddaszem, przykryty dachem naczółkowym. Budownictwo klasycznie szachulcowe – dom częściowo i niepotrzebnie otynkowany.

Patrząc aktualnie na w/w budynek i jego inne przeznaczenie – dom mógłby spełniać inne funkcje jak domu kultury, zajazdu – gospody, Siedziby stowarzyszeń, Izby Muzealnej, szczególnie gdy tuż obok jest nieczynne kino „Świtez”... Brak także perspektyw dla tzw. parkingu – i co dalej?!

Jeszcze przy ulicy B. Chrobrego, przy Amfiteatrze jest czytelnej konstrukcji budynek gospodarczy szachulcowy, dawniej prywatna stolarnia, przed II wojną warsztat ślusarski i chyba ówczesne miejsce do zakupu benzyny i olejów (tankstelle).

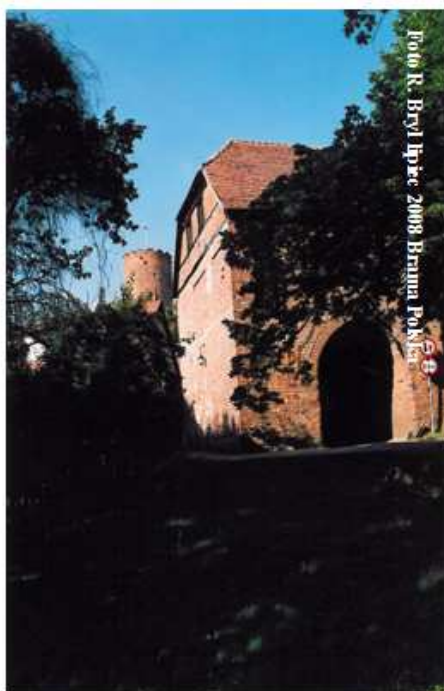


Foto R. Bryl lipiec 2008 Brama Parku

Jak od setek lat Brama Marchijska – jedna z dwu bram w Łagowie. Zbudowana w XVI wieku została nadbudowana w XVIIIw., i w XIX wieku przebudowana, od wtedy wyższa, piętrowa i szachulcowa.



Foto 20 XI 07 w Łagowie Warsztat ślusarski do 1945, prywatna Stolarsnia Waluszyńskich od 1946

Już w ulicy T. Kościuszki druga – Brama Polska, budowla gotycka z XV wieku, przebudowywana w XVIII i XIX wieku cegłą w górę z dachem dwuspadowym – szachulec jako poddasze, naczółek.

Praktycznie kończy się tutaj w czystej, wzrokowej postaci ilość budynków zamieszkałych, użytkowych bieżaco o konstrukcji szachulcowej. Jeszcze odwiedzamy ul. Mostową na kierunku Żelechów, gdzie za 25 metrowej wysokości i 40m długości torów wiaduktem, mamy na kolejnym wzniesieniu o płaskiej powierzchni boiskowej, nieczynne obiekty dawnego PGR-u. tam znajduje się

bardzo ciekawy budynek administracji rolnej, mieszkalny, którego piętrowe ściany są szachulcowe – widoczne od „pleców”, od strony obiektów campingu czynnego i estetycznego. Dla zainteresowanych takimi budowlami są tam jeszcze warte obejrzenia magazyny i dawne obiekty gospodarcze i inwentarskie oraz mała gorzelnia ze smukłym kominem czekające na kolejnego dobrego właściciela...

Jeśli tutaj nie pominęliśmy innych obiektów użytkowych i zamieszkałych w Łagowie, to byłoby aktualnie wszystko.

W kolejnych wędrówkach już niestety domy otynkowane, także pseudo szachulcowe, drewniane, inwentarskie i gospodarcze, różnego przeznaczenia oraz budowle sakralne na terenie gminy i poza nią. Jako ciekawostki.



Foto R. Bryl XI 2007 X-08 Podzamcze zamkowe Brama Marchijska...

Ryszard Bryl



Tereny dawnego PGR-u, ul. Mostowa...

Park Krajobrazowy „Łuk Mużakowa” cz. II

Perspektywy rozwoju turystyki w Parku Krajobrazowym „Łuk Mużakowa”

Biorąc pod uwagę wspaniałe walory turystyczne Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa” i pamiętając o uwarunkowaniach wynikających z przepisów dotyczących ochrony przyrody można sformułować postulaty dotyczące trafnego doboru form uprawiania turystyki na tym terenie:

1. Turystyka piesza. Wiąże się to z koniecznością zapewnienia odpowiedniej infrastruktury, takiej jak: wytyczone i dobrze oznakowane szlaki, wystarczająca ilość miejsc noclegowych rozsianych po całym obszarze Parku Krajobrazowego oraz sieć punktów żywieniowych.
2. Turystyka rowerowa. Podobnie jak turystyka piesza, jest szczególną formą turystyki kwalifikowanej i zakłada przygotowanie kondycyjne i sprzętowe turystów. Jednak walory turystyczne Parku Krajobrazowego „Łuk Mazakowa” mogą stanowić doskonały pretekst do wdrażania nowych osób w uprawianie tej formy turystyki. Istnieją tu już szlaki rowerowe, planuje się tworzenie następnych. Gmina Trzebiel zakłada stworzenie w Jędrzychowicach „stacji rowerowej (plac parkingowy, wypożyczalnia rowerów i punkt napraw)”, co jest bardzo cenną i trafną inwestycją.
3. Turystyka konna. Jak dwie poprzednie, jest rodzajem turystyki kwalifikowanej. Dla rozwijania tej formy rekreacji niezbędne jest również zapewnienie odpowiedniej infrastruktury, takiej jak małe stadniny dysponujące parkurem oraz starannie przygotowane i zabezpieczone trasy biegnące wśród lasów i zbiorników wodnych Parku Krajobrazowego. Wydaje się, że tworzeniem stadnin powinni być najbardziej zainteresowani właściciele gospodarstw agroturystycznych, natomiast organizacja szlaków konnych to zadanie dla gmin współdziałających z nadleśnictwem.
4. Turystyka kajakowa. Gmina Trzebiel stwierdza, iż „zakłada się przystosowanie rzeki Nysa Łużycka dla potrzeb turystyczno-rekreacyjnych. Celowe jest pobudowanie stanic wodnych w Żarkach Wielkich i Olszynie”. Podobnie, jak to miało miejsce w wypadku turystyki rowerowej, listę tę można by rozszerzyć o stanicę w Łęknicy. Turystyka na tym obszarze ma charakter wybitnie tranzytowy, więc wskazane by tu było opracowanie projektu działań skłaniających gości stanic wodnych do dłuższego postoju i wizyty w innych atrakcyjnych punktach regionu.

Wszystkie wymienione wyżej formy turystyki są „ekologiczne”, nieinwazyjne dla środowiska, nadają się więc doskonale do rozwijania na terenie objętym ochroną przyrody, jakim jest park krajobrazowy.

Charakter walorów turystycznych danego obszaru determinuje też zakres tematyki, która można zaoferować turystom w ramach specjalistycznych tras. Na terenie Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa” najodpowiedniejsze jest rozwijanie następujących form turystyki specjalistycznej:

1. Ekoturystyka, czyli turystyki osób i grup zainteresowanych poznawaniem i kontaktem z florą i fauną. Jak wspomniano, teren Parku obfituje w gatunki rzadkie, a nawet unikatowe. Miłośnicy botaniki, ornitologii, chiropterologii, herpetologii czy badacze płazów mogą traktować „Łuk Mużakowa” jako teren bardzo atrakcyjny i licznie tu przyjeżdżać, niezbędna jest jednak do tego odpowiednia promocja i infrastruktura.
2. Geoturystyka. Rozwój tej formy turystyki wiąże się z projektem powołania Geoparku „Łuk Mużakowa”. Jak na razie nie może on powstać, ponieważ nie istnieją jeszcze w polskim prawie przepisy, które regulowałyby funkcjonowanie tej formy ochrony przyrody. Stanowiska dokumentacyjne i rezerваты przyrody mogą funkcjonować jako obiekty pojedyncze, jednak gdy powiązane są w regionalną sieć o wspólnej tematyce to znacznie wzrasta ich skuteczność oddziaływania edukacyjnego i ochronnego. Taka sieć w przypadku przestrzeni geologicznej jest nazywana geoparkiem. Geoparki są powoływane dla pełnienia czterech funkcji:
 - ochronnej,
 - naukowo-badawczej,
 - edukacyjno-dydaktycznej,
 - turystycznej.

W Polsce projektowany jest jeden Geopark - chodzi właśnie o Geopark „Łuk Mużakowa”. Geopark ten obejmować będzie obszary po obu stronach granicy polsko-niemieckiej. Po stronie polskiej obszar

geoparku będzie się w zasadzie pokrywać z obszarem Parku Krajobrazowego, a działalność obu tych instytucji będzie się wzajemnie uzupełniać.

3. Turystyka przemysłowa. Na terenie Parku znajdują się liczne nieczynne już obiekty przemysłowe. Są to nie tylko wspomniane już wyrobiska węgla brunatnego i obiekty byłej cegielni w Tuplicach posiadającej piec Hoffmana, wykorzystujący unikalną technologię wypału. Istnieją też liczne inne obiekty, takie jak zakłady ceramiczne i huty szkła oraz zabudowania fabryki kartonu usytuowane na wyspie na Nysie Łużyckiej w Żarkach Wielkich.
4. Turystyka historyczno-kulturowa. Koncentrować się ona powinna głównie na odkrywaniu dziedzictwa księcia Pücklera oraz spuścizny Serbów Łużyckich. W obydwu wypadkach istnieje już infrastruktura w postaci biura Parku Mużakowskiego i Ośrodka Kultury Łużyckiej, ale działalność tych instytucji powinna być rozszerzana, zwłaszcza poprzez integrację z innymi przedsięwzięciami turystycznymi dotyczącymi obszaru Parku Krajobrazowego.

Markowy produkt turystyczny

Stworzenie markowego produktu turystycznego jest najpewniejszym sposobem zwiększenia liczby turystów. Charakter Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa” pozwala na wyodrębnienie treści, które mogą stać się podstawą do wykreowania marki skutecznej w promocji.

Przed wszystkim odpowiednie wyeksponowanie faktu, że mamy do czynienia z największą moreną czołową na świecie, jedyną widoczną z kosmosu, jest w stanie pobudzić wyobraźnię i zainteresowanie potencjalnego turysty.

Kształt „Łuku Mużakowa” czyli łuk lub podkowa otwiera pole do wykorzystania w tworzeniu marki wielu ciekawych i przyciągających uwagę skojarzeń – zarówno w sferze haseł, jak i obrazów. Graficzne przedstawienie motywu łuku już zostało wykorzystane przy opracowaniu logo Parku. Logo takie już istnieje, ale nie jest to oczywiście jedyny możliwy sposób wykorzystania graficznego kształtu moreny czołowej. Jako alternatywne lub uzupełniające można by zastosować w promocji następujące motywy.:

1. Diadem z brylantem. Morena ma kształt, który można przyrównać do diadem. W jego centralnej części znajduje się brylant, czyli Park Pücklera. Obecnie właśnie ten park jest, w powszechnym odbiorze, największą atrakcją turystyczną regionu, wpisaną na listę dziedzictwa UNESCO.
2. Podkowa. Teren Parku Krajobrazowego jest doskonałym obszarem do uprawiania turystyki konnej, zaś podkowa to symbol szczęścia. Na bazie tych haseł można tworzyć całe ciągi skojarzeń, które nadają się doskonale do wykorzystania w promocji.

Oczywiście samo tworzenie haseł i znaków graficznych nie wystarczy. Trzeba więc podjąć takie działania jak umieszczanie ich na tablicach informacyjnych (obecnie na granicach parku stoją mało zauważalne znaki; należałoby je zastąpić atrakcyjnymi, barwnymi tablicami wykorzystującymi logo lub inny z zaproponowanych znaków graficznych). Ponadto powinny się pojawić następujące przedsięwzięcia: reklama w środkach masowego przekazu, stworzenia Biura Informacji Turystycznej w Łęknicy oraz stron internetowej Parku, udział w targach turystycznych itp. Takie działania będą skuteczne tylko o tyle, o ile przyjmą formę współpracy różnych podmiotów.

„Łuk Mużakowa” jako element większej turystycznej całości

W celu lepszego wykorzystania potencjału Parku, należy go zintegrować siecią szlaków z sąsiednimi obszarami, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej. Można utworzyć szlak serbołużycki, rozpoczynający się w Lubaniach- miejscu pracy pastora Mikołaja Jakubicy (twórcy pierwszego przekładu Nowego Testamentu na język dolnołużycki)- biegnący przez Lipinki Łużyckie (miejsce śmierci Jakubicy), obejmujący pozostałości budownictwa łużyckiego w Zajączku i Żarkach Wielkich oraz Ośrodek w Buczynach, następnie prowadzący do Izby Łużyckiej w Rohne i muzeum łużyckiego w Cottbus. Szlak przemysłowy, poza projektowanymi obiektami po stronie polskiej Łuku, mógłby obejmować również odpowiednio zagospodarowane tereny dawnej fabryki amunicji w Brożku, a po stronie niemieckiej także muzeum górnictwa w Gross Kolzig.

Ponadto duży potencjał turystyczny prezentują takie miejscowości jak Żary, Żagań, Lubsko jak też, po stronie niemieckiej, Niesky, Krauschwitz czy Sprey. Ilość możliwych rozwiązań przeprowadzenia szlaków „transregionalnych” i „transgranicznych” jest bardzo duża.

Z bliskiej i dalszej okolicy...

- migawki z powiatu nowosolskiego, słubickiego, sulęcińskiego

REGION



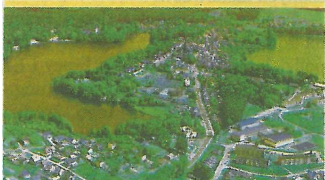
Prezentacja z wystawy Krzeszycka Jesień 2007



Kościół w Torzymiu



Zjazd Cyklistów w Sulęcinie



Lubniewice z lotu ptaka



Na rozlewiskach „Ujścia Warty”



ROWEREM PO POWIECIE NOWOSOLSKIM



Zapraszam do Łagowa, celu weekendowych wycieczek dla kajakarzy, piechurów i rowerzystów

Lubuska perełka wiosną

Zachwyceni wiosenną pogodą, postanowiliśmy z przyjaciółmi zrobić weekendowy wypad za miasto. W planach był spacer, potem wycieczka rowerowa, a skończyło się na wyjeździe do Łagowa. Cel wycieczki zmieniał się z minuty na minutę. Jednak Łagów skusił nas miłą atmosferą, lasem, czystym jeziorem i sprawdzonymi knajpkami.

Miasteczko prężnie zaczęło się rozwijać i mocno zmieniło się od mojej ostatniej w nim wizyty. Jest bardziej kolorowe. Więcej tu lokali, miejsc noclegowych i parkingów. Do tego nowe ścieżki rowerowe i trasy spacerowe.

Łagów charakteryzuje się bardzo interesującym układem urbanistycznym: miniaturowego miasteczka na podzamczu Joannickiego zamku, zamkniętego murem obronnym i dwoma bramami. Uliczka przebiegająca przez stare miasto ma zaledwie 120 metrów długości. Miejscowość wraz z zamkiem wznoszącym się na wzgórzu ulokowana została na przesmyku między dwoma pięknymi jeziorami – Łagowskim i Trześniowskim. Dawniej warownia należała do zakonu Joannitów. Z zamkowej wieży roztacza się przepiękny widok na okoliczne łąki, lasy i jeziora. Widok cieszący oko o każdej porze roku.

Wycieczkę zaczęliśmy od leniuchowania na miejskiej plaży. Z rana nie ma jeszcze tłoku (ale poczekajmy do wakacji!). Ale przecież celem był spacer dookoła jednego z jezior. W Łagowskim Parku Krajobrazowym pełno jest szlaków dla piechurów i rowerzystów. Jeden z nich otacza wspomniane jezioro Trześniowskie należące do dziesiątki najgłębszych jezior w Polsce. Bie 3 godziny marszu, ale warto było. Szlak jest bardzo ciekawy. Po drodze można zobaczyć nawet sarny. Sam park to schronienie dla wielu gatunków roślin, zwierząt i ptaków. Rzadkie i chronione tutaj gatunki to np. rosiczki i storczyki. Przy odrobinie szczęścia zobaczymy

również żurawia lub bociana czarnego. Nam nie było dane...

Po intensywnej marszrucie chce się jeść. Wróciliśmy więc do Łagowa na wielką, pyszną zapiekankę serową, jaką serwuje jeden z miejscowych lokali. A po przekąsce... udaliśmy się w stronę parku rozciągającego się na tyłach zamku. To właśnie w nim jest amfiteatr, w którym co roku podczas Lubuskiego Lata Filmowego wyświetlane są filmy. Festiwalem miasteczko się szczyci, i słusznie. Bo impreza ciekawa i co roku przyciąga do Łagowa wielu turystów, dodając mu prestiżu. Ten łagowski jest najstarszym w Polsce festiwalem filmo-

wym. Jego początki sięgają roku 1969. Lubuskie Lato Filmowe jest festiwalem filmów a jednocześnie forum dyskusyjnym, miejscem wymiany doświadczeń. Nie gwiazdy ekranów są tu atrakcją (choć kiedyś były), lecz autorzy filmów, którzy toczą spory z publicznością, poszukującą w kinie czegoś więcej niż rozrywki. Festiwal jest jedną z ostatnich redut obronnych kina artystycznego. Na 38. edycję Łagów zaprasza od 21 do 28 czerwca. Jeszcze rzut oka z zamkowej wieży – i widok faktycznie piękny. Warto się wdrapać. Joannici wiedzieli, gdzie się zamki wznosi.

Michał Kowalonek



Zamek Joannitów - jedna z największych atrakcji Łagowa

Cięcie letnie winorośli

Jest niezbędne dla utrzymania właściwego kształtu krzewu oraz owoców wysokiej jakości

Cięcie letnie, nazywane również cięciem „na zielono”, prowadzone jest podczas wegetacji winorośli, od maja do września i jest niezbędnym uzupełnieniem cięcia zimowego wykonywanego w marcu. Do jego podstawowych funkcji zaliczane są: formowanie roślin, regulowanie ich plenności poprzez pozostawienie właściwej liczby latorośli z owocami, utrzymanie należytej zdrowotności krzewów oraz poprawa jakości winogron. Jest także niezbędne do utrzymania wybranej wielkości i kształtu krzewów, które stanowią istotny element zadbanego ogrodu.

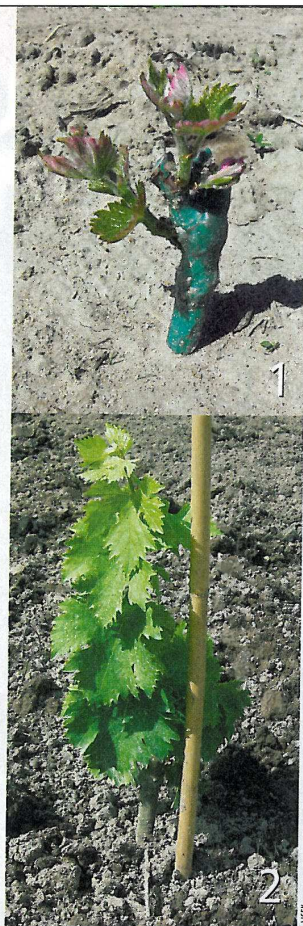
Na cięcie letnie składają się następujące zabiegi:

- wylamywanie zbędnych latorośli,
- usuwanie nadmiaru kwiatostanów lub gron we wczesnej fazie rozwoju,
- skracanie gron oraz przerzedzanie jagód w gronie,
- skracanie (uszczykiwanie i przycinanie) latorośli,
- skracanie lub wylamywanie pasierbów (pędów bocznych),
- usuwanie liści w strefie gron.

Wylamywanie zbędnych latorośli

jest niezbędne, jeśli ich liczba jest większa niż liczba pąków pozostawionych po cięciu zimowym. Latorośle, czyli pędy zielne, rozwijają się z pąków zimujących, położonych na rocznych pędach zdrewniałych (łozie) oraz z tzw. pąków śpiących, położonych

pod korą wieloletnich części krzewów. Szczególnie ważne jest usuwanie nadmiaru latorośli na młodych, formowanych krzewach. Na rocznych roślinach najlepiej pozostawić dwie najsilniejsze latorośle. Im liczniejsze będą latorośle, tym słabiej będą się rozwijać i tym trudniejsze będzie właściwe i szybkie uformowanie roślin. U roślin dwuletnich o słabej kondycji pozostawia się zwykle od 2 do 4 latorośli. Liczba płodnych latorośli na silnie rosnących dwuletnich i starszych krzewach jest regulowana według ogólnych zasad cięcia, które nakazują pozostawiać od 6 do 12 płodnych latorośli na metrze bieżącym szpaleru (np. Guyot) lub na 1 m² uprawy (formy przestrzenne, np. pergola). Wylamyujemy wszystkie pędy bezpłodne, zbędne przy formowaniu roślin w przyszłości oraz pędy z kwiatostanami, które są słabe, niekorzystnie usytuowane i nadmiernie zagęszczają krzew. Na krzewie pozostawia się optymalną dla danej odmiany liczbę płodnych latorośli (mniejszą dla odmian o dużych gronach i liściach), równomiernie rozmieszczonych na krzewie. Do wylamywania latorośli przystępujemy w drugiej połowie maja, gdy mija zagrożenie przymrozkami wiosennymi. Krzewy wielu odmian (np. Bianca, Aurora) wydają liczne pędy z okolic szyjki korzeniowej oraz z oczek śpiących położonych na pniu i jego rozgałęzieniach. Wylamywanie ponawiamy wtedy 2–3 razy, w miarę pojawiania się nowych pędów, przeciętnie co 10–14 dni. Usuwaną latorośl o długości

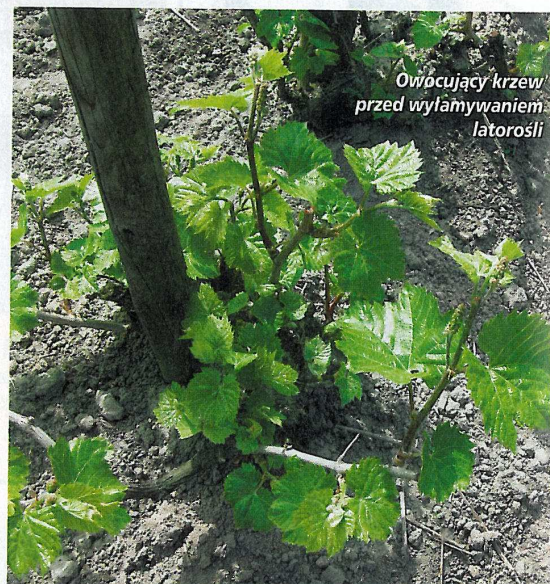


1. Rozwój pąków na nowo sadzonych roślinach

2. Roczna roślina po usunięciu części latorośli

10–15 cm chwytamy dłonią i energicznym ruchem odchylamy w bok, naciskając jednocześnie kciukiem na jej podstawę. Wylamywanie latorośli jest niezbędne przy formowaniu roślin w wysokim pnieniu. Latorośle rozwijające się na formowanym pnieniu usuwa się wcześniej, w fazie kilku centymetrów, aby nie stymulowały tworzenia silnych wiązek przewodzących, które będą zasilać odrastające na pniu bezpłodne pędy wodne (wilki).

Wielkość i jakość plonu regulowana jest także liczbą pozostawianych na krzewie gron (kwiatostanów). W warunkach Polski rośliny wiążą maksymalnie do 4 gron na latorośli. W uprawie odmian deserowych i winiarskich, których krzewy mają dostarczać owoców lub surowca wysokiej jakości, na latoroślach pozostawia się 1 lub 2 najlepiej rozwinięte grona. Na krzewach odmian o bardzo dużych gronach (np. 'Aloszenkin', 'Arkadia') i charakteryzujących się późną porą dojrzewania ('Festivee', 'Alden', 'Suzy', 'Fanny') na pędzie pozostawia się tylko po 1 gronie. Nadmiar kwiatostanów lub gron usuwa się przed kwitnieniem (koniec maja) lub po jego zakończeniu, w drugiej połowie



czerwca, gdy jagody znajdują się w fazie tzw. śrutu, czyli mają 3 mm średnicy, co umożliwia już ocenę zawiązania owoców. Wszystkie kwiatostany lub ich większość można usuwać na młodych, rocznych i dwuletnich roślinach, co stymuluje silny wzrost roślin i ułatwia ich formowanie.

Przerzedzanie jagód w gronach jest czynnością pracochłonną i dlatego jest wykonywane okazjonalnie w uprawie odmian deserowych, np. 'Fanny', 'Aloszenkin', 'Suzy'. Zabieg ten poprawia wielkość owoców i ogranicza ich gnicie. U odmian o zwartych gronach, ostrymi nożyczkami usuwa się przeciętnie 1/3 jagód w fazie „ziarna grochu” (średnicy 8 mm). Częściej niż przerzedzanie jagód praktykowane jest skracanie długich gron, które nie dojrzewają na końcach.



Pasierby – pędy boczne wyrastające z pąków letnich

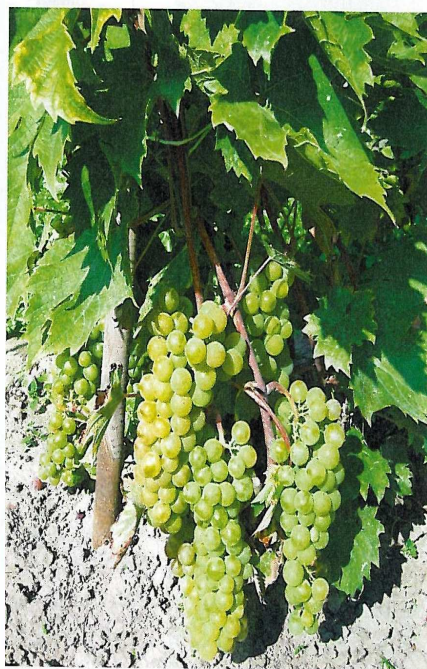
LOREK

Przycinanie latorośli. Wzrost latorośli jest szczególnie intensywny od połowy maja do lipca. Pędy silnie rosnących mieszańców międzygatunkowych mogą w ciągu sezonu osiągać do 5–6 m długości. Silny wzrost nie stanowi problemu i może być tolerowany w uprawie młodych, nieowocujących krzewów. Jeśli pędy dysponują odpowiednimi podporami, a krzewy są odporne na choroby grzybowe, to w pierwszym roku uprawy możemy zrezygnować z cięcia latorośli. Silny rozwój części nadziemnej stymuluje adekwatny do niego rozwój systemu korzeniowego, co będzie

sprzyjać szybkiemu rozwojowi krzewu w następnych latach. Nadmierny wzrost nie powinien być tolerowany w uprawie owocujących krzewów, gdyż wpływa niekorzystnie na wysokość i jakość osiąganych plonów. Substancje pokarmowe wytwarzane w liściach, zamiast trafiać do gron, transportowane są do intensywnie rosnących wierzchołków pędów. Najczęściej wykonywanym zabiegiem cięcia letniego jest przycinanie latorośli, nad 6–10 liściem powyżej ostatniego grona na pędzie, wykonywane na 4–6 tygodni przed dojrzewaniem owoców. Latorośle na krzewach odmian o wczesnej porze dojrzewania owoców są więc przycinane od początku lipca. Znacznie wcześniej, bo bezpośrednio przed kwitnieniem (koniec maja, pierwsza połowa czerwca), na krzewach odmian, które cechuje bujny wzrost i słabe zawiązanie jagód, np. 'Perla Zali', 'Swenson Red', 'Einset', wykonuje się tzw. uszczykiwanie, czyli usuwanie kilkucentymetrowych wierzchołków latorośli. U odmian winiarskich, których owoce powinny osiągać wysoką zawartość cukru, na latoroślach zostawia się większą liczbę liści niż u odmian deserowych.

Skracanie pędów głównych prowadzi do masowego wybijania i szybkiego wzrostu pędów bocznych nazywanych pasierbami, które rozwijają się z pąków letnich, położonych w kątach liściowych. Pasierby uszczykuje się lub przycina za 1–2 liściem od ich nasady, a na pędach, które będą usuwane przy najbliższym cięciu zimowym, wylamuje się w całości. Czynność tę powtarza się w ciągu lata, przeciętnie co 2 tygodnie. Na krzewach odmian 'Iza' uprawianych w gruncie oraz 'Skarb Pannonii' rosnących pod osłonami można zostawić część pasierbów na owocowanie.

Przycinanie głównych i bocznych latorośli odgrywa ważną rolę w zachowaniu zdrowotności krzewów. Starannie cięte krzewy są mniej nara-



LOREK

Grona odsłonięte po usunięciu liści u podstawy pędów

żone na występowanie chorób – mączniaka prawdziwego i rzekomego, szarej pleśni oraz nekrozy korowej, których sprawcami są grzyby.

Usuwanie liści w strefie gron wykonuje się 10–14 dni przed zbiorem. Winiogrona wyeksponowane na słońce gromadzą więcej barwników (antocyjanów), tanin oraz substancji zapachowych i są mniej narażone na gnicie niż winogrona zacienione. Wbrew obiegowym opiniom, odkrycie gron na słońce nie pod-

nosi zawartości cukrów i nie obniża poziomu kwasów organicznych w owocach. Liście położone naprzeciw gron, odgrywają ważną rolę w odżywianiu owoców, wpływając w decydujący sposób na ich wielkość i zaopatrzenie w cukry. Zbyt wczesne usunięcie aktywnych liści może prowadzić do zahamowania wzrostu i dojrzewania gron, a w okresie upalnego lata spowodować także uszkodzenia słoneczne (oparzenia) jagód. Na krzewach odmian deserowych usuwa się najczęściej 3–5 liści u podstawy pędów, a u odmian winiarskich nawet do siedmiu liści.

Podwiązanie. Jedną z podstawowych czynności prowadzonych w okresie wegetacji jest przymocowanie latorośli do konstrukcji podporowych – palików lub drutów. Pionowe ułożenie pędów zapewnia im silny wzrost i dobry dostęp substancji pokarmowych do owoców. W małych winnicach odbywa się to poprzez wiązanie pędów. W większych nasadzeniach sporządza się specjalne konstrukcje z gęsto rozmieszczonych drutów, między którymi przekłada się pędy. Do mocowania pędów używane są także specjalne plastikowe zapinki. ■

doc. dr hab. Jerzy Lisek
ISK w Skierniewicach

Wynalezione jeszcze raz – M. Wojecki

Qvo vadis Łagów?

I tak jak dawniej lato znów
zapachem traw skoszonych burzy
i mgłą prześnionych dawno snów
nieznaną przyszłość wróży –
w potokach słońca skrzy się wiatr,
blaskami tęczy prószy
i woła echem tamtych lat,
zbłąkanym w leśnej głuszy –
Jeziora brzegiem możesz iść,
gdzie twoich stóp ślady
tam, gdzie czeremchy białej kiść
przesłania księżyc bladey.

Pamiętasz ten magnolii kwiat
w cieniu kościelnej wieży?
nie został nawet po nim ślad,
dziś tylko gruz tam leży.

Jak niezbadane są wyroki
urbanistycznej dłoni,
cóż znaczy Łagów i – uroki
nikt nad tym łąy nie roni.

Kolejkę stawia pan z – budowy –
w Basztowej, tuż pod wieżą,
wnet chyba stanie zamek nowy,
bo w stary już nie wierzą.

Wiekowy czar łagowskich Bram
pokrywa zapomnienie,
za rok, za dwa znów będą tam
też gruzy i kamienie...

I tak jak dawniej lato znów
zapachem traw skoszonych burzy,
a co się ziści z naszych snów –
cyganka niech wywróży –

Łagów, 26 VI 1970
Dr Irena Sinicka - Szeja

Ballada o Łagowie

Chcecie słuchać? Słuchajcie o tym - jak wieść niesie -
przycupnęła w dolinie, w starym, ciemnym lesie...
co ja mówią - w lesie, lepiej w ciemnym borze -
niewielka osada, o mój dobry Boże!

Dwa jeziora rynnowe, spojone pośrodku kanałem
wąskim, płytkim, nad którym po mostku
możesz przejść i w lustrzanej przeglądać się wodzie.
Jeśli chcesz tu powrócić i wierzysz w to święcie,
możesz rzucić pieniążek, który świadczyć będzie,
że nasza droga ziemia, a więc lasy, pola,
na wysokim wzniesieniu zamek, jeziora,
wszystko, bracie, przypada ci bardzo do gustu,
więc rzuć pieniądze do wody, bo z tego dopustu
znów powrócisz w te strony, a nam miło będzie
gościć się w naszych progach i na naszej grzędzie.

Po tym króciutkim wstępie pewnie wszyscy chcecie
usłyszeć nazwę naszej cudownej krainy,
zaczarowanej niby w bajce, niewielkiej miściny
Łagowem zwanej już od dawien dawna,
a jest to nasza miejscowość przesławna,
Perłą Lubuskiej Ziemi nazywana wszędzie
i to właśnie o niej ta opowieść będzie.

Już na wstępie wspomniałam, że jest zamek, fosa,
park wokół zamku, a w nim srebrna rosa,
rozsiana niczym perły na zielonej trawie.
Buki czerwone, dęby, wierzby płaczące prawie
u samiutkiej wody...

Wszystko szumi pieśń dawną, jak ongiś
rycerze bronili tego zamku przed nieprzyjacioły
i co który łeb wytknął, już spadał na poły
przecięty - jak pień drewna i wpadał do fosy
i na tym się kończyły jego smutne losy...

Biała Dama, jak w każdym zamku tak i u nas,
snuje się po komnatach, gdy wybije północ.
Nie wierzysz? Przyjedź, zobacz, jeśli masz odwagę,
a jeśli nie, cóż zrobić, nic ci nie pomogę.

To były dawne dzieje, a teraz te nowsze.

I niebo tu piękniejsze i powietrze zdrowsze.

Powietrze bywa zwane tu mikroklimatem,

na który się łakomią turyści i latem

rozbijają namioty na naszym „Promyku”,

(czy tylko na „Promyku”? - jest ich tu bez liku)

Tak bardzo są na nasze powietrze pazerni,

że nam się robi ciasno, stajem się mizerni,

mizerni, wycieńczeni, zmęczeni w kolejkach.

po gofry, to po lody, czy jeszcze tam po coś,

ach już dalej nie wiem, tyle tu łakoci...

Na koniec pozostało to co mi najdroższe,

Hm, najdroższe, może to zbyt wielkie słowo?
Ale jest coś naszego pobytu połową -
dom - to jedno, a szkoła - to także nasz drugi dom -
dom kochany, a jakże, może nie wierzycie,
że w tej chwili o szkole myślę sobie skrycie -

Stoi ona na wzgórzu pięknie otoczona
lasami z jednej strony, płotem obrzeżona,
w którym otwarta brama w gościnę zaprasza.
A piękna, a kochana jest ta szkoła nasza.
To Pomnik Tysiąclecia, w nim ciekawe sprawy,
a imię ma ta szkoła „Obrońców Warszawy”.
Już lat temu kilka, może z dziesięć czy więcej
poprzez oceany przyplłynęły tu dary nam ofiarowane
przez mieszkańców Afryki.

Jest strusie jajo, pióro, korale Murzynki,
łyżki, drogie kamienie i złote pacynki.
Wszystko pozamykane i pilnie strzeżone,
ale obejrzyć można cudowności one.

A jeśli masz ochotę zejść sobie po schodkach,
trafisz do wczasowego pięknego ośrodka.
Latem odpoczywają tu nauczyciele zmęczeni po trudach
całorocznej pracy.

Przyjeżdżają tu zewsząd, a są tacy mili,
zupełnie odmienni od tych, co to w klasie stoją,
pytają, krzyczą i wciąż straszą dwóją.

Jeszcze jest wiele innych rzeczy tu ciekawych,
lecz celowo zamilczę dla dobra tej sprawy
co gościnnością zowią.

Zapraszamy na plażę, na gofry, na lody
i na różne napoje dla ciała ochłody...

Natalia Miara

Powtarzamy wiersz dr Ireny Sinickiej – Szeja Quo vadis Łagów? – w części pierwszej nakładu,
numeru 2/09 były dwa błędy w zwrotce ostatniej (ósmej)

Redakcja przeprosza kol. Juliusza Ordowskiego z Łagowa – w części nakładu zniekształcono imię
podczas drukowania pisma...

Kolej w obrębie Ziemi Lubuskiej – Łagów i okolice

Płynnie mkną pociągi po magistrali kolejowej Warszawa – Berlin. Czytając ten tekst, każdy podróżny pozna chętnie jej historię. Połączenia kolejowe Frankfurt nad Odrą – Poznań, Gubin – Poznań uruchomiono 26.06.1870 r. Linie te należały do Towarzystwa Kolei Marchijsko – Poznańskiej z siedzibą w Gubinie. Należy pamiętać, że po oddaniu w/w sieci priorytet miał odcinek kolejowy Gubin – Zbąszyń – Poznań, tor łączący Babimost do Zbąszynia łączył gubińską linię ze szlakiem Frankfurt – Poznań, który w pierwszym założeniu miał odgrywać drugorzędną rolę. Jeszcze przed pierwszą wojną światową wyszło w praktyce na to, że połączenie Frankfurt – Poznań zyskało prymat.



Bahnhof in Lagow nach 1945 schon leicht zerstört

W ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku, już w 1871 roku dodano otwartą linię kolejową Legnica – Czerwieńsk, w 1875 Rzepin – Kostrzyn. Te dwa odcinki wchodzą w skład aktualnej magistrali łączącej Szczecin z południem Polski. Ponadto na odcinku Frankfurt – Zbąszyń wybudowano podrzędną bardziej w znaczeniu linię Rzepin – Sulęcín w 1890 r. oraz w 1909 r. Toporów – Międzyrzecz.

Jednotorowa linia kolejowa Toporów – Międzyrzecz długości 42 km została oddana po pracach koncepcyjnych od 1904 roku i budowie od 1907 do eksploatacji w 1909 roku. Była to trudna budowa – biegła pokonując wiele zakrętów, mostów, mostków, przepustów przez lasy bukowe, sosnowe, dębowe, szlakiem Puszczy Lubuskiej i przez bogate krajobrazowo Pojezierze Łagowskie, także w pobliżu większych i mniejszych jezior. Cała trasa była urozmaicona krajobrazowo i technicznie bo pokonywała wzgórza polodowcowe i bagienno – torfowe doliny, sypano sztuczne nasypy, budowano mosty aby trasa była bezpieczna.

Do roku 1945 trasa ta należała do Dyrekcji Wschodniej we Frankfurcie i stanowiła północną odnogę Magistrali Wschód – Zachód. Obecnie zaś Toporów jest tylko stacją przelotową pociągów międzynarodowych i istnieje sprawna technicznie i zadbane.

Wg przedwojennych założeń i planów rozwoju kolei na tych terenach miał być budowany 5 kierunkowy węzeł. Prognozowane przez Niemców linie kolejowe, których budowa nie doszła do realizacji spowodowana była wojną, przesunięciami frontu i ustaleniami granic w 1945 roku. Łagów podczas pruskiego panowania rozwijał się niezbyt mocno, ale w XIX wieku i w XX rozpoczęły się początki turystycznego odkrywania okolic Łagowa. To powodowało zbudowanie mostku (1902) zamiast kładki na kanale łączącym oba jeziora, budowanie kolejnych domów z cegły i kończyła się epoka budownictwa szachulcowego.



Erstes Zug über den Viadukt in Lagow

Oddanie linii kolejowej Toporów – Międzyrzecz w 1909 roku (w dniu 1.08.1909) przez Gronów – Łagów – Sieniawę – Staropole – Gościkowo – Kaławę – Nietoperek otwierało szerszy dostęp i kontakt do innych wsi i miast, do łatwiejszego i lepszego połączenia i transportu .

Jak donoszą kroniki – w dniu 1.VIII.1909 po raz pierwszy przejechał pociąg z Toporowa do Łagowa, udekorowany girlandami kwiatów, był witany tłumnie i radośnie na nowej stacji, grała orkiestra. Następnie pociąg pokonał dalszą trasę do Międzyrzecza. Otwarcie linii kolejowej, możliwość łączności kolejowej aż do Berlina pozwalało na wzrost znaczenia turystycznego jako nowej jakości Luft kurortu latem i zimą. I tak faktycznie było do zimy 1945 roku, powstawały hotele, pensjonaty, plaża, przystanie wodne, wielu mieszkańców mogło zarabiać dodatkowo. Łagów stawał się znany w Niemczech.



Muzeum Parowozów w Wolsztynie z; Hermatbrief Heft 58/September 2006 w Hermafkreis Weststenberg e.V.

Stacja Łagów według założeń międzywojennych miała być stacją węzłową, plany zakładały połączenie Łagowa linią kolejową ze Skwierzyną. Linia tam miała przecinać tory z Rzepina do Międzyrzecza we wsi Templewo. Warto nadmienić, że Niemcy na obszarze opisywanym, który był obszernym, zagospodarowali go i przewidywali jako tereny wojskowe, specjalne, tajne, obronne. W latach 1930 – 1940 budowano skrycie Ost – Wall, Międzyrzeczki Rejon Uzbrojony, porównywany do

systemu umocnień francuskich – Linii Maginota. Pas umocnień fortyfikacyjnych ciągnął się od Kurska przez Kęszycę z bocznica kolejową dla celów Wehrmachtu, Nietoperek, Kaławę aż do Boryszyna i okolic jeziora Paklicko.

Po II wojnie światowej dzieje tych terenów znów stały się inne, historia jeszcze objaśni nam jak gospodarowali tam Niemcy i jak Armia Radziecka w latach 1945 – 1992. To do tych terenów, teraz, gdyby władze kolejowe, samorządowe, lokalne inaczej patrzyły, toczyły by się pociągi, kolejowych turystów, wędrowców, pasjonatów, „wariatów” geografii, rowerowych rajdów, pikników i podziemi. Niestety nigdy już nie pojedą na tej linii pociągi sformowane...

Atrakcje turystyczne idą obok, pieniądze, sława, pamięć, rozgłos też są mniejsze, ale każda z sąsiednich gmin ma swoje realne udziały . I to cieszy.

Po opisywanej linii kolejowej Toporów – Międzyrzecz przetaczała się niezliczona ilość pociągów osobowych, towarowych, wojskowych dla ówczesnych potrzeb kraju. Pociągi według rozkładu PKP z 1946 roku pokonywały trasę 42 kilometrów w czasie 1,5 godziny, natomiast w 1987 roku w ostatnim jej „pracowniczym” życiu w 2,5 godziny. Z żalem trzeba stwierdzić, że zajeżdżona, nieremontowana na bieżąco niekonserwowana, stopniowo popadała w ruinę.

Nasuwa się wniosek, że w ten sposób PKP nieświadomie odstawiała się na boczny tor, sprawności linii kolejowej i jej przydatności przez dziesięciolecia gospodarczej w tej części Polski, nie można zapomnieć – pomimo jej lokalności. Ale działania lokalne złożone jako suma przedsięwzięć daje wyniki...

Po zawieszeniu przez PKP ruchu osobowego w 1987 , ruch towarowy odbywał się do 1993 i był czasowo zastępowany przewozami PKS. Od 16.III.1993 przez około rok pod egidą wojewody dr inż. Jarosława Barańczaka powołano w założeniu dochodową, zastępczą, inną itp. Lubuską Kolej Regionalną w miejsce zamykanych przez PKP co 3 – cią linię



Foto R. Bryl 18.04.2009 Nieczynny dworzec PKP w Międzyrzeczu Wlkp.

kolejową na obsługiwanych terenach. Kolej Regionalna to była duńska kolej DSB, która dała swoje zestawy

pociągowe darmo i dostarczyła do Polski. Całość to 10 lokomotyw, 20 wagonów osobowych I i II klasy i in. zasobów. Kolej ta mogła poruszać się z prędkością do 160 km/h ale nie po polskich torowiskach. Przewozy osobowe chyliły się ku nierentowności, przewozy towarowe miały stać się dochodowe. Ówczesny kryzys u upadek gospodarczych zależności okazał się wygraną. LKR upadła, nie wiedzano co zrobić z tym bogactwem, a na dodatek po pewnym czasie zasoby znacznie spaliły się w Zielonej Górze na bocznym torze.

DATY ODDANIA DO EKSPLOATACJI KOLEI NA ZIEMI LUBUSKIEJ

ODCINEK	DŁUGOŚĆ KM	DATA ODDANIA	UWAGI
Międzyrzecz – Zbąszyń	32	01.06.1885	Od 1885 odcinek Zbąszyń – Międzyrzecz a od 1930 odcinek Zbąszynek – Międzyrzecz
Międzyrzecz – Skwierzyna	19	01.07.1896	
Międzyrzecz – Międzychód	31	01.12.1887	
Międzyrzecz – Toporów	42	01.08.1909	
Suchy Lutol – Trzciel	9	13.09.1929	
Skwierzyna – Lipki Wielkie	10	04.10.1935	
Lipki Wielkie – Stare Bielice	32	05.08.1936	
Skwierzyna – Wierzбно	21	01.05.1906	
Skwierzyna – Gorzów	24	01.12.1896	
Gorzów Zieleniec – Rudnica (Sulęcín)	36	01.08.1912	
Kostrzyn – Gorzów – Krzyż	105	12.10.1857	
Gorzów Wieprzyce – Myślibórz	49	15.09.1912	
Międzyrzecz – Sulęcín	36	01.06.1892	
Rzepin – Sulęcín	30	01.11.1890	

Opracował: **Mieczysław Fedorowicz**

Na podstawie: Teofil Lijewski „Rozwój sieci kolejowych w Polsce”, Zbiory prywatne – Miłosz Telesiński.

Od Łagowa do Schwarzwaldu ...

Tutaj urodził się, tutaj mieszkał, tu uczył się noblista Gerhard Domagk – 1895 – 1964.

Lubuska galeria ludzi niezwykłych ma swojego noblistę – lekarza i nauczyciela akademickiego Gerharda Johanna Paula Domagka. Urodził się 30 października 1895 roku w Łagowie (Lagow), gdzie spędził 5 pierwszych lat swego dzieciństwa.

Ponieważ jego ojciec Paul uzyskał w 1900 roku posadę nauczyciela w Lubsku (Sommerfeld), w szkole podstawowej dla chłopców – późniejszej Hindenburgschule czyli lubskiej SP – 2, którą ukończył Gerhard w 1909 r. W niej ojciec został Konrektorem czyli zastępcą dyrektora. Rodzina Domagków zamieszkała w zachowanym do dziś budynku oświatowym przy ul. Gazowej 6 (wtedy Gassstrasse 176).

W Łagowie Paul Domagk był nauczycielem i organistą kościelnym. Szkoła była w pobliżu zamku i dóbr kościelnych, już nie istnieje, podobnie jak mieszkanie nauczycielskie (nie ustalono).

Wiedzę Gerhard zdobył w szkole ojca, a potem uczył się dalej w lubskim gimnazjum zwanym Bismarck – schule, kończąc edukację na wyższej tercji, klasie piątej gimnazjalnej. Dwóch ostatnich klas – sekundę i primę – ukończenie których upoważniało do przystąpienia do egzaminu dojrzałości, lubskie gimnazjum wtedy jeszcze nie posiadało. Szkoła ta, abiturialny status otrzymała dopiero po I wojnie światowej.



Foto: Anna Brożek - Tablica pamiątkowa ku czci G. Domagka wmurowana na murze Lubuskiego ratusza ...

Rodzina Domagków, w dużym stopniu interesowała się muzyką. Stąd i młody Gerhard posiadał dzięki ojcu muzykowi umiejętności gry na fortepianie, organach i lutni, która była jego ukochanym instrumentem. Gdy został powołany do wojska w I wojnie światowej, zabrał ją z sobą, jednak nie na długo, gdyż nie chcąc jej utracić odesłał ją do Lubsku do rodziców. Lutnia ta była nadal przechowywana w Lubsku w okresie II wojny światowej, gdy mieszkając w Wuppertalu miasto było bombardowane i także mógł ją utracić. Tak pozostawało do 1945 roku gdy z Lubsku matka i siostra Charlotte opuszczały miasto i wyjeżdżały w głąb Niemiec, sprzęt muzyczny zawieruszył się.

Marzeniem Gerharda Domagka było zostać lekarzem – i tak się stało. Jednakże klasyczny profil lubskiego gimnazjum traktował marginalnie przedmioty matematyczno – przyrodnicze. Wprawdzie nauczano podstaw fizyki i chemii, przekazywano odpowiedni zakres wiedzy biologicznej, to mimo wszystko naukę należało kontynuować w szkole o profilu realnym, z rozszerzonym programem nauczania przedmiotów ścisłych i przewagą języków nowożytnych. W rachubę wchodziły dwie szkoły średnie tego typu: w Żarach i Legnicy. G.Domagk wybrał Legnicę.

W jego biograficznych notatkach, w wywiadzie, który napisał na początku lat 50 – tych czytamy: „Przypominam sobie książki z obrazkami, które pokazywał mi ojciec, pełne kolorowych ptaków i motyli lub gdy siedziałem przy oknie i czekałem na mojego ptaka, które otrzymywał ode mnie gwizd. Gdy dłuższy czas ptak nie przylatywał, w modlitwie wieczornej powtarzałem te słowa: Dobry Boże, pozwól, by przyleciał znów i uczynił go pięknym i zdrowym.” W innym miejscu notatek widnieje: „a pewnego dnia przyśnił mi się sen. Moje świadectwo było pełne nagan. Na szczęście nie było żadnej dwójki. Czyżbym nie potrafił już śnić, czyżbym nie miał w życiu czegoś odkryć...”.

Maturę zdał na Wielkanoc 1914 r. I na tym kończy się lubuski okres życia. W notatce o ojczyźnie czytamy: „Obecnie opuściłem ojczyznę, leży ona teraz po tamtej stronie linii Odra – Nysa. Nie wiem, czy mój dom, w którym się urodziłem jeszcze stoi”.

Jako student medycyny ukończył I semestr na uniwersytecie w Kiel. Oczywiście zakosztował także obok filozofii historię sztuki, także anatomię, chemię, wioślarstwo i pływanie. Przez swoich przyjaciół

wspominany jest Gerhard jako osoba posiadająca dużo humoru. Potrafił każdego oczarować i porywać za sobą.

Nauka została przerwana po pierwszym semestrze przez I wojnę światową. Wcielony do wojska, trafił najpierw na front belgijski a potem wschodni, gdzie został ranny. Później skierowano go do kompanii sanitarnej, z którą objechał prawie całą Europę. Bezsilność medycyny wobec infekcji występującej notorycznie przy wszelkich zranieniach, umocniła w nim decyzję bezwzględnego ukończenia studiów medycznych. Koniec wojny pozwolił na spełnienie tego postanowienia.

Studia na Uniwersytecie Christiana Albrechta, Domagk ukończył w 1921 roku obronieniem pracy pisanej u prof. Maxa Burgera. Praca została opublikowana w zeszytach naukowych uniwersytetu. Jako ciekawostkę warto dodać, że podano w niej, że autorem jest „Gerhard Domagk aus Lagow”.

Był już lekarzem. Jednakże znacznie wcześniej umocnił się w przekonaniu, iż jedyna droga, która pozwoli w pełni zrealizować złożone w czasie wojny śluby, jest praca naukowo – badawcza. Czuł się do tego powołany i mocno wierzył w sukces. Domagk nie wątpił, że na polu naukowym przyniesie ludzkości więcej pożytku aniżeli jako zwykły lekarz *Krankenkasse*. Kosztem dużych wyrzeczeń uzyskał habilitację z patologii ogólnej i anatomii patologicznej. W 1925 roku otrzymał docenturę na uniwersytecie w Munster.

Rok 1925 okazał się dla Gerharda szczęśliwy w jego życiu osobistym. Ożenił się z koleżanką z młodości – Gertrud z domu Strube, która w tym czasie była doradcą niemieckiej izby handlowej w Bazylei.

W zorganizowanym przez siebie laboratorium zajmował się m.in. szkodliwością różnych promieniowań (w szczególności Roentgena), zachorowaniami wirusowymi czy kłębkowym zapaleniem nerek.

Rezultaty badań publikował w „Virchivs Archiv”, „Medizineschen Klinik” czy „Beitrag zur pathologischen Anatomie und allgmeinem Pathologie”.

Opublikowaną pracą habilitacyjną Domagka (z 1924 r.) zainteresował się prof. H.Horleina z działu naukowego Eberfelder Bayer Werke I.G. Farbenindustrie. Zaprosił on w 1928 roku młodego naukowca do Eberfeldu, aby podjął się organizacji i prowadzenia Instytutu Eksperymentalnej Patologii i Bakteriologii. W ten sposób ziściły się jego marzenia. Mógł rozpocząć poszukiwania, korzystając z zaplecza I.G.F. Takich substancji chemicznych, które pozwoliły by zwalczyć bakteryjne infekcje oraz leczyć guzy.

Od 1934 r. w jego pamiętniku znajdują się notatki o badaniach sulfonamidów, które w końcu doprowadziły do powstania *prontosils*. Píše: „Wolność w moich badaniach była podporą mojego sukcesu. Inną podporą, która doprowadziła do sukcesu była energia, do której wychowała nas wojna; ona była bezcenną wygraną. Człowiek musi więcej chcieć, niż on może osiągnąć. Granice są mu najczęściej ciasno i krótko określone. Pracowałem wg zasady: Dostrzegać małe rzeczy, przede wszystkim najmniejsze odchylenia od normy. Być może trzeba było się tego uczyć jako dziecko. Siadywałem często jako młody chłopak w koniczynie i robiłem bukieciki z czterolistnej koniczyny. Był to dla mnie sport, tak że później dostrzegałem ją przechodząc obok, lub z roweru na brzegu drogi”.

Odkryte dzięki badaniom Gerharda Domagka leki znalazły światowe uznanie i doprowadziły do klinicznych sukcesów. Doprowadziły one do uzyskania wraz z innymi monety pamiątkowej Emila Fischera. Jego sukcesy znalazły swe miejsce w publikacjach prasowych. Otrzymywał on wzruszające listy podziękowań od uzdrowionych pacjentów. Pisał o tym: „To najpiękniejsza zapłata za moją pracę. Wszystkie troski zostały zapomniane, ale tylko na krótko, gdyż każdy rozwiązany problem przyniósł następne pytania”.

Rozwój nauki wymagał od młodego profesora wielkiego wysiłku i odpowiedzialności. Przy całkowitym uznaniu, który znalazł już w kraju i za granicą, píše m.in.: „Jestem świadomy o określonych granicach naszej możliwości poznawania. Mam jednak nadzieje, iż między naszymi młodymi lekarzami, znajdują się znów ludzie, którzy są przygotowani podjąć odpowiedzialność i rozwijać dalej, to co zostało rozpoczęte”.



Zbiór Anny Brożek

Dom w którym mieszkał w Lubsku z rodziną Gerhard Domagk, obecnie Dom Nauzejcidea przy ul. Gazowej 6, (po przyjęciu z Lagowa na pocz. XX w)

W 1939 roku szwedzka Królewska Akademia Nauk przyznała profesorowi Gerhardowi Domagkowi Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny. Jako obywatel III Rzeszy Niemieckiej nie mógł przyjąć, ani tym bardziej odebrać Nagrody. Specjalnym rozporządzeniem samego Hitlera zakazano przyjęcia Nobla i zmuszono Domagka do złożenia oficjalnego oświadczenia o rezygnacji z odbioru wyróżnienia. Dopiero po klęsce nazistowskich Niemiec, profesor Domagk osobiście odebrał Nagrodę z rąk króla szwedzkiego Gustawa V, w 1947 roku.

Powojenne prace naukowe Gerharda Domagka dotyczyły chemioterapii gruźlicy, chorób dermatologicznych i wenerycznych. Utworzył fundacje „Plan Domagka” i „Fundacja Badań na Rakiem im. G.Domagka”.

Zasługi jego są olbrzymie. Rozpoczęte studia nad związkami antyrakowymi przerwała śmierć profesora 24 kwietnia 1964 roku w wyniku niewydolności serca w Burgberg – Konigsfeld w Szwarzwaldzie. Niemal przez całe dorosłe naukowe życie związany był z uniwersytetem w Munster, którego była także honorowym doktorem; był członkiem brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Naukowego, honorowym obywatelem Werony, Wuppertalu, kawalerem licznych niemieckich, francuskich, włoskich i brytyjskich odznaczeń.

Życie Gerharda Domagka podporządkowane było idei, w myśl której, cała jego działalność służyła i sprzyjała zachowaniu ludzkiego zdrowia. Cel ten osiągnął. Został jednym z pionierów medycyny.



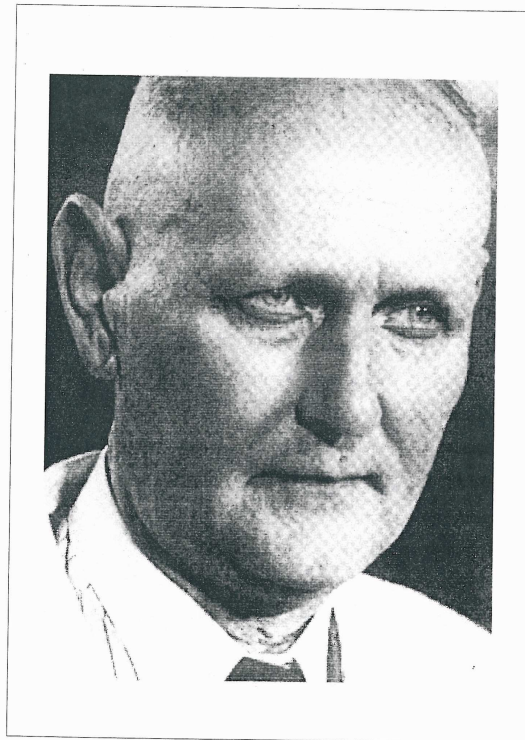
*Syn prof. G. Domagka dokonuje wpisu (w jęz. niemieckim - Zob. poniżej) autorowi referatu dr M. Wojeckiemu.
fot. Marek Turski.*

Gerhard Domagk – życiorys w datach

- **1895** – 30 października, narodziny Gerharda Johannes Paula Domagka.
- **1901** – 1914 – pobyt rodziny Domagków w Lubsku, nauka Gerharda w Lubsku i Legnicy.
- **1914** – matura, rozpoczęcie studiów medycznych na Uniwersytecie w Kiel; wybuch wojny i walka na froncie zachodnim we Flandrii.
- **1915** – **1918** – odniesienie rany; służba w charakterze sanitariusza; po zakończeniu wojny powrót na Uniwersytet w Kiel.
- **1921** – egzamin końcowy z medycyny; Gerhard lekarzem ogólnym; praca w Schittnhelmschen Klinik, następnie praca w szpitalu miejskim w Kiel jako asystent prof. Hoppe – Seylera.
- **1923** – asystent prof. W.Grossa w Instytucie Patologii Uniwersytetu w Greiswald.
- **1924** – habilitacja z „Patologii ogólnej i anatomii patologicznej.”
- **1925** – ślub z Gertrud Strube; wyjazd wraz z prof. Grossem na Uniwersytet w Munster i uzyskanie tam docentury.
- **1927** – Domagk zostaje powołany przez prof. Heinricha Horlein na doradcę w Instytucie Eksperymentalnym Patologii i Bakteriologii w Eberfelder Bayer Werke I.G. Frebenindustrie.
- **1928** – nominacja na stanowisko profesora Uniwersytetu w Munster.
- **1931** – pierwsze testy na sulfonamidach.
- **1932** – odkrycie leku przeciwbakteryjnego „Prontosil”.
- **1935** – wydanie publikacji i wprowadzenie do terapii preparatu „Sulfonamid”; opracowanie preparatu dezynfekcyjnego „Zephirol”.
- **1937** – Paryska Wystawa światowa, gdzie za lek Domagka I.G. Farbenindustrie uzyskała „Grand Prix”; powstanie następnego preparatu o nazwie „Uliron”.
- **1939** – powstanie „Neo – Ulironu”; 24 października Gerhard Domagk zostaje uhonorowany Nagrodą Nobla w dziedzinie medycyny i brak możliwości jej przyjęcia na skutek presji władz hitlerowskich; 11 listopada zostaje aresztowany przez gestapo i przez tydzień więziony.
- **1941** – opracowanie i wprowadzenie do masowego stosowania „Marfanilu” - środka dezynfekującego rany.
- **1943** – wynalezienie leku przeciw gruźliczego TBI, późniejszego „Contebenu”.
- **1944** – opracowanie specyfiku o nazwie „Marbadal”.

- **1947** – 10 grudnia prof. Domagk odbiera w Sztokholmie z rąk króla Szwecji Gustawa V, przyznaną w 1939 roku nagrodę Nobla.
- **1948** – senator Uniwersytetu w Munster; opracowanie „Supranolu”.
- **1950 – 1952** – wprowadzenie leków „Conteben” i „Neoteben” do terapii przeciwgruźliczej.
- **1952** – obdarzenie zaszczytem „Pour le merite”.
- **1960** – otrzymanie japońskiego „Orderu Zachodzącego Słońca”; pożegnanie z Bayer A.G. I przejście w stan spoczynku.
- **1963** – prof. Domagk tworzy fundację na Uniwersytecie w Munster w celu wspierania badań nad skutecznością terapii w chorobie nowotworowej.
- **1964** – 24 kwietnia Gerhard Domagk umiera w wieku 69 lat w Burgberg -Konigsfeld w Szwarzwaldzie, w wyniku niewydolności serca.

Mieczysław Wojecki



Gerhard Domagk

GERHARD DOMAGK
(1895-1964)
Profesor medycyny, noblista

Przyszły noblista urodził się 30 października 1895 r. w rodzinie nauczyciela i organisty, w pojoannickim Łagowie. Spędził tam wraz z młodszą o dwa lata siostrą Charlottą beztroski okres dzieciństwa. W roku 1900 ojciec, Paul Domagk, mając na uwadze przyszłość swoich dzieci, przeprowadził się do

Lubka, gdzie szkolnictwo stało na wyższym poziomie niż w Łagowie. Wiązał się z tym także jego awans na konrektora (wicedyrektora) szkoły.

Domagkowie zamieszkali w zachowanym do dziś budynku przy ul. Gazowej 6 (wtedy Gasstrasse 176). Gerharda, gdy nadeszła pora, zapisano do szkoły im. Bismarcka (ob. Szkoła Podstawowa nr 5), którą ukończył w 1909 r.

W rodzinnym domu nad Lubicą dużo muzykowano. Stąd i młody Gerhard posiadał, dzięki ojcu muzykowi, umiejętność gry na fortepianie, organach i lutni, która była jego umiłowanym instrumentem. Zabrał ją nawet w poniewierkę I wojny światowej (lecz nie na długo, gdyż nie chcąc jej utracić, przesłał ją do rodziców). Lutnia ta raz jeszcze przechowywana była w Lubsku. Miało to miejsce w czasie II wojny światowej, w okresie nasilających się nalotów bombowych na Wuppertal, gdzie Domagk mieszkał. Posunięcie to uratowało lutnię przed zniszczeniem, jednak nie uratowało jej przed zaginięciem w 1945 r., kiedy to matka i siostra (ojciec już nie żył) musiały opuścić miasto.

Wracając pamięcią do lat młodości spędzonych w Lubsku, Domagk często wspominał chwile spędzone na czytaniu dramatów Schillera, Kleista czy Wedekinda w unieruchomionych salonkach kolejki Lubsko - Mużaków (Bad Muskau). Wyniesiona z domu potrzeba obcowania ze sztuką zaowocowała w późniejszych latach przyjacielskimi kontaktami z Ottonem Doxem (znanym malarzem i grafikiem, członkiem grupy „Neue Sachlichkeit”) czy Emilem Noldem (wybitnym przedstawicielem niemieckiego ekspresjonizmu, aktywnym członkiem grupy „Die Brücke”). Posiadał zresztą znaczącą kolekcję ich dzieł.

Gerhard Domagk opuścił Lubsko w 1909 r., aby kontynuować naukę w legnickiej wyższej szkole realnej im. księcia Henryka. Zdał tam maturę. Podjęte w Kilonii (Kiel) studia medyczne przerwała I wojna światowa. Został żołnierzem kompanii sanitarnej, z którą przewędrował prawie całą Europę. Bezsilność medycyny wobec infekcji występującej notorycznie przy wszelkich zranieniach umocniła w nim wolę bezwzględnie ukończenia studiów medycznych. Koniec wojny umożliwił mu kontynuację studiów na Uniwersytecie Christiana Albrechta. Przy wielkich wyrzeczeniach, często o chłodzie i głodzie, ukończył je w 1921 r. obroną pracy pisanej u prof. Maxa Bürgera. Praca opublikowana w zeszytach naukowych uniwersytetu uzupełniona była notatką, że autorem był „Gerhard Domagk aus Lagow”. Jako młody lekarz wiedzę praktyczną zdobywał w miejskim szpitalu w Kilonii. Zainteresowania patologią związały go z Instytutem Patologii Uniwersytetu w Gryfii (Greifswald), gdzie objął stanowisko asystenta przy profesorze W. Grossie, specjalście od patologii anatomicznej. Doświadczenia tam przeprowadzane, mimo że nierzadko doprowadzały do wyników już wcześniej osiągniętych przez innych, nie zniechęcały go do pracy. Przeciwnie, wzmacniały wiarę we własną wiedzę i umiejętności oraz utwierdzały w przekonaniu, że dokonanie epokowego odkrycia jest tylko kwestią czasu. Efektem tych doświadczeń była praca o znaczeniu systemu obronnego w walce z infekcjami i powstawaniu amyloidów, na podstawie której w 1924 r. uzyskał habilitację.

W 1925 r. wraz z prof. Grossem przeniósł się do Monasteru (Münster), gdzie w 1928 r. został tzw. pozaplanowym profesorem. W zorganizowanym przez siebie laboratorium zajmował się m. in. szkodliwością różnych rodzajów promieniowań (w szczególności Roentgena), zachorowaniami wirusowymi oraz kłębkowym zapaleniem nerek. Rezultaty badań publikował w specjalistycznych wydawnictwach: „Virchivs Archiv”, „Medizinisches Klinik” czy „Beiträge zur pathologischen Anatomie und allgemeinen Pathologie”.

Opublikowana praca habilitacyjna Domagka zwróciła uwagę prof. H. Hörleina z działu naukowego Eberfelder Bayer Werke I. G. Farbenindustrie. Zaprosił on w 1928 r. młodego naukowca do Eberfeldu, aby podjął się organizacji i prowadzenia Instytutu Eksperymentalnej Patologii i Bakteriologii. W ten sposób ziściły się jego marzenia. Mógł rozpocząć poszukiwania, korzystając z zaplecza I. G. Farbenindustrie, takich substancji chemicznych, które pozwoliłyby zwalczać infekcje bakteryjne oraz leczyć guzy. Systematyczna współpraca z chemikami, dr F. Mietschem i dr J. Klarerem, doprowadziła do wyprodukowania w 1934 r. nowej broni przeciwko mikrobom, preparatu sulfonamidowego „Prontosil”. Po badaniach klinicznych przeprowadzonych także za granicą lek uznano za rewelacyjny. Wspaniałą reklamą stało się wyleczenie za jego pomocą syna prezydenta F. D. Roosevelta, który cierpiał na przewlekłe zapalenie węzłów chłonnych szyi. Na paryskiej Wystawie Światowej w 1937 r. I. G. Farbenindustrie za lek Domagka uzyskała Grand Prix.

Prawie równoległe z „Prontosilem” został opracowany „Zephiron” - środek dezynfekcyjny (1935). Dwa lata później powstał „Uliron”, a w 1939 „Neo-Uliron”.

Sukcesy prof. Domagka związane ze stosowaniem sulfonamidów nie podobały się „brunatnej” władzy. SA rozpowszechniała o lekach Domagka najgorsze opinie. Nie załamało to naukowca, który w 1941 r. opracował i wdrożył do produkcji „Marfanil” - środek dezynfekujący rany zabrudzone ziemią. Substancja będąca kombinacją „Marfanilu” i „Prontalbinu”, znana jako „MP-Puder” stała się podstawą wyposażenia każdej apteczki. Innymi specyfikami z tej serii opracowanymi przez prof. Domagka były „Marbadal” (1944) i „Suprona” (1948).

Prof. Gerhard Domagk poszukiwał także leków do zwalczania gruźlicy. W 1943 r. powstał pierwszy syntetyczny lek przeciwgruźliczy, który do powszechnego użytku wszedł w 1950 r. pod nazwą „Conteben”. Był to lek, który w pierwszych powojennych latach uratował życie tysiącom ludzi. W 1960 r. prof. Gerhard Domagk przeszedł w stan spoczynku. Wśród rozlicznych zajęć naukowych i dydaktycznych znalazł też czas na napisanie podręczników anatomii patologicznej i chemioterapii chorób zakaźnych, które ukazały się w 1940, 1942 i 1944 r. Rozumiejąc potrzebę wspierania badań naukowych, utworzył Fundację Plan Domagka i Fundację Badań nad Rakiem im. G. Domagka.

Pionierskie odkrycia i opracowania zostały w 1939 r. uhonorowane Nagrodą Nobla. Została ona wręczona dopiero po wojnie, gdyż władze nazistowskie kategorycznie zabroniły jej przyjęcia. Pisemna rezygnacja została wymuszona policyjnymi szykanami. Komitet nagrody nie przyjął jednak tego do wiadomości i w 1947 r. uroczystość się odbyła. Od tego momentu zaproszenia i zaszczyty zaczęły nadchodzić ze wszystkich stron świata (Japonia, Peru, Argentyna, Chile, Szwajcaria, Wenezuela, Włochy - w Weronie wybito nawet specjalny medal z jego podobizną, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Austria, Anglia, Norwegia).

Profesor Domagk zmarł 24 kwietnia 1964 r. w Burgberg-Königsfeld w Schwarzwaldzie. W 1994 r. dzięki prasowym artykułom zawiązały się dwa społeczne komitety do sprawy uczczenia rocznicy urodzin jedyne go noblisty urodzonego i mieszkającego na Środkowym Nadodrzu: w Łagowie i Lubsku. Efektem tych działań są odsłonięte w 1995 roku okolicznościowe tablice - w Lubsku na ratuszu, w Łagowie na głazie narzutowym.

1. W. J. Brylla, Gerhard Domagk - lubski noblista, „Magazyn Lubski”, 15.11-15.12 1994.
2. Tenże, Noblista z Łagowa, „Gazeta Lubuska”, 8/9.10.1994.
3. Ein Pionier, der Medizingeschichte machte. Zum 50. Jahrestag der Nobelpreisverleihung an Gerhard Domagk, red. R. Alstaedter, Leverkusen 1989.

Wolfgang J. Brylla

Śladami po miejscach zamieszkania Leona Pineckiego. Co pozostało?

Wspomnienie o wielkim Stołunianinie



Dużą popularnością cieszył się w Stołuniu, zmarły przed 60-cioma laty mieszkaniec tej miejscowości Leon Stanisław Pinecki – Polak z ziem polskich pozostających do 1945 roku w granicach Rzeszy niemieckiej. Znany był jako zapaśnik, światowej sławy siłacz, który stoczył setki zwycięskich walk. Miał fenomenalne warunki fizyczne: wzrost 203 cm, waga od 115 do 145 kg, rozstaw rąk 248,8cm. Był trzykrotnym mistrzem świata i pięciokrotnym mistrzem Europy w zapasach. Zwano go „Olbrzymem Wielkopolskim”, „Polską Wieżą” i „Polskim Mastodontem”. Występował na ringach Polski, Niemiec, Europy i obu Ameryk. Walczył głównie w stylu francuskim, ale także w wolnoamerykance.



Foto: M. Fedorowicz V 2009 ze zbiorów miasta Sulęcina – L. Pinecki

Urodził się 6 kwietnia 1892 roku, a zmarł 26 lipca 1949 r. Był synem Jana Pineckiego – murarza wielkiego z Kuligowa i Katarzyny Jęszówny ze Stołunia. Tu w Stołuniu spędził dzieciństwo i lata młodzieńcze, tu powracał już jako triumfator – mistrz świata i Europy i tu organizował turnieje zapaśnicze. Pochowany został w Łagowie, gdzie od 1930 roku mieszkał i prowadził hotel oraz restaurację „Nad Jeziorem”.

Po dzisiejszy dzień krążą o tym polskim Herkulesie, „Królu podwójnego Nelsona” fantastyczne opowiadania i liczne anegdoty. Pinecki ujmował w dłonie dobrze wypalona cegłę i łamał ją jednym uderzeniem o kolana. Łódkę rybacką, która ledwo udźwignąć mogło czterech dorosłych mężczyzn, unosił sam jak lekki kajaczek i stawiał na wodę. Leżący krąg betonowy od studni, który podnoszono dźwigiem łańcuchowym ustawiał gołymi rękoma bez niczyjej pomocy. Należy dodać, że trzymając ten krąg oburącz, unosił go z ziemi i przynosił do miejsca oddalonego o dwadzieścia metrów. To tylko nieliczne przykłady świadczące o jego niesamowitej i potężnej sile.

W miarę jednak upływu lat mistrz został zapomniany nawet w Stołuniu, swej rodzinnej miejscowości.

Badawcze zainteresowanie losem i karierą sportową Leona Pineckiego zaczęło się od pracy dyplomowej Tadeusza Pietrzaka ze Świebodzina, a wykonanej w roku 1965 w AWF w Warszawie pod kier. Czesława Borejszy.

Na nowo Leon Pinecki stał się obiektem zainteresowań w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie, gdzie w latach 1984 – 1986 podjęto ideę upamiętnienia mistrza świata i wykonano sto kilkadziesiąt prac plastycznych, tablicę pamiątkową, portret rzeźbiarski oraz pamiątkowe medale. Przekazano je w darze miejscowościom najbardziej z Pineckim związanym, a więc Łagowowi, Sulęciniowi i Stołuniowi.

A nowo potomnym, sylwetkę mistrza przypomniał Kazimierz Parfianowicz, pracownik naukowy Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie, wielki entuzjasta Leona Pineckiego. To on w latach 1984 – 86 właściwie cały swój wolny czas poświęcił tropieniu śladów z życia polskiego supermena lat międzywojennych. Jego entuzjazm i fascynacja szybko udzieliły się też mieszkańcom Stołunia, którzy jak się okazało najbardziej zaangażowali się w uczczenie i rozślawienie rodzimego bohatera. Dzięki dużej przychylności i życzliwości ze strony władz gminy Pszczew, dużym wsparciu i współudziale



Foto: M. Fedorowicz V 2009 Medal z L. Pineckim – ze zbiorów miasta Sulęcina

historyka sztuki K. Parfianowicza oraz mieszkańców w dniu 16 listopada 1986 roku zorganizowano w Stołuniu uroczystość związaną z otwarciem wystawy poświęconej Leonowi Pineckiemu. Ekspozycja na stałe znalazła swe lokum w jednym z pomieszczeń budynku szkoły. Przez wiele tygodni do późnych godzin wieczornych trwały prace na terenie szkoły. W tym wielkim przedsięwzięciu pomagali nauczycielom: Sołtys Wsi Miłosz Lisiecki wraz z Radą Sołecką, Komitet Rodzicielski w skład którego wchodził: H. Lisiecka, M. Jerzyk, M. Sycz i I. Kuchta oraz spontanicznie liczni mieszkańcy. Wystawę obrazów urządził kier. muzeum z Pszczewa Włodzimierz Nowak.

W dniu 16 listopada w Sali wielkiej wypełnionej po brzegi, prelekcję o życiu i zasłudze Pineckiego wygłosił K. Parfianowicz, a otwarcia wystawy dokonała prorektor uniwersytetu doc. dr hab. Halina Sawecka.

W uroczystości oprócz przedstawicieli władz naszej gminy i powiatu udział wzięli bardzo licznie studenci z Lublina – wykonawcy prac plastycznych. Swoją obecnością zaszczycił nas Waclaw Badurski – przedwojenny zapaśnik z Szamotuł oraz p. Amelia Piotrowska z córką (mąż p. Amelii Stanisław Piotrowski był bratem żony Leona Pineckiego). Tym paniom my Stołuniacy jesteśmy szczególnie wdzięczni za możliwość zaprezentowania na wystawie ocalałego albumu wycinków prasowych Leona Pineckiego, zdjęć i przedmiotów osobistych. Zorganizowana impreza stała się dla wszystkich niezapomnianym przeżyciem, pełnym wrażeń i radosnych wzruszeń.

W kilka miesięcy później 7 kwietnia 1987 roku odbyła się druga uroczystość, równie pięknie przygotowana, a związana z odsłonięciem tablicy pamiątkowej na głazie pomniku, znajdującym się na skarpie przy szkole. Aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej wielkiemu Stołunianinowi dokonali: I sekretarz KW w Gorzowie, W. Kinecki i przewodniczący Prezydium WOKOPW i M Stanisław Nowak. Barwną postać mistrza przypomniał w okolicznym wystąpieniu wojewoda gorzowski S. Nowak, a naczelnik gminy Pszczew Andrzej Purolnik przekazał na ręce dyr. SP w Stołuniu M. Czernianin dokument, mówiący o ustanowieniu patronatu szkoły nad tablicą pamiątkową i Izbą Pamięci ku czci L. Pineckiego. Następnie zaproszeni goście zwiedzili szkołę i obejrzelni eksponowane w niej już od listopada ubiegłego roku prace plastyczne. Gości oprowadził i zapoznał z wystawą obecny na uroczystości K. Parfianowicz.



Dzień 26 kwietnia 1992 r. jest znów wielkim wydarzeniem w życiu mieszkańców naszej wsi. W dniu tym przypadła 100 rocznica urodzi mistrza Pineckiego. Dyrekcja szkoły, mieszkańcy Stołunia oraz Muzeum Regionalne w Pszczewie kolejny raz bardzo uroczystie upamiętniają postać sławnego zapaśnika. Po mszy św. w intencji L. Pineckiego zaproszeni goście i mieszkańcy zbrali się przy kamieniu pomnika przed szkołą. O wadze rocznicy mówiła dyr. szkoły M. Czernianin, będąca wraz z mężem Józefem i nauczycielką Jolantą Nowak motorem wszystkich poczynań i prac związanych z uroczystością. Przemawiał także Kazimierz Parfianowicz, historyk sztuki. W swej wypowiedzi przypomniał o ustawieniu głazu pomnika i jego odsłonięciu oraz otwarciu wystawy. Następnie zapłonął znicz zapalony przez Wójta Gminy Pszczew Bogdana Tyburskiego, który od początku aktywnie patronował przedsięwzięciu upamiętnienia mistrza. Po złożeniu wieńców przez delegacje wszyscy udali się do Izby Pamięci mistrza. O jego życiu mówił i po wystawie oprowadził nasz honorowy gość K. Parfianowicz, a następnie na Sali wiejskiej wygłosił prelekcję, aby ponownie przybliżyć sylwetkę i karierę sportowa fenomena ze Stołunia. Dodatkowa atrakcja tej uroczystości był pokaz walk zapaśniczych w stylu wolnym w wykonaniu zapaśników z klubu „Orlęta” prowadzonego przez Waclawa Gala przy Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku. Trener i zawodnicy otrzymali pamiątkowe medale z wizerunkiem Leona Pineckiego.



Ogrom pracy włożony w przygotowanie tej uroczystości i zaangażowanie wielu ludzi dobrej woli niech będzie uzasadnieniem wymienienia ich imion i nazwisk (mieszkańcy Stołunia) – Małgorzata i Władysław Dziaziński, Zdzisława i Andrzej Nawrotowie, Elżbieta i Paweł Rządkowcy, Barbara i Kazimierz Lepkowie, Ewa i Erwin Tylkowscy, Wisława i Zbigniew Sochaccy, Irena i Czesław Kuchtowie, Halina i Miłosz Lisieccy, Zofia i Bogdan Prentcy, Barbara i Jerzy Sochaccy, Robert Czernianin, Krzysztof Pacia, Marek Kąkolewski, Włodzimierz Mróz, Tomasz Chmielewski, Marek Chmielewski, Zbigniew Puk.



Od tej uroczystości minęło 17 lat. Czy o swoim kraju nadal pamiętamy w Stołuniu? Wiele osób postawiło by nam to pytanie. Odpowiedź jest krótka, pamiętamy i potomni pamiętać będą. Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. W roku 2004 dzięki obecnym władzom gminy w centrum wsi zostaje oddany do użytku mieszkańców nowy obiekt – remiza strażacka ze świetlicą. W jednym z pomieszczeń na piętrze została na nowo urządzona izba pamięci Pineckiego, wzbogacona o liczne materiały (wycinki prasowe, ksero różnych dokumentów oraz zdjęć) i elementy dekoracyjne. Wystawę uzupełnia popiersie Pineckiego – rzeźba wykonana w drewnie podczas pleneru rzeźbiarskiego, które co roku odbywa się w Pszczewie. Druga rzeźba przedstawiająca

postać mistrza znajduje się przed budynkiem, przy pamiątkowym głazie przeniesionym sprzed szkoły. Twórcą obu rzeźb jest Jerzy Kopeć z Przytocznej. Uroczyste otwarcie nowej, wzbogaconej wystawy odbyło się 7 września 2008 roku podczas Dożynek Gminnych, które odbyły się w Stołuniu. Uroczystego otwarcia wystawy dokonali: sołtys wsi Stołun M. Czernianin, wójt gminy Pszczew – Waldemar Górczyński, przew. Rady Powiatu Zofia Plewa, przew. Rady Gminy Konrad Kiona oraz Dyr. GOK z Pszczewa Wanda Żaguń.

Tych, którzy są zainteresowani życiem i karierą sportową naszego rodaka serdecznie zapraszamy do odwiedzenia jego Izby Pamięci w malowniczym Stołuniu.

Maria Czernianin
Były dyrektor szkoły
a obecnie – społeczny opiekun
Izby Pamięci Leona Pineckiego

Zdjęcia: zbiory prywatne autorki + 2 zdjęcia M. Fedorowicz

Tekst został napisany na prośbę redakcji Klimatów Łagowskich, po wizycie w Stołuniu 18.04. 2009. Była to podróż w czasie aby w Łagowie też tak pamiętano! Czy się udało?!

R. Bryl

W Sulęcinie i Łagowie – 2009 *(W 60-cio lecie śmierci L. Pineckiego – 26.07.1949)*

Do Sulęcina na umówiony dzień przybyliśmy celem przejrzenia i fotografowania części materiałów archiwalnych o Leonie Pineckim.

Okazało się, że Sulęcín jako jedno z miejsc zamieszkania L. Pineckiego po II w. światowej ma najwięcej zgromadzonych pamiątek po nim. Nie są to najcenniejsze, osobiste, sportowe, czyli puchary, medale, dyplomy za odniesione zwycięstwa, ale niestety materia pośledniejsza. Tak to nieładnie nazwę ale to tylko zdjęcia ze zdjęć, zdjęcia rzeźb, litografie, obrazy olejne, rysunki satyryczne itp.

Dzięki przychylności dyrektora SOSKiR-u w Sulęcinie Pana Bartłomieja Skrzypczaka mogliśmy przejrzeć, sfotografować i obmyślać ich ekspozycję w Stołuniu, Łagowie, Sulęcinie...

Pod opieką Pani Marii Szewczyk, instruktora kultury w SOSKiR przejrzelismy zasoby archiwalne tylko pobieżnie, zdeponowane i czekające na lepsze czasy – czasy wystawiennicze – stałe czy rocznicowe.

Największe zainteresowanie Leonem Pineckim zaistniało w latach 1985 – 1987 tak w Łagowie, Sulęcinie i Stołuniu oraz w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie za sprawą inicjatora i badacza, artysty plastyka z dalekiego Lublina z UMCS-u pana Kazimierza Parfianowicza. To on, z Instytutu Wychowania

Plastycznego wraz z grupą studentów i pracowników nauk artystycznych sympatyków i animatorów kultury „odkrył” faktycznie już zapomnianego sportowca, łagowianina, stołunianina, sulęcínianina... Człowieka zapasów, mistrza, Polaka o skomplikowanym życiorysie niemiecko-polskim!

Odręczne zapiski i maszynopisy pokazują nazwiska studentów i artystów, którzy powiększyli zasoby lokalne swoimi, nowymi pracami technik artystycznych.

W/w Instytut UMCS Lublin przez trzy lata pogłębiał zagadnienie artystycznego przedstawienia L. Pineckiego. Jesienią 15 XI 1986 roku w Sulęcinie przy Pl. Czernieckiego, w budynku gdzie mieszkał



Foto: M. Fedorowicz - Dom Joanitów w Sulęcín – odbudowany w dawnym miejscu, z bryłą nowoczesną. Otwarcie 03.05.09 z przeznaczeniem na szeroką działalność kulturalną m.in. wystawę prac o L.Pineckim ...

Leon Pinecki wymurowano tablicę pamiątkową, a pobliską ulicę nazwano imieniem Mistrza i tak jest do dzisiaj.

Zakończenie przedsięwzięć, to prezentacja ponad 100 prac malarskich, rysunkowych i graficznych, głównie wykonanych na podstawie nielicznie zachowanych fotografii i przedwojennej grafiki reklamowej z prasy amerykańskiej (gdzie kilkakrotnie L. Pinecki przebywał na turniejach zapasniczych). Dostęp do w/w dokumentów umożliwiły – Helena Piotrowska – druga żona L. Pineckiego. Należy też nadmienić, że siostra Heleny – Amelia, była w Sulęcín w latach 1945 – 47 żoną wiceburmistrza miasta. Także w Sulęcín była czynna restauracja L. Pineckiego i sala sportowa, w której ćwiczył i dawał pokazy zapasnicze.

Z tego okresu lat 80-tych w zbiorach Sulęcína pozostały:

- Portret rzeźbiarski, w realizacji Grzegorza Kwapisiewicza ze Zwolenia;
- Wspomniana już tablica pamiątkowa – praca Jacka Michała Szpaka z Radomia – odsłonięta 15.XI.86,
- Modele medali pamiątkowych – studentki IV roku IWA UMCS – Marii Tyzenhaus,
- Plakat uroczystości sulęcínsko – stołunsko – łagowskich – praca studentki Teresy Przypis z Lublina.



Foto: R. Bryl „DEFKA” /Am See/ L. Pineckiego Obecny widok na przystań wodną i hotel i restaurację od strony j. łagowskiego. Właściciel – Grażyna Sztońska.

Poza Instytutem Wychowania Artystycznego powstał reprezentacyjny portret Mistrza Pineckiego, wykonany przez, artystę plastyka Urszulę Religę z Puław, w oparciu o wcześniejszy portret sygnowany EWM 1929 r.

Całość wystawy trwała wiele tygodni i była udostępniona w ówczesnym Sulęcińskim Domu Kultury. Na dzień otwarcia wystawy przybył jeden z ostatnich przedwojennych zapaśników, mistrz Polski Wacław Badurski.

Z poczynionych ustaleń wynika, że w Sulęciniu będzie ponownie powracać się do przypominania tradycji zamieszkiwania, pracy w restauracji i publicznych pokazów walk zapaśniczych w sali sportowej L. Pineckiego.

W Sulęciniu otwarto w Święto Konstytucji (03.05.2009) odbudowany Dom Joannitów łącząc od fundamentów stare z nowym, ze szklaną bryłą architektoniczną co zapewne pozwoli eksponować w pozyskanych powierzchniach sal wystawę o Leonie Pineckim.

Należy przyjąć, że także Łagów w 2009 roku, w dawnym i istniejącym budynku restauracji i hotelu „Am See”, który był własnością L. Pineckiego, sklepem spożywczym GS-u, potem „Defką” śląskich zakładów, a obecnie należąc do Pani Grażyny Sztońskiej też dołączy do tradycji i pamięci o Mistrzu L. Pineckim.

Pierwsze rozmowy pokazują, że obecna „DEFKA” to też hotel i sprawna restauracja, także przystań wodna. Właścicielka posiada przedwojenne fotografie lokalu i otoczenia domu, z rozmów wynika, że zamierza upamiętnić rocznicę tablicą w ścianie hotelu lub obeliskiem kamiennym z napisem. Trzeba przyznać, że każde pozytywne przedsięwzięcie byłoby bardzo dobrym ukłonem w sprawie Mistrza. Czy tak będzie zobaczymy w najbliższych miesiącach. Jest faktem, że innych ustaleń w tym administracji lokalnej nie stwierdza się! A szkoda! Restauracja „DEFKA” przy ul. B. Chrobrego, grób Leona i Heleny Pineckich na cmentarzu komunalnym, dom Heleny Pineckiej (biały mały domek) przy ul. Chopina to trwałe elementy pobytu, pracy i zamieszkania Pineckich.



Foto M. Fedorowicz Sulęciniu – ul. L. Pineckiego od XI 1986 r.



Foto R. Bryl VI 2009 Odnowiona „Kurza stopka” w Łagowie – miejsce jak dawniej, aby na piętrze eksponować ciekawe propozycje dla turystów m.in. L. Pinecki, na parterze Informacja Turystyczna

Po nawiązaniu kontaktu z Berlinem gdzie mieszkał syn L. Pineckiego, już nieżyjący Harry, oraz ustaleniu wiadomości o pobycie do końca wojny, karnie w obozie w okolicach Poczdamu, zbiory wiadomości prawdziwych o znanym łagowianinie mogą się powiększyć.

Inną interesującą ideą do zrealizowania jest ciągle możliwe udostępnienie ze zbiorów prywatnych tego co zabrano, skradziono, przywłaszczono i ukryto w Łagowie w latach 1946 - 47 Leonowi Pineckiemu, prymitywnie biorąc go za niedobrego Niemca !?!

Podobnie sugeruję, że współpraca z Muzeum Sportu w Warszawie mogłaby dać nowe, ciekawe informacje o tamtych czasach. Może do tych poczynań dołączy się Łagów, z urzędu, z grzeczności, z uszanowania faktu pamięci o mistrzu podwójnego Nelsona.

O nowych faktach Klimaty Łagowskie napiszą i obfotografują inicjatywy.

Tekst i zdjęcia
Ryszard Bryl
Mieczysław Fedorowicz

Przedruki o L. Pineckim z prasy...

„Przekrój” - zdj. zbiorowe + wykaz nazwisk uczestników,



Na zdjęciu: Obok czarnej maski (z prawej) stoi Teodor Szteker, pośrodku – Murzyn Thomason, obok z lewej – Leon Pinecki, z prawej August Bryła
Z opisu Din – Dona (Edward Manc)

Zapasy okresu międzywojennego w Polsce tzw. Turnieje zapaśnicze na arenach cyrkowych – przeniesione z Rosji pocz. XX w. W Rosji przy dźwiękach Marsza gladiatorów wkraczali siłacze z natury zaprawieni treningami, wielcy i ciężcy atleci aby fascynaci różnej maści cieszyli się. Takie zawody były reżyserowane, walki ustawione, reklama ówczesna, prasa, głosiły przeróżne ciekawostki z życia atletów ich nadludzkich, wyjątkowych możliwości. W Warszawie najpopularniejsze walki międzynarodowe na arenie Cyrku Warszawskiego przy Ordynackiej głównie w tzw. stylu francuskim. Jednym z organizatorów i „inscenizatorów” takich walk był zapaśnik August Bryła. W takich walkach uczestniczył również L. ST. Pinecki...

Wznoszenie pomników

Jest to opowieść o dwóch mężczyznach, których dzieli wszystko: pokolenie, profesja, zainteresowania, środowisko, nawet wzrost i waga. W poprzednich odcinkach opowiedzieliśmy o tym, jak Drugi — Kazimierz Parafianowicz odkrywał Pierwszego — Leona Pineckiego, sławnego zapasnika z okresu międzywojennego, obywatela Niemiec, a przecież Polaka związanego ze Stołuniem, Sulęcinem i Łagowem.

TRZY LATA Parafianowicz szukał śladów Pineckiego, przeprowadził masę kwerend w archiwach i parafiach, by odnaleźć dokumenty dotyczące rodziny Leona. Nie odnalazł metryki, ustalili jednak, że słynny atleta urodził się 6 kwietnia 1882 r. gdzieś na terenie Kzyszy, podczas wędrówek rodziny za pracą. Już w wczesnym dzieciństwie Leon został przez rodziców przywieziony do rodzinnego Stołunia i tu wychowywał się w atmosferze polskości.

Parafianowicz przeprowadził rozmowy z bliskimi osobami, wspomnienia konfrontował z materiałami drukowanymi w łamach prasy. U Stanisława Piotrowskiego, brata żony Leona, zachował się jeden z albumów wycinków prasowych, a w nim zdjęcia, rysunki, karykatury tego, którego nazywano „krolem podwójnego neisona”, „Polish Mastadont”, „Tower of Poland”, „Gorilla Man”. Parafianowicz — historyk sztuki — zauroczył awangardę rysunków satyrycznych okresu międzywojennego, swoista poetyka monumentalizacji, wykorzystywana w grafice użytkowej, w prasie amerykańskiej. Pinecki stał się dla niego ciekawy nie tylko jako sportowiec i jako Polak, ale także jako model i temat prac plastycznych. Kazimierz Parafianowicz jest wykładowcą w Instytucie Wychowania Artystycznego Uniwersytetu im. M. Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Studentami jego są aktualni (na studiach zaocznych) lub przyszli nauczyciele wychowania plastycznego, którzy w czasie studiów muszą wykonać szereg prac. Parafianowicz w swoim kręgu zawodowym, wśród pracowników naukowych i studentów w Lublinie, wzbudził takie zainteresowanie za pasnikiem z drugiego końca Polski, że doprowadził do tego, iż studenci zaoczeni we wszystkich pracowniach artystycznych, pod kierunkiem pracowników naukowych wykonywali prace poświęcone jednemu człowiekowi — Leonowi Pineckiemu. W ten sposób powstało sto kilkadziesiąt prac malarskich, rysunkowych, graficznych i innych. Są to przede wszystkim malarskie portrety wykonane na podstawie fotografii, i kopie rysunkowe przed wojennej grafiki, głównie z prasy amerykańskiej. Pod kierunkiem doc. art. rzeźbiarza Stanisława Mieszkisza, Grzegorz Kwapisiewicz ze

Zwolonia wykonał jako pracę dyplomową rzeźbiarski portret mistrza Pineckiego. Pod kierunkiem doc. art. rzeźbiarza Bogumiła Zagajewskiego Jacek Michał Szpak z Radomia wykonał jako pracę dyplomową tablicę pamiątkową. Studentka IV roku — Maria Tyzenhauz z Lublina wyrzeźbiła dwa medale pamiątkowe. Do przypomnienia sportowca swój kamyczek dokładali studenci innych kierunków np. Eliza Szymula z germanistyki przełożyła wiele tekstów niemieckich. W pracach poświęconych Pineckiemu wzięło udział 48 studentów i 5 nauczycieli akademickich. Poza Instytutem powstał reprezentacyjny portret Mistrza Leona Pineckiego wykonany według portretu z 1929 r. przez art. plastyk Urszulę Religę z Puław, (którego reprodukcję zamieściliśmy w nr 32).

Gdy w Lublinie i okolicach pod lubelskich studentów i naukowców żyli Pineckim, nic o tym nie wiadomo ani w Łagowie, ani w Sulęcinie, ani w Stołuniu. I znów Parafianowicz musiał zacząć działać. Propozycję upamiętnienia dawnego mieszkańca tych miejscowości przedłożył władzom. Jako pierwszy pomysłu zaakceptował naczelnik miasta i gminy Sulęcín, choć związki Pineckiego z tym miastem były stosunkowo krótkie.

15 listopada 1986 r. odbyła się w Sulęcinie uroczystość odsłonięcia tablicy wykonanej przez studenta z Lublina, a umieszczonej w rynku, na domu, w którym mieszkał i gdzie zmarł Pinecki. Zaproszeni zostali wszyscy, którzy Leona Pineckiego pamiętali lub pracowali dla jego upamiętnienia. Odbyła się sejsja, a właściwie wieczór wspomnień. Przyjechali studenci. Tego dnia otwarto wystawę prac poświęconych Pineckiemu. Wszystkie wykonane przez studentów prace zostały przekazane do trzech miejscowości, z tym, że największy zbiór do Sulęcńskiego Domu Kultury, część do szkoły w Stołuniu, kilka do Łagowa, jeśli Łągów będzie chciał i miał gdzie je przyjąć.

W każdej z miejscowości inaczej zareagowano na odkrycie wielkiego człowieka. W Sulęcinie zaakceptowano bez dyskusji. Całkowicie samodzielnie, bez pomocy wojewódzkich zwierzchników zorganizowano dużą imprezę, przygotowano dyplomy, wydano okolicznościowy fol-

der i plakat zaprojektowany przez studentkę IV roku Teresę Przepis z Lublina pod kierunkiem doc. art. graf. Danuty Kolwanz-Nowickiej. Wystawa studenckich prac stanowi stałą ekspozycję w Sulęcńskim Domu Kultury.

Stołuń jest małą wsią i tu społeczność nie mogła zdobyć się na samodzielne upamiętnienie syna tej wsi. Trud ten przejęły władze wojewódzkie. 7 kwietnia br. odsłonięto w Stołuniu głaz pamiątkowy z tablicą poświęconą Pineckiemu. Uroczystość ta zainaugurowała obchody Miesiąca Pamięci Narodowej w województwie i z tej okazji do małego Stołunia leżącego daleko od Gorzowa zjechały władze wojewódzkie z I sekretarzem KW PZPR i wojewodą. Był to dla stołunianich wielki dzień. Kamień ustawiono przed szkołą, jedną z izb trzyklasowej obecnie szkoły przeznaczono na izbę pamięci Leona Pineckiego. Powieszono w niej prace lubelskich studentów ofiarowane wsi.

Dla mieszkańców Łagowa Pinecki nie jest taką bezdyskusyjną wielkością. Żyją ci, którzy nie zapomnieli jego — jak to nazwalismy — rewindykacyjnych rozszczeń, wielu pamięta jak pani Pinecka zabiegała o miejsca dla pamiątek po mężu i nikt ich nie chciał. Uznano wtedy, że nie są warte pamięci. Dlaczego więc teraz, zaledwie kilka lat później, Leon Pinecki ma się stać wielki? Podczas sesji Gminnej Rady Narodowej w Łagowie odrzucono projekt specjalnego honorowania dawnego właściciela pensjonatu nad jeziorem. Przyznano mu jednak prawo do posiadania własnej ulicy. Króciutka to ulica, właściwie łącznik, ale ważna. Przy niej mieści się Urząd Gminy. Tak to jak gdyby przypadkiem Pinecki znalazł się w zasięgu najwyższej łagowskiej władzy. Działacze Łagowskiego Towarzystwa Kultury upomnieli mogli.

Irena Sinicka-Szeja — prezes Towarzystwa, naczelnik Łagowa i dyrektorka miejscowego GOK-u przyjechali na uroczystości do Stołunia. Pech sprawił, że spóźnili się nieco. Może właśnie dlatego w szczerzej rozmowie wyrażali żal, że ich Mistrz respektowany jest bardziej w Sulęcinie i w Stołuniu niż w miejscowości, z którą świadomie związał się na życie.

Na uroczystości w Stołuniu Kazimierz Parafianowicz nie został zaproszony. Wojewódzcy organizatorzy imprezy zapomnieli o tym, kto odkrył bohatera uroczystości. Ale Parafianowicz oczywiście przyjechał. Na własny koszt. Nie mógł przecież opuścić wydarzeń, które sumowały jego paroletni wysiłek. Jest człowiekiem wierzącym. Zbieżność daty urodzin Pineckiego (6 kwietnia) i daty odsłonięcia tablicy w Stołuniu (7 kwietnia) postanowił uczcić na swój sposób. W stołunskiej kaplicy zamówił mszę. W Lublinie na jego zlecenie wydrukowano sporych rozmiarów klepsydre zawiadamiającą o odprawieniu mszy za duszę Leona Pineckiego i członków jego rodziny. W przeddzień uroczystości osobiście wywieził klepsydry w Łagowie, Sulęcinie, Stołuniu i innych pobliskich miejscowościach. Ponieważ do Stołunia miała zjechać najwyższa wojewódzka władza, i mogła zobaczyć ten nie wpisany do programu punkt uczczenia Wielkiego Stołunianina (jak napisano w klepsydrze), naczelnik gminy Pszczew polecił zdjąć klepsydry w Stołuniu. Ale w Łagowie, w tym Łagowie, który ofi-

čajnie nie uznaje wielkości Pineckiego, jeszcze wiele tygodni potem przy głównym wejściu do zamku, wisiała klepsydra, która tutaj niko mu nie przeszkadzała.

-W Zamiejscowym Wydziale w Gorzowskiej Akademii Wychowania Fizycznego od wielu lat prowadzone są badania na temat rozwoju sportu w środowiskach polonijnych, w tym również na Południowym Pograniczu, czyli m.in. na terenie gminy Pszczew. Pineckiemu nie poświęcono w nich uwagi.

W czerwcu br. pracownik naukowy gorzowskiej AWF Piotr Godlewski obronił pracę doktorską na temat historii zapasów. Pierwszą to praca naukowa poświęcona rozwojowi tej dziedziny sportu w Polsce. Pisał tam również o Pineckim. Zapytany o stosunek do tej postaci, do upamiętnienia jego na naszych terenach powiedział:

- Kiedy myślę o obecnej karierze Pineckiego, przypomina mi się „Żeglarz” Szaniawskiego i kapitan Nut. Szuka dezawuuje niezbedność jego legendy. Kapitan jest potrzebny ludziom nie jako człowiek, ale jako mit. W mojej ocenie Leon Pinecki był jednym z dość licznych grona sławnych zapasników I połowy XX wieku. Trudno jedną miarą mierzyć wielkość. Miał niepospolite warunki fizyczne, wygrywał turnieje, a ludzie lubią zwycięzców i stąd popularność. Nie mogę w pełni zaakceptować wszystkich jego tytułów, które sam eksponował, bo pojęcie np. mistrzostw świata było w tamtejszych czasach nieprecyzyjne. Nie prowadzono zorganizowanego systemu rozgrywek, a mistrzostwami nazywano walki tych, którzy wygrali wcześniejsze turnieje. Zdarzało się, że w tym samym czasie odbywano w różnych miastach mistrzostwa tego samego kraju, kontynentu, świata. Zapasy nie mieściły się wyłącznie w formule sportu. Były częścią widowisk cyrkowych, podniejskich majówek, dziś byśmy powiedzieli festynów. Rozgrywano nie tylko zawody, ale także mecze pokazowe, często ku uciesze tłumów. Pinecki też był jednym z takich ludzi do pokazywania gawiedzi. Czy więc można oce-

niać go wyłącznie jako sportowca? Pinecki zawsze reklamowany był jako polski zawodnik. Wiedział, że w ten sposób może czerpać ze sławnej przeszłości polskich zapasników jak Cyganiewicz czy Pytłasiński. Dzięki tej narodowości miał niejako lepsze wejście na rynek. Sądzę jednak, że nie tylko koniunktura decydowała o jego deklaracjach. On czuł się Polakiem. Dowodem na to jest powrót do Łagowa, jakże wówczas niepopularny i związany z ryzykiem bardzo trudnego życia. A jednak była to decyzja w pełni świadoma. Z pogranicza polsko-niemieckiego, z tylu biednych niegdys stron, niewielu wywiodło się ludzi, którzy wyróżnili się czymś. Pinecki bezspornie w swoim czasie był sławny. Darujmy więc kapitanowi Nutowi czyli Pineckiemu, że nie była to sława kryształicznej jakości. Legenda Pineckiego powinna być znana mieszkańcom Stołunia, Pszczewa, Sulęcina, a także innych miast i wsi województwa gorzowskiego.

Leona Pineckiego i Kazimierza Parafianowicza różni wszystko. Pierwszy był zapasnikiem, drugi — historykiem sztuki. Parafianowicz urodził się na niewiele lat przed śmiercią Pineckiego, mieszka i pracuje na terenach Polski wschodniej, a zajął się człowiekiem z zachodu. Parafianowicz to drobny, szczupły mężczyzna i, choć jest dość wysoki, daleko mu do ponad dwóch metrów mistrza.

Przypadkowy spacer po łagowskim cmentarzu i znalezienie grobu Pineckiego spowodowały, że Parafianowicz przez ostatnie lata zajmował się tylko jednym: wydobywaniem z zapomnienia sportowca — Polaka, choć z niemieckim obywatelstwem. Dzięki Parafianowiczowi trzy miejscowości mają oryginalne kolekcje portretów Pineckiego. Do końca on swoją pasją tego, czego z różnych względów nie potrafili zrobić ludzie nauki — stworzył legendę Mistrza Stąd. (Koniec)

KRYSTYNA KAMIŃSKA



Widok na hotel, restaurację „DEFKA”, lokal L. Pineckiego - do 1949.



„Kurza stopka” w Łagowie przy ul. T. Kościuszki. Nowe po raz drugi miejsce na Izbę Muzealną, a także ekspozycje pamiątek po Leonie Pineckim.



Z wystawy zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Łagowa w 1987. Fot. ze zbiorów Biblioteki Gminnej w Łagowie.

Leon Pinecki – arcymistrz podwójnego nelsona

Znali i cenili tego siłacza liczni wielbiciele w wielu krajach. Pięć razy zdobył tytuł mistrza Europy i trzy razy głowę jego wieńczył laur mistrza świata. Pisały o nim gazet w dziesiątkach krajów. Podziwiano jego kunszt w eleganckich zapasach zwanych wówczas „walkami francuskimi” (w odróżnieniu od brutalnej „wolnej amerykanki”, w której wszystkie chwytły są dozwolone).

Był olbrzymem (203 cm wzrostu) o niespotykanej sile. Ważył w różnych okresach od 120 do 148 kg. Szczególną cechą jego budowy fizycznej były ręce o ogromnej długości. Gdy rozpinął ramiona koniuszki środkowych palców były od siebie 249 cm.

Liczba chwytów w walce zapaśniczej prowadzonej według francuskich reguł była ograniczona. Do najbardziej skutecznych i dozwolonych zarazem należał podwójny nelson. Chwytając z tyłu zawodnika napastnik unieruchamiał ramiona partnera i przyciskając jego głowę do dołu zmuszał go (jeżeli ten nie potrafił wyrwać się z uścisku) do kapitulacji.

Leon Pinecki korzystając ze swych walorów fizycznych okazał się w latach międzywojennych na arenach świata niezwykłym mistrzem podwójnego nelsona.

Ale nie tylko z tego powodu warto przypomnieć jego sylwetkę. Wywodził się z rodziny mieszkającej z dawien dawna na Pograniczu. Ojciec pochodził ze Stołunia (w pobliżu Międzyrzecza), miejscowości zamieszkałej w znacznej części przez Polaków. Matka również była Polką. Stołuń, podobnie jak cała Wielkopolska został zrabowany Polsce przez Prusy w wyniku II rozbioru. Dzięki traktatowi wersalskiemu z 1919 r. przeważająca część Poznańskiego wróciła do Macierzy, jednakże pewne połacie pozostały w granicach Niemiec. Taki dramatyczny los przypadł m.in. w udziale ludności znacznej części powiatu międzyrzeckiego, w tym Stołuniowi.

Leon Stanisław Pinecki urodził się w 1892 r. (chodził w Stołuniu do szkoły). W czasie I wojny światowej służył w armii niemieckiej. Po zakończeniu wojny rodzina mieszkała nadal w Stołuniu, a on pozostał obywatelem niemieckim. Gdy kilka lat później zasłynął jako jeden z najwybitniejszych czempionów w zapasach zawodowych, nigdy jednak nie wyrzekł się polskości.

Na tym tle doszło do osobliwego zjawiska: Pinecki który był nie tylko obywatelem niemieckim, ale na stałe mieszkał również w Niemczech, występował na arenach (i to nie tylko w Polsce, ale również w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Meksyku i w wielu innych krajach) jako Polak. I tak pisano o nim w gazetach i na afiszach. A przecież obywatelstwo polskie uzyskał dopiero po II wojnie światowej.

W latach międzywojennych, gdy się trochę dorobił, zaczął prowadzić w Łagowie (wówczas w granicach Niemiec) restaurację i hotel. Tu przyjeżdżał na wypoczynek po trudach kolejnych turniejów. Lubił również jeździć do rodzinnego Stołunia, gdzie mieszkała rodzina.

W czasie wojny władze hitlerowskie, biorąc pod uwagę jego wzrost i siłę fizyczną zażądały, by wstąpił do policji niemieckiej. Pinecki odmówił. Został za to wysłany do karnego obozu pracy w okolicach Poczdamu.

Po powrocie do kraju próbował stworzyć wędrowną grupę zawodowych zapaśników, ale w końcu z tego zamysłu zrezygnował. W ostatnim okresie życia prowadził swoją dawną restaurację w Łagowie i tuż przed śmiercią przeprowadził się do Sulęcina. Tu zmarł nagle na atak serca 26 lipca 1949 r.



Foto: R. Bryl 18.04.2009 Fragment stałej wystawy o L. Pineckim



Foto: R. Bryl 18.04.2009 - Tablica pamiątkowa w kamieniu przed budynkiem OSP w Stołuniu, obok rzeźby Leona Pineckiego w drzewie lipowym. Wewnatrz na piętrze wystawa a stała pod opieką soltysa wii p. Marii Czernianin.

Przez długie lata mało mówiło się o Pineckim. Do jego działalności, a także do tradycji innych polskich słynnych na cały świat zapaśników takich jak Zbyszko Cyganiewicz, Teodor Sztekker oraz wielu innych nawiązali organizatorzy pięknej imprezy, która w ostatnią sobotę odbywała się w Sulęcinie.

Punktem wyjścia uroczystości były prace badawcze nad biografią Pineckiego przeprowadzoną przez mgr. Kazimierza Parfianowicza, pracownika Uniwersytetu imienia Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. Przedstawił on plon swoich kilkuletnich badań na sesji popularno – naukowej, w której obok miejscowych działaczy i młodzieży uczestniczyli: prorektor Uniwersytetu w Lublinie doc. dr hab. Halina Sawecka oraz sekretarz Koła PZPR w Gorzowie Henryk Piekarski.

Sesję poprzedził uroczysty akt wmurowania w ścianie frontowej budynku w którym zmarł Leon Stanisław Pinecki tablicy pamiątkowej oraz popiersia. Portret rzeźbiarski wykonał student Grzegorz Kwapisiewicz pod kierunkiem dr art. rzeźbiarza Sławomira Mielezko – dyrektora Instytutu Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Lubelskiego. Natomiast tablica pamiątkowa jest dziełem Jacka Michała Szpaka z Radomia.

Na wystawie okolicznościowej eksponowano przeszło sto prac malarskich, rysunkowych i

graficznych wykonanych na podstawie karykatur oraz przedwojennej grafiki, głównie prasowej. Ekspozycja zorganizowana w sulęcińskim Domu Kultury obejmuje prace 44 studentów i 5 nauczycieli akademickich. Stanowi ona dar Uniwersytetu Lubelskiego dla społeczeństwa sulęcińskiego.

Nic dziwnego, że gospodarze miasta poprosili przedstawicieli lubelskiej uczelni o to, aby również w przyszłości sprawowali patronat nad spuścizną pozostałą po Leonie Pineckim oraz nad dalszymi badaniami nad dziejami polskiego zapaśnictwa zawodowego.



Foto: R. Bryl - Grób rodzinny Heleny i Leona Pineckich w Łagowie – jest parę osób co pamięta ...

W.L. „Gazeta Lubuska”

Wiktor Lemiesz

Gazeta Lubuska Nr 270 s.8 z 18.XI.1986

Leon Pinecki ze Stołunia był „superfacetem”

Mieszkańcy Stołunia pamiętają o pochodzącym z ich wsi mistrzu świata w zapasach Leonie Pineckim. W remizie strażackiej zebrali wiele eksponatów mających związek ze znanym rodakiem. Chodzi o jego zdjęcia jak również artykuły o nim z amerykańskich gazet i czasopism.

Leon Pinecki był jednym z najlepszych zapaśników lat dwudziestych minionego wieku. Trzykrotnym mistrzem świata i pięciokrotnym mistrzem Europy. Był mężczyzną postury dębu: dwa metry wzrostu, 130 kilogramów wagi. Nazywano go „Polskim mastodontem (słoniem)” lub „olbrzymem z Wielkopolski”. Oba przezwiska odnosiły się nie tylko do jego wyglądu, lecz również do jego pochodzenia. Swą sportową karierę zakończył w latach trzydziestych, osiadł w Łagowie, gdzie kupił hotel „Nad jeziorem”.

Prof. dr Małgorzata Czabańska – Rosada (red.), „Nasza stara ojczyzna dzisiaj”: Z polskich gazet, w: Heimatgruss, nr 187, grudzień 2008 s.15.

Leon Pinecki aus Stalun / Stolun war ein „Pfundskerl“

Die Einwohner von Stalun / Stolun gedenken des aus dem Dorf stammenden Weltmeisters im Ringen Leon Pinecki. Im Spritzenhaus sammelten sie viele Exponate, die mit dem bekannten Landsmann verbunden sind. Es handelt sich um seine Fotos sowie Artikel über ihn aus amerikanischen Zeitungen und Zeitschriften.

Leon Pinecki war einer der hervorragendsten Ringkämpfer der 20er Jahre des vergangenen Jahrhunderts. Dreimal wurde er Welt – und fünfmal Europameister. Er hatte die Statur eine Eiche – zwei Meter groß, 130 kg Gewicht. Seine Spitznamen „Polnischer Mastodon (Elefant)“ und „Der Riese aus Großpolen“ bezeichneten nicht nur sein Aussehen, sondern auch seine Herkunft. In den 30er Jahren beendete er seine sportliche Laufbahn und erwarb das Hotel „Am See“ in Lagow.

Lokale Eisenbahnwirtschaft am Ende des XX. Jahrhunderts.

Stacje kolejowe Toporów – Międzyrzecz będące osiągnięciem budowli kolejowych na początku XX wieku i kolejnym wówczas 1907-1909 otwarciem trasy przewozów pasażerskich i towarowych – to obecnie linia nieczynna od końca XX wieku. Stacje kolejowe pośrednie licząc od Toporowa to – Gronów, Łagów, Sieniawa, Staropole, Gościkowo, Kaława, Nietoperek, ostatnia stacja – dworzec kolejowy, wielotorowy w



mieście powiatowym od dziesięcioleci to Międzyrzecz. Tylko stacje – dworce kolejowe – Toporów – Międzyrzecz spełniają w ograniczonym zakresie po rozwiązaniu PRL – u swoje funkcje przewozowe, tylko Toporów jest zadbane bo przejeżdżają tam pociągi międzynarodowe Inter – City. Międzyrzecz to od kilku lat nieszczęście estetyki i zaniedbań PKP. Po każdym deszczu zalane przejścia podziemne na perony, zarosnięte okolice, zamknięty i spalony dach dworca, znieczulica kolejowa I – stopnia patologii kolejowej...

Stacje pośrednie kolejowej niemocy, do dnia dzisiejszego nie mają uregulowanego statusu co jest czyje, u kogo (czyli PKP Bóg i car na terenach gdzie przebiegają ich linie kolejowe i pozostała jakaś infrastruktura). Nie ma już stacji kolejowej w Kaławie, kiedyś została rozebrana i koniec, coraz trudniej znaleźć torowisko i pamięć lokalnej ludności, fakt, linie kolejowe tej trasy były z pewnością zbudowane. jeszcze w żadnej miejscowości budownictwo nowe, lokalne nie przeszło w „pola”, na tereny po drugiej stronie torów.

Stacje kolejowe żyją swoim ostatnim oddechem kolei opuszczonej – jeszcze na trasie Sieniawa – Toporów przewozi się 2-3- razy w tygodniu lub pod aktualne zamówienie węgiel brunatny i dalej ekspediuje w świat. To najlepiej zadbane odcinek torów, to jakiś nadzór techniczny. Już od mostu w Sieniawie na kierunku Staropole, Gościkowo obraz nędzy i rozpacz, tory w zasadzie są, ale samosiewy drzew, wysokie trawy również, ogólnie wielkie sobiepańskie zaniedbania, nie pozwolą po nich jeździć pociągiem.

Fakt, w budynkach stacyjnych zamieszkali i są ludzie kolei, byli pracownicy – jak mówią trochę na słowo honoru, bez dokumentacji. Tak jest w Gronowie, Sieniawie, Staropolu, Gościkowie, Nietopereku.

Łagów nigdy nie miał takiej stacji j. w. wymienione bo poniemiecką bazę utracił w 1945 roku, nigdy jej nie odbudowano, działalność dworcową pełnił domek parterowy z funkcją poczekalni i kasy biletowej. Całość stacyjna to w Łagowie – magazyn PKP, waga kolejowa, budynki techniczne. Obecnie obraz smutku i



Budynki PKP w Gościkowie.

rozpaczy, ale własność PKP. Patrząc rozwojowo – jakże mądrze można taki obszar wykorzystać. To w łagowskiej stacji były dodatkowe torowiska, aby przetoczyć wagony, miały możliwość stać dwa zestawy pociągów równocześnie i bezkolizyjnie, odrębnie na bocznych torach wagony do załadunku płodów rolnych, drewna lub do rozładunku z węglem, cementem, wapnem, itp. Także latem wagony wczasowe PKP.

Przy stacji kolejowej w Łagowie w zasięgu ręki były G-S Sch, Gminna Spółdzielnia – Samopomoc Chłopska z placami na węgiel, złom, towary paletowane, workowane i sypkie, paletowane celem przechowania i sprzedaży. Bardzo blisko był też czynny tartak

przerabiający okoliczny użytek leśny i ze stacji transportujący go dalej. Obie te instytucje dające pracę miejscowym ludziom i z okolicznych wsi są ponad 10 lat nieczynne, jak sama kolej.

W Gościkowie podobnie jak w Łagowie stacja była zaplanowana bardziej perspektywicznie, bogato technicznie. Tutaj także mogły stać więcej niż jeden zestaw pociągów, wymijać się składować i pobierać towary, zaopatrywać się do lokomotyw w wodę z przystacyjnej pompy (istnieje do tej pory). Także tutaj budynek stacyjny miał wszystkie potrzebne budowle techniczne o ciekawej architekturze.

Ten sam wzbogacony charakter infrastruktury technicznej miała stacja Staropole z widoczną do tej pory budką z blachy dla pracownika i ochrony wagi kolejowej. Wszystkie tereny przystacyjne były zadbane, obszerne, utwardzane kamieniem polnym dojazdowy i kostką kształtowaną place przystacyjne i tak to widać!

Budynki stacyjne w swojej seryjnej budowlu, jako dopuszczone do postawienia można porównać następująco; budynek w Gronowie i Sieniawie to ten sam typ i podobnie w Staropolu i Nietoperku. Należy przypuszczać, że budynek w Łagowie był wzorem budowlu jak w Gościkowie – na co wskazują kształty półkoliste parterowych okien jakie można porównać na fotografiach. Czy tak było okaże się jak uzyskamy zdjęcia przedwojennej stacji Lagow od strony niemieckiej.

Innym trochę przeznaczeniem i faktycznym wykorzystaniem było korzystanie ze stacji w Sieniawie. Czynna

kopalnia węgla brunatnego, transport powietrzny wózkami do podstawianych wagonów kolejowych też wymagało od kolejnictwa niemieckiego i polskiego działań udanie technicznych i wydłużonego torowiska do przetaczania pociągów. A przecież w niemieckich wsiach Wielowieś, Długoszyn (Langenphul, Langenfeld) działały w XX wieku małe zakłady wydobywające węgiel brunatny i podobnie w Buczy przy stacji kolejowej była fabryczka brykietu z węgla brunatnego (Wutschdorf).

Inaczej mówiąc i pisząc były tereny wykorzystywane do transportu lokalnych zasobów.

Czym mogły być dobrze zachowane, sprawne tory

kolejowe w XXI wieku?

Oczywiście zadecydowała ekonomika lat 90 – tych XX wieku, tak likwidowano PGR – y, ostatecznie słabe Rol. Sp. Produkcyjne, upadające SKR – y, bo rolnik musi mieć swój własny, dobry sprzęt. Upada to, co jest nierentowne. Ale czy decydując o zamknięciu linii kolejowej Toporów – Międzyrzecz myślano ekonomicznie, perspektywicznie, itp.

Różnie można to widzieć, szczególnie inaczej gdy mamy tereny turystyczne, atrakcje krajobrazowe, zabytki. Jakoś żaden urzędnik czasów organizacji nowego województwa nie głośił, nie brał w obronę i



Budynek kolei w Staropolu od frontu.

chyba nie widział perspektywicznie lub nic nie miał do powiedzenia, że Łągów, Paradyż, MRU, okolice Paklicka, Pieski, itp. to teren, po których mogą wędrować, jechać rowerem, oglądać z pociągu PKP, biesiadować, kąpać się wszyscy ci, którzy czują się czasowo urlopowiczami, wczasowiczami, turystami, kwalifikowanymi z kraju i szeroko pojętej zagranicy. Niestety tak się nie stało. Taki stan faktyczny, to stan kolejowej linii na 100 lat po jej otwarciu.

Tekst i zdjęcia
Ryszard Bryl

Pałac Myśliwski Radziwiłłów w Klenicy.

Położony jest na wschodnim skraju angielskiego parku. Zbudowany został w latach 1880 - 1884 z inicjatywy Antoniego księcia Radziwiłła jako lokum dla Radziwiłłów i ich gości spędzających w Klenicy położonej niedaleko Berlina letnie, wakacyjne miesiące oraz wspaniałe jesienne polowania. Przebudowany w roku 1903 według projektu samej Marii księżnej Radziwiłłowej. Jest to założenie wieloskrzydłowe o architekturze eklektycznej. Pałac jest dwukondygnacyjny z użytkowym poddaszem. Do północnego skrzydła przylega parterowa dobudówka. Elewacje zdobi szeroki zdwojony gzyms między kondygnacyjny.



Fasada pałacu wzbogacona jest dwiema wieżami: ośmioboczną od zachodu i kwadratową, główną wieżą zwaną zegarową przechodzącą w czwartej kondygnacji w ośmiobok od wschodu. Wszystkie skrzydła nakryte są wysokimi dachami dwuspadowymi z ozdobnymi kominami. Zakończenie wypustów dachowych i szczytów wykonano z pięknie zdobionego drewna które to elementy nadają całemu obiektowi charakteru myśliwskiego. Pałac położony jest na południowym skraju wsi, otoczony parkiem angielskim, który zajmuje ponad 7 ha powierzchni. Założony został w latach 1880-1890 przez Antoniego księcia Radziwiłła z inicjatywy jego żony Marii.

Zdj. GL, 2009, B. Kudowicz

Poza różnorodnym drzewostanem (występują tu 23 gatunki drzew i krzewów), elementami przestrzennymi parku są aleje, cztery zbiorniki wodne połączone kanałami, na dwóch znajdują się wyspy, polany i głazy narzutowe. W skład założenia pałacowo - parkowego wchodzi jeszcze dwa obiekty będące kiedyś integralną częścią całego założenia, są to: dom kucharza i dom ogrodnika wybudowane również przez Radziwiłłów i połączone nie istniejąca już dzisiaj piękną różaną aleją.¹

Położony niedaleko Berlina, bogaty w lasy i dorodną zwierzynę, klenicki majątek odgrywał znaczną rolę dla zamiłowanego myśliwego, jakim był Antoni książę Radziwiłł. Nie dziwi więc decyzja zbudowania tutaj obiektu, zapewniającego wygodę w ciągu kilkudniowych polowań nie tylko gospodarzowi, ale także zaproszonym na polowania gościom. Plan budowy pałacu powstał przed rokiem 1882, kiedy na przylegających do leżącego za folwarkiem ogrodu założono park, zajmujący ponad 7 ha powierzchni. W roku następnym przystąpiono do stawiania pałacu, którego budowę ukończono w 1884 roku. W kronice Parafialnej zanotowano, że w 1885 roku w pałacu zamieszkał prowadzący klenicki majątek Pan Sonntag, zaś górne pomieszczenia z dużą salą kominkową i salą myśliwską zarezerwowane były dla rodziny książęcej i ich gości. Od roku 1886 pewne pomieszczenia przeznaczono na biura oraz archiwum na akta wydzielone z akt otyńskich a dotyczące Klenicy.

Po śmierci Antoniego księcia Radziwiłł klenicki majątek i sam pałac myśliwski nabrały dla księżnej Marii całkowicie nowego znaczenia. Rozpoczęła ona przebudowę i rozbudowę swej letniej rezydencji w roku 1904, przebudowę zakończono w roku 1905. Przebudowa prowadzona była przez budowniczego

¹ K. Sadowska. *Monografia Klenicy*. Gorzów Wielkopolski, maj 1969.

Dimkie według projektów samej księżnej Marii. To właśnie w tym okresie zostały zbudowane wspomniane już wcześniej) dom kucharza i dom ogrodnika. W kronice parafialnej istnieje zapis, który mówi, że księżna Maria podczas rozbudowy swego pałacu w ramach prac budowlanych zatrudniała przede wszystkim miejscowych rzemieślników, którym powierzono również prace we wnętrzach pałacu.²

Po śmierci Marii księżnej Radziwiłł w 1915 roku klenicka ordynacja przeszła na jej syna Stanisława, Janusza, księcia Radziwiłła, a po jego tragicznej śmierci pod Modlinem, gdzie jako adiutant Naczelnika Piłsudskiego został pojmany i bestialsko zamordowany, Klenica i pałac przeszły w spadku na jedyną córkę Stanisława nieletnią Annę. Opiekunką nieletniej księżniczki Anny była jej matka, owdowiała księżna Dolores, która już 5 kwietnia 1921 roku wyszła powtórnie za mąż, za zamieszkującego od lat we Francji Leona, Konstantego, księcia Radziwiłła. Nie wykluczone, że właśnie ten fakt mógł zaważyć na decyzji sprzedaży Klenicy. Wkrótce po ślubie, w grudniu 1921 roku pojawił się w Klenicy Leon książę Radziwiłł, którego jak zanotowano w kronice, interesowały przede wszystkim znajdujące się w pałacu ruchomości, zwłaszcza te, które przedstawiały większą wartość.

Załatwienie transakcji sprzedaży majątku oddano w ręce pełnomocnika dr Werbauera, która została dokonana 7 listopada 1922 roku. Nabywcą było Śląskie Towarzystwo Ziemskie, a uzyskana kwota wynosiła 550 tysięcy dolarów. W następnym roku zostały dopiero zebrane wszystkie znajdujące się w pałacu ruchomości, które załadowane na szesnastu wozach meblowych przewiezione zostały do Paryża. Od tego czasu główna część klenickich dóbr należąca do Towarzystwa Ziemskiego została rozparcelowana, sprzedając część Johanowi Jacobowi Vowinkelowi, właścicielowi firmy zajmującej się handlem drewnem. Dawny myśliwski pałac został na sześć lat wdzierżawiony.

W styczniu 1930 roku, klenicki majątek ze Swarzynicami kupiony został przez Carla Richtberga, właściciela ziem w Alt - Kankendorf leżących koło Angermünde. Od 1940 Carl Richtberg figuruje w kronice parafialnej jako główny patron miejscowego kościoła. Do ostatnich lat wojny ten właściciel pałacu myśliwskiego w Klenicy przyjeżdżał tutaj na letnie miesiące oraz odbywające się jesienią i zimą polowania. Od roku 1945 dobra zostały rozparcelowane, a w pałacu założono biura powstałego w Klenicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego.



Foto: J. Krassowski

Następnie pałac przeszedł na własność bardzo modnych w okresie powojennym Uniwersytetów Ludowych i stworzono w nim Lubuski Uniwersytet Ludowy, który działał do lat 80-tych. Po likwidacji Uniwersytetu obiekt został przejęty przez Zarząd Główny Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej a od lat 90-tych mieścił się w nim Specjalny Ośrodek Socjoterapii dla dzieci i młodzieży z rodzin patologicznych wówczas pałac był pod zarządem Starostwa Powiatu Zielonogórskiego. Ostatni - smutny okres tego jedynego w swoim rodzaju na ziemi lubuskiej romantycznego pałacu to okres którym pałac podlega Urzędowi Marszałkowskiemu, który stara się zabytek sprzedać - jednak od dwu lat bezskutecznie.

Tadeusz Wojter
Trzebiechów

² L. Wolny. *Kronika Parafii Klenica*. [rękopis 1917]

Malujący uczniowie Liceum Plastycznego

W dniach 21-24.05.09 na terenie Łagowa, tworzyli i pełno ich było młodzi adepci sztuki malarskiej w plenerze.

To uczniowie i uczennice głównie „plastyka” z Zielonej Góry, z ul. Batorego (d. SP 11). Ci młodzi ludzie z dużą wprawą, dużymi umiejętnościami utrwalali to co jest w Łagowie, starali się uchwycić to co jest od prawie zawsze w Łagowskim Parku Krajobrazowym, w zabudowie tej miejscowości, w jej wyróżniającym charakterze historii...



Przyszłych artystów widać było w Parku Zamku Joannitów – podzamczach, pomostach nawodnych obu jezior, przy Kościele p.w. J. Chrzyciciela, itp. Powstawał Łagów w technikach malarskich, znanych tylko artystom. W dniach pleneru „plastyków” było wiosennie, mogli przemierzać tereny i być pod chmurką, aby realizować swoje spojrzenie na przyrodę, zabytki, otoczenie z ludźmi dnia codziennego.

Wypatrzyłem w ten pogodny dzień 22.05.09 r. znanego mieszkańca Łagowa, Pana Jörga Lüderitza, jak z wprawą objaśniał uroki i tajemnice Łagowa i jak dynamicznie na rowerze przemierzał następne kilometry.

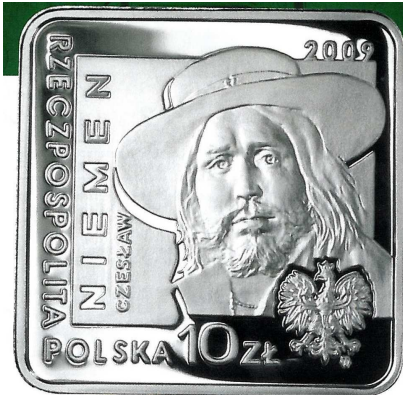
Ciekawa to i barwna postać ten Jörg Lüderitz, aktywny, przydatny opisywacz w gminie łagowskiej i znacznie dalej. Pisze, fotografuje, tłumaczy, wydaje książki, przewodniki, rowerem zjeździł ogromne obszary ziemi nie tylko w regionie polsko – niemieckim.

A młodzi artyści malowali, malowali, pogoda była akurat, a pomost w Łagowie już wyremontowany. I było cool.

Tekst i zdjęcia Ryszard Bryl



Czesław Niemen - Wydrzycki w Łagowie



W czerwcu 2009 Świebodzin, nasz powiat osiągnął to, co zaplanowano, co przedsiębrała od miesięcy grupa zwolenników, sympatyków, tradycjonalistów, osoby pamiętające oraz rodzina. Cz. Niemen miał i ma rodzinę Wydrzyckich w Świebodzinie, oni gościli piosenkarza, grali muzykę, wspominali przez lata, prowadzili Czesława kuzyna po ciekawej krainie, po Ziemi Lubuskiej. Nie mogło być inaczej, w latach siedemdziesiątych jeszcze pisząc po staremu byli wiele razy w Łagowie Lubuskim, była muzyka, wędkowanie, lokale rozrywkowe, Zamek Joannitów, Pod Basztą.

Jak się znajdował w Łagowie Cz. Niemen - Wydrzycki, jakim był, z kim rozmawiał, co malował, to warto powspominać.

Moneta NBP, 2009

Żyją przecież w Łagowie ludzie z obsługi lokali gastronomicznych, animatorzy kultury, kibice prób muzycznych...

Napiszcie do redakcji Klimatów Łagowskich, przekażcie odrobinę wspomnień ze swojej pamięci.

Ryszard Bryl



Foto R. Bryl 26.06.2009 – Redaktorzy Klimatów Łagowskich w Świebodzinie koło ławeczki Cz. Niemena



Foto M. Wojecki – Reprodukacja zdjęcia z wystawy w Świebodzińskim Domu Kultury - Cz. Niemen na jeziorach łagowskich

Byliśmy w Niedźwiedziu przed... - R. Bryl



26.06.09 byliśmy zespołem redakcyjnym Klimatów Łagowskich w objeździe po części gminy Łagów. Zaujrzeliśmy jadąc drogami (kwalifikującymi się do napraw asfaltu), dawnych alei drzew owocowych jabłoni- wszystko do przycięcia, wycięcia i prowadzenia opieki stałej. Czy tak będzie?!

Do Niedźwiedzia zajechaliśmy aby obejrzeć przygotowania do przyjętej na stałą letnią tradycję lokalną- Zawody Pilarzy- Zawody Drwali w Niedźwiedziu, które organizuje Tomasz Karataj. Miejsce na imprezę masową wybrano świetne, przestrzenne, z dobrymi dojazdami, ze swobodną, dużą możliwością na parkowanie pojazdów i dodatkowe rozrywki przy takich imprezach.

Już 26.06.09 spotkaliśmy pierwszych pilarzy, pierwszych amatorów tej imprezy (już ćwiczących praktycznie na wielkich pniach- powstawały rzeźby. Co zobaczyliśmy przedstawiamy na zdjęciach.

**Tekst i zdjęcia
Ryszard Bryl**

Foto R. Bryl. Pan Hadzicki z podzielono
górskiej Świdnicy już ma niedźwiadki...



Kościółki i kościoły – Chociułe, Niedźwiedź, Śiebodzin





Przejeżdżając przez Ziemię Świebodzińską, Ziemię Sulechowską utrwalaliśmy obiekty sakralne - zadbane, czynne i nieczynne, zaniedbane od dziesięcioleci i nie wiedzieć dlaczego. Czyżby z nadmiaru dobrobytu sakralnego, braku pieniędzy, nadzoru kurii, przeznaczenia, złej lokalizacji. To pytanie nasuwa się w Chociulach.

**Tekst i zdjęcia
Ryszard Bryl**

Konkurs „błyskawiczny” od numeru 3 do 4/09

Odpowiedzcie: **Pod wezwaniem jakich świętych są prezentowane na zdjęciach kościoły?**

Podajcie krótkie informacje o ich powstaniu, użytkowaniu...

Do wygrania nagrody niespodzianki...

Na łagowskim cmentarzu spoczywa ks. proboszcz Paweł Biłyk, ma swój pomnik. Starsze pokolenie pamięta – piszcie o swoim proboszczu – ile lat był proboszczem w Łagowie, skąd przybył, dlaczego pozostał w Łagowie.

Redakcja

Komunikaty dawne i nowe w języku polskim i języku niemieckim – R. Bryl – tłum. dr B. Husak z UZ

Die Redaktion von „Klimaty Łagowskie“ lässt Texte aus dem Deutschen ins Polnische und aus dem Polnischen ins Deutsche übersetzen, wenn sie in Bezug auf Lagow und seine Umgebung interessant erscheinen.

Wir laden ein, an uns Erinnerungen, Aufnahmen, Bemerkungen sowie Teilnahmeerklärungen an Wettbewerben – wie es war, wie es ist, wie es sein könnte ... zu schicken.

Von der Nr 3/2009 an nehmen wir erste Texte auf CDs auf, so dass interessierte Personen „Klimaty Łagowskie“ zu beliebiger Zeit auf dem Computermonitor lesen können. Wir lassen alle (auch die künftigen) Ausgaben 1, 2, 3, 4 zusammenfügen: 1/2 /2009, 3/4 2009, 1, 2, 3, 4 /2009 sowie die nächsten Ausgaben. Wir verschicken sie kostenlos.

Herausgeber

Ryszard Bryl

Bis zum 31.12.2009 verlängert die Redaktion die Dauerfrist des Wettbewerbs über Erinnerungen, Fotos, Bautenbeschreibung, wie sie waren und wie wir sie in Erinnerung behalten – aus Holz, gemauert oder als Fachwerk. (Nr. 1/2009, S. 53-54). In der Nummer 3/2009 veröffentlichen wir einen Text und Aufnahmen, und zwar den ersten Text zu der oben genannten lokalen (früheren und heutigen) Thematik in Lagow und auf den ehemaligen deutschen, früher auch preußischen Gebieten: „Fachwerk in Lagow – Aktuelles“ Teil 1.

Schreiben Sie, fotografieren Sie bitte – wir sollen dieser Erscheinungen, Ereignisse, Personen aus Lagow und seiner Umgebung, was es um uns herum gab und was es gibt gedenken.

Ein Text über Leon Pinecki anlässlich seines 60 Todestag, als Erinnerung an schwierige Zeiten – gefunden von Ryszard Bryl, „Klimaty Łagowskie“, 01.05.2009, als er nach letzten Spuren und Tatsachen über Leon Pinecki, Stalun / Stolun, Lagow und Zielenzig unter Einwohnern und Personen suchte, die sich mindestens ein bisschen für die Geschichte und die Region interessieren.

Co nam się nie udało!... *Co chcielibyśmy?*

W połowie czerwca 2008 roku, w Sali posiedzeń UG Łagów odbyło się I-sze spotkanie (patrz Nr 1/09) ze stroną niemiecką, dawnymi mieszkańcami Łagowa, łagowianami, którzy corocznie, nie mniej jak raz tutaj przyjeżdżają. Rok temu omawiano co zrobi UG Łagów w temacie informacji kilkujęzycznej (tabliczki informacyjne), tablice historyczne syntetycznie i w językach obcych opowiedzą, co widzimy, dokąd iść, czy też nie wolno wchodzić. Pan wójt Ryszard Oleszkiewicz miał stawiać ten problem na Radzie Gminy- bo to wydatek pieniędzy, i do akceptacji. Czy zdążył, czy RG wysłuchała i jak opiniowała. Nie widzimy tego co już winno być... Nie bądźmy zaściankowi!

Czy kino „Świtez będzie czynne i jak po LLF w Łagowie, czy będą kolejnie prezentacje dla chętnych i czy będą chętni- po sezonie?

Z obowiązku pisma lokalnego i jego przeznaczenia, dostrzegamy to, co umyka innym, mamy potrzebę poszukiwania w otoczeniu bliskim i dalszym, ciekawostek historii, wspomnień, opisów. Staramy się „WYCIĄGAĆ” z pamięci innych tego, co było, byliśmy uczestnikami, słyszeliśmy ale umknęło, chcemy aby zapisane pozostało!

Ryszard Bryl

W 2008 roku Łagów występował m.in.:

- W TV Kabłówka Zielona Góra- informowano, że będzie LLF i potem, że nie ma LLF,
- Reklamowano program kulinarny z dawnego „PROMYKA” z nowej restauracji La Vie, Ośrodek „Mundi Recra”,
- TVP Polonia pokazywała pewnej niedzieli program z nagrodami „Skarby nieodkryte...”- promując różne ciekawostki turystyczne Polski - Łagowa
- TVP Polonia w programie cyklicznym red. Wojtka Nowakowskiego „Zaproszenie” (niedzielne programy ogólnopolskie i na świecie) pokazywała Łagów i okolice,
- Zdjęcia Łagowa i tematyka lokalna w G. Lubuskiej, w tygodniku „Dzień za dniem”, także w dzienniku „Dziennik”.

Sulechów – Liceum Pedagogiczne – trochę było

Moja Klasa-Nasza Klasa-Wasza Szkoła-Moja Szkoła

Co chcielibyśmy

W dniach 5-6-7.06.2009 w Sulechowie po raz kolejny, jak co 5 lat odbyło się nasze spotkanie - VI Zjazd Absolwentów Liceum Pedagogicznego kl. V a koedukacyjnej - Matura 69. Licea Pedagogiczne zakończyły swoje istnienie całkowicie w 1970 roku w całej Polsce. My absolwenci co 5 lat mamy po 19 lat wspominamy nasze internaty, stołówki, 1-Majowe pochody, sadzenie lasu i zbieranie ziemniaków a całość pieniędzy dusiliśmy przez lata na PKO, aby wystarczyło na San H-11- autobus własny, szkolny, na nasze wycieczki. I szkoła się skończyła... To były czasy Sulechowa 1964-1969 świetne, nie czuliśmy oddechu tego, co inni (niektórzy) czuli, że inwigilacja, komuna, itp. głupoty...

Ciekawostką było, że Sulechów to także duże Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli, było nas dużo...

Inną ciekawostką jest (opiszemy), że w Sulechowie/Züllichau już od 1719 roku w tych w/w murach, rozwojowe tworzono i było także Pedagogium und Waisenhaus-Szkoła Pedagogiczna/Sierociniec, Królewska Szkoła Steinbarta.

Zapraszamy absolwentów LP, LPdWP oraz tych do 1945r., czyli nauczycieli niemieckich tamtych czasów do zabrania głosu. Piszcie do „KŁ”...

Niemieccy nauczyciele po szkole sulechowskiej raz w roku spotykają się i przytaczam z Heimatkreis Züllichau-Schwiebus/2003 „Der Freundeskreis der Züllichauer Pädagogiums und Waisenhauses tritt sich 25-27 September 2003 in Bad Zwosten. Im nahen Oberunft befindet sich die Traditionsschule der ehemaligen Steinbart- stiftung. Die traditionsschule feiert in Juli ihr 50 jähriges Bestehen.



Ryszard Bryl

Zdjęcia ze zbiorów autora



Foto R. Bryl – Kłępsk – Msza święta w zabytkowym kościele za dusze zmarłych Nauczycieli i uczniów

100 lat kolejnictwa na trasie Toporów - Międzyrzecz

Międzyrzecz
(Mäseritz)



Nietoperek
(Nipter)



Kaława
(Kalau)



Staropole
(Starpel)



Gościkowo
(Paradies)



Sieniawa
(Schönow)



Łagów Lubuski
(Lagow)



Gronów
(Grunow)



Toporów
(Toppern)



Pomysł i materiały do okładki:
Ryszard Bryl

Projekt okładki wykonała:
Marcelina Bocheńska
studentka Politologii,
Uniwersytet Zielonogórski